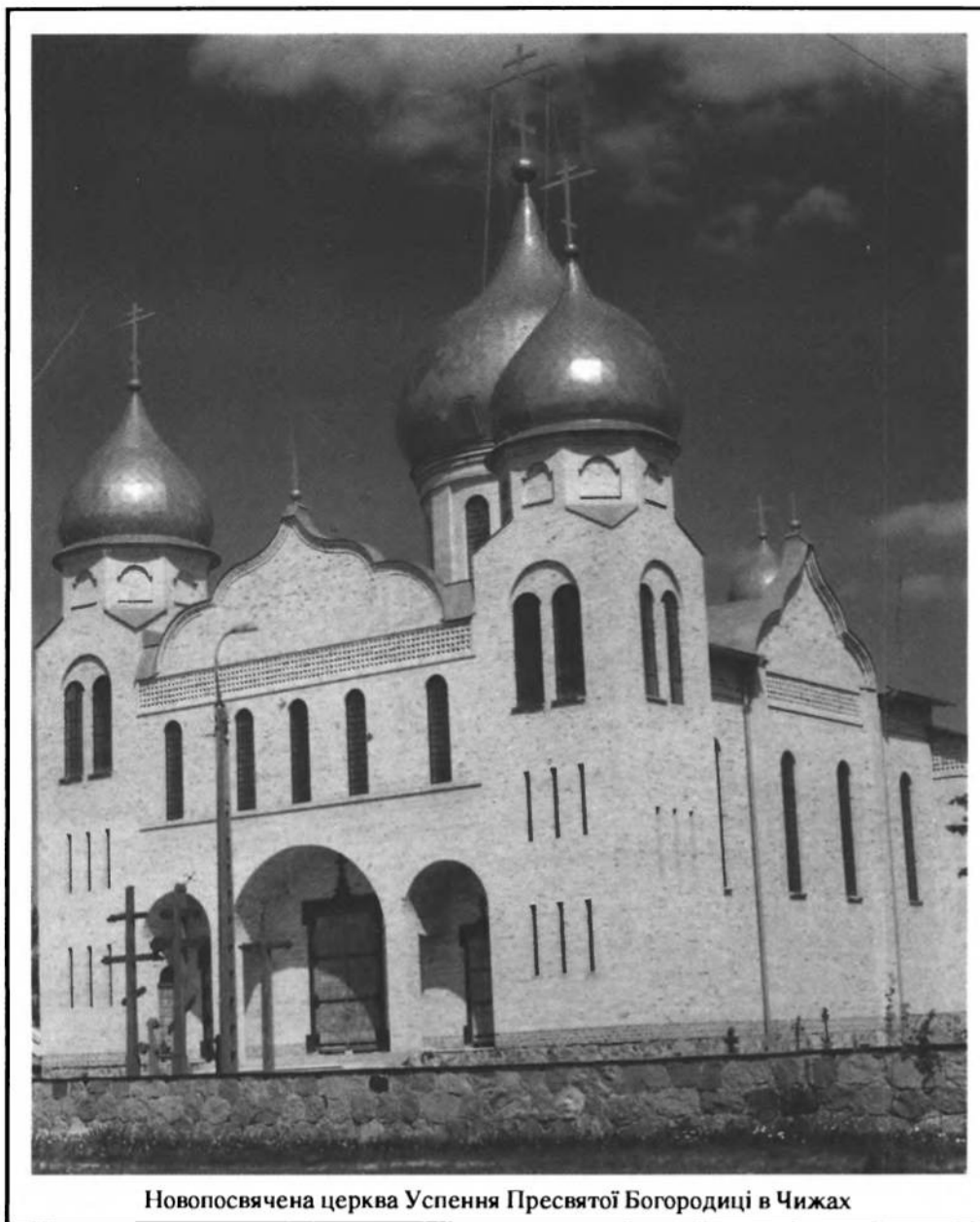


UKRAIŃSKIE PISMO PODLASIA**НАД БУГОМ І НАРВОЮ**

Новопосвячена церква Успення Пресвятої Богородиці в Чижих

**Чижі — традиція для будучого • Po rozum do głowy • Хто ми є? — Kim jesteśmy?
Podlasie na przestrzeni wieków • „Руська мати нас родила...” • Czy potrzebna jest
nam tożsamość? • Русини Більського повіту • Kto mieszka na Ukrainie
Вірші Івана Киризяка • Kronika podlaska**

ЛИСТИ — LISTY

Хочу листуватися з побратимами з Підляшшя. Прошу помістити моє оголошення: Маріюш Саркан, 24 роки, студент германістики. Цікавлюся релігією, містицизмом, психологією, літературою, політикою, музикою. Хочу познайомитися з українкою з Підляшшя. Моя адреса: Mariusz Sarkan, pl. Śląski 2/16, 59-800 Lubań Śl., woj. jeleniogórskie.

* * *

Jestem czytelnikiem pisma „Nad Buhom i Narwoju”. Chciaż przeczytałem tylko jeden numer (2/1992) muszę przyznać, że jest to wspaniały kwartalnik, interesująca lektura dla czytelnika naszego regionu. Niestety, w Hajnówce trudno jest znaleźć następne numery tego pisma. Pytam w prawie każdym kiosku „Ruch” o to wydanie. Odpowiedź jest taka: „nie ma, już o to kilku pytało i pytają dalej”. Spotyka się przy tej okazji fakt, iż w kiosku leży stary wyżej wymieniony numer, ale sprzedawca wyciąga go z kąta, spod przyzmy gazet (po prostu schowany i nie sprzedany, bo nie jest na wystawie jak inne gazety).

Moim zdaniem, by tak wspaniały kwartalnik trafił do rąk ludzi, przez których na pewno chętnie by był czytany, musi być odpowiednio rozpropagowany, tj. w każdej wsi, w której ludność rozmawia dialektem ukraińskim, w każdej mleczarni, sklepie, u sołtysa winno się zobowiązać odpowiedzialnych ludzi do sprzedaży pewnej ilości egzemplarzy. Natomiast w Hajnówce, podobnie rozdysponować pewną ilość egzemplarzy w sklepach spożywczych i innych (gdzie jest duży ruch ludzi) z zobowiązaniem by pismo było na widoku. Ponadto należałoby włączyć do tego miejscowych aktywnych ludzi, odpowiednio ich zorganizować w ten sposób, by ci ludzie sami się wyłaniali i uczestniczyli też w innych sprawach. Np. dlaczego panuje milczenie w sprawie organizowania szkół z nauczaniem języka ukraińskiego itp.

M... K..., Hajnówka

* * *

Шановна редакція „Над Бугом і Нарвою”

Коли зустретів професора Василя Білокозовича з Відова на V Міжнародній Науковій Конференції в Перкозах і ми поговорили на відувському язикові, де я жив, льокш стало на серці. Я і прочитав Українське pismo Podlasia „Над Бугом і Нарвою”, которе мні подарив пан Професор, нр. 2 з 1993 р. Тое, што чув од Професора то задумавсе — кім я є, ні білорус, ні українець, бо мова літерацька українська є гарна, як і білоруська, а як хто не знає літерацької то діалектом говорит і слова впадают польські, білоруські, українські і виходіт когель-могель, а як нектори говорат в Більську, я не білорус, не українець туолько тутейши-православни. Як знаєм, тутейших-православних нема нації, і той дурман, што так говорит, то або українець чи білорус. Такая нація і жадних там православних тутейших не буде.

Думаю, што редакція тоє пісьмо видрукує, коб прочитав його муой сябра інж. Борислав Рудковські і інши, узнавши, што вони не тутейши, а туолько білорус чи українець. Коб я в Ольштині сказав тутейши-православни то би сміяліся й реготалі, як на дурного...

Андрій Гаврилюк

Ольштин 1993 р.

ДУМКА УКРАЇНСЬКА

Rozgłośnia Polskiego Radia w Białymstoku nadaje trzy razy w tygodniu program w języku ukraińskim.

W programie:

- reportaże ze wsi i miast Północnego Podlasia i województwa suwalskiego,
- informacje o życiu Cerkwi Prawosławnej na Podlasiu, w Polsce i świecie,
- historia i kultura Podlasia,
- informacje o ciekawych wydarzeniach na Ukrainie, Polesiu i w ukraińskich środowiskach emigracyjnych,
- najpopularniejsze piosenki ukraińskie.

Zapraszamy w programie Radia Białostok na falach UKF (72,8 MHz, 72,68 MHz) w każdą niedzielę od godz. 8.00 do 8.30 oraz w poniedziałki i środy od 18.30 do 18.45.

Telefon do Redakcji — 260-55 (red. J. Misiejuk, E. Ryzyk).

Do usłyszenia w eterze!

Мій коханий — він мій, я ж його...

Пісн. 2.16

29 серпня 1993 року в соборі Св. Трійці у підляському місті Гайнівка станули під шлюбні вінці дорогі нам приятелі

МАРІЯ ДАЦЮК
та

ГРИГОРІЙ КУПРІЯНОВИЧ

Молодій парі многая й благая літа у мирі, щасті і злагоді бажають редакція „Над Бугом і Нарвою” та Головна управа Союзу українців Підляшшя

ЗМІСТ * SPIS TREŚCI

КОЛОНКА РЕДАКТОРА — KOLUMNA REDAKTORA

Po rozum do głowy 2

ПОДІЇ

Юрій Гаврилюк, *Чижі — традиція для будучого* 4

ХТО МИ Є? — KIM JESTEŚMY?

„Руська мати нас родила...” До 150-річчя

з дня вічного спочинку Маркіяна Шашкевича 7

Jan Kondratiuk, *Czy potrzebna jest mi tożsamość* 11

Eugenia Żabińska, *Tożsamość bez korzeni?* 12

Ł. Semeniuk, *Tożsamość a poznanie przeszłości* 14

Jurij Nawryluk, *My i nasz świat: Ziemia* 16

Один букет, але кожна квітка своя —

розмова Юрія Місіюка з проф. Ігорем Мацієвським 19

ПРАВОСЛАВ'Я

Вселенське православ'я:

Константинопольська Православна Церква 21

З життя Українського Православ'я,

опр. Григорій Купріянович 23

ІСТОРИЯ — HISTORIA

Jerzy Nawryluk, *Podlasie na przestrzeni wieków,*

cz. V: Wiejska kolonizacja Podlasia w XV-XVII w. 24

ЕТНОГРАФІЯ

Йосип Ярошевич, *Русини Більського повіту* 30

ПІДЛЯСЬКА ПОЕЗІЯ

Іван Киризьок, *З циклу „Білий вірш з білого неба...”* 33

НАША МОВА

Микола Рощенко, *Як називались наші предки,*

ч. I: Імена 35

УКРАЇНА — UKRAINA

Mikołaj Roszczenko, *Kto mieszka na Ukrainie*

(Skład narodowościowy) 38

ПРОЧИТАНЕ — PRZECZYTANE

Grzegorz Kuprianowicz, *Hajnowka — kronika półwiecza* 42

jh, Na marginesach „Bielaruskich Nawin” 43

ХРОНІКА — KRONIKA

Mikołaj Roszczenko, *II Zjazd Związku Ukraińców w Polsce* 45

Dokumenty wyborów parlamentarnych '93 46

Kronika podlaska — wydarzenia w skrócie 47

Над Бугом і Нарвою

Український часопис Підляшшя

Видає Союз українців Підляшшя

Редакція: Микола Рощенко (головний редактор), Юрій Трачук (заступник головного редактора), Юрій Гаврилюк (секретар редакції), Юрій Висоцький (адміністратор), Роман Висоцький, Григорій Купріянович, Редактор числа: Юрій Гаврилюк

Постійні співпрацівники редакції: Ярослав Випенко, Іван Киризьок, Мирослав Маліп, Єлизавета Рижик, Славомір Савчук, Павло Шепелюк.

Часопис субсидований Міністерством культури і мистецтва Республіки Польща.

Не всі думки висловлені на сторінках нашого часопису віддзеркалюють погляди редакції. Не замовлених матеріалів присланих на адресу редакції не повертаємо, редакція застерігає собі право скорочування та зміни заголовків надісланих текстів.

Редакція не відповідає за зміст поміщуваних реклам та оголошень.

ПЕРЕДПЛАТА: Всіх зацікавлених регулярним отримуванням «Над Бугом і Нарвою» повідомляємо, що передплату можна оформити, вилучуючи відповідну суму на банківський рахунок часопису. Ціна передплати чисел 1-6/1994 в Польщі 70.000 zł., за кордон 14 ам. доларів або рівновартість (за летунську пошту доплата 8 ам. доларів).

РЕДАКЦІЙНІ ЧЕРГУВАННЯ: Повідомляємо, що кожен вівторок в год. 13-17 у приміщенні редакції в Більську (вул. Видовська 4, III поверх) чергують члени редакції. Можна тоді зустрітись з редакційним колективом, поділитись своїми зауваженнями і пропозиціями відносно часопису, а також придбати книжки і оформити передплату. Запрошуємо.

РЕКЛАМА: Зацікавлених поміщенням реклам та оголошень на сторінках «Над Бугом і Нарвою» просимо листовно або особисто зв'язатись з редакцією. Умови поміщення реклам до обговорення.

Nad Buhom i Narwoju

(Nad Bugiem i Narwią)

Ukraińskie pismo Podlasia

Wydaje Związek Ukraińców Podlasia

Redakcja: Mikołaj Roszczenko (redaktor naczelny), Jerzy Traczuk (z-ca redaktora naczelnego), Jerzy Nawryluk (sekretarz redakcji), Jerzy Wysocki (administrator), Grzegorz Kuprianowicz, Roman Wysocki. Redaktor numeru: Jerzy Nawryluk.

Stali współpracownicy redakcji: Jan Kiryziuk, Mirosław Malesz, Elżbieta Ryzyk, Sławomir Sawczuk, Paweł Szepeluk, Jarosław Wiszenko.

Pismo sponsorowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Nie wszystkie poglądy wyrażone na łamach naszego pisma są poglądami redakcji. Materiałów nie zamówionych przysyłanych na adres redakcji nie zwracamy. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

PRENUMERATA: Wszystkich zainteresowanych regularnym otrzymywaniem „Nad Buhom i Narwoju” informujemy, iż prenumeratę numerów 1-6/1994 można zamówić wpłacając odpowiednią kwotę na konto redakcji. Cena prenumeraty krajowej wraz z przesyłką wynosi 70.000 zł, zaś zagranicznej 14 dolarów USA lub równowartość (dopłata za przesłanie pocztą lotniczą wynosi 8 dolarów USA).

DYŻURY REDAKCYJNE: W każdy wtorek w godz. 13-17 w lokalu redakcji w Bielsku Podlaskim dyżurują członkowie redakcji. Można spotkać się z zespołem redakcyjnym, podzielić się uwagami i propozycjami dotyczącymi czasopisma oraz kupić książki i zamówić prenumeratę. Zapraszamy.

REKLAMA: Zainteresowanych zamieszczeniem na łamach „Nad Buhom i Narwoju” reklam i ogłoszeń prosimy o listowny lub osobisty kontakt z redakcją. Zasady zamieszczania reklam do uzgodnienia.

Adresa redakcji/ Adres redakcji: „Nad Buhom i Narwoju”, ul. Wido-wska 4, skr. poczt. 77, 17-100 Bielsk Podlaski.

Банківський рахунок/ Konto: Związek Ukraińców Podlasia, PBK S.A. Warszawa, Oddział Bielsk Podlaski, 370419-5018-132.

Комп'ютерний набір та лямка/ Skład komputerowy i łamanie: Zakład Wydawniczy «Osnowy», ul. Pronina 44, 17-100 Bielsk Podlaski.

Друк/ Druk: Usługowy Zakład Poligraficzny, ul. Okrężna 24, 17-100 Bielsk Podlaski.

PO ROZUM DO GŁOWY

To przysłowie w osobistym przypadku każdego z nas jest jasne i zrozumiałe — gdy mamy do rozwiązania jakiś problem sięgamy „po rozum do głowy”, a więc do własnej wiedzy, doświadczenia, przemyśleń. W przypadkach trudniejszych możemy poprosić o pomoc osoby bardziej doświadczone.

Jak jednak zinterpretować to przysłowie w odniesieniu do naszej podlaskiej, etnicznie ukraińskiej społeczności. Czym będzie to nasze „pójście po rozum do głowy”, czym w końcu jest ta nasza „głowa”? Każda przecież sprawnie funkcjonująca społeczność przypomina żywy organizm. Podobieństwo to wynika nie tyle z konieczności podziału ról dla poszczególnych członków danej społeczności, ile ze zrozumienia, iż sprawne funkcjonowanie całego organizmu zależy od każdego z nas. Każdy w równym stopniu jest odpowiedzialny za innych, a więc i musi wobec innych mieć równe prawa. Rozumowanie to prowadzi nas do głównej zasady demokracji — odpowiedzialności i wynikających z niej praw politycznych (osoby małoletnie, a więc i nieodpowiedzialne owych praw nie mają).

Widzimy zatem, iż sięgnięcie całej społeczności „po rozum do głowy” to nic innego jak odwołanie się do wiedzy, doświadczenia i przemyśleń każdego z nas. Ów życiowy bagaż u każdego jest inny, więc i nasze stanowiska w poszczególnych kwestiach mogą być rozbieżne. Dlatego też wyrazem naszego zbiorowego rozumu nie mogą być poglądy jednej osoby lecz ogólnospołeczna dyskusja, która powinna umożliwić nam wypracowanie zbioru zasad i pojęć, pomagających nam znaleźć swe miejsce w sferze kultury i świadomości narodowej, w sferze wzajemnych stosunków społecznych, w sferze polityki, a także w sferze moralności.

Oczywiście, w stosunku do otaczającego nas świata można przyjąć zasadę przeżycia przez dostosowanie się za wszelką cenę czy też „dmuchania na zimne” (w obecnej chwili nieodmiennie towarzyszy tej zasadzie powoływanie się na sytuację w byłej Jugosławii). Pierwsza postawa jest pochodną jakiegoś niezrozumiałego panicznego lęku i jest prostą drogą do całkowitej demoralizacji, zaniku własnej osobowości, a w końcu do przekształcenia człowieka w żywy cień. Na szczęście nie jest ona w naszej społeczności chyba aż tak bardzo rozpowszechniona.

„Dmuchiwanie na zimne” poparte przykładem dawnej Jugosławii, może wydawać się bardziej racjonalne. W rzeczywistości jest to efekt latami wpajanego nam przez państwową propagandę przekonania, iż nie tylko żądanie należnych nam praw, ale nawet głośne mówienie o nich jest „nacjonalizmem” i musi nieuchronnie prowadzić do krwawych konfliktów. Wyjściem z sytuacji zdaje się więc być

zasada „wiem swoje, ale po co zaraz o tym mówić i ICH drażnić”. I ta postawa jest więc podejrzana moralnie, gdyż zakłada dwulicowość. Jedno bowiem mamy oblicze „dla swoich”, inne zaś „dla nich”. Zamiast o drażniących nas sprawach powiedzieć otwarcie i rozładować napięcie w dyskusji czy nawet kłótni, chowamy jak najgłębiej swoje żale i wzajemne animozje. I nie tylko sami żyjemy w tym stanie, ale też własnym dzieciom nakładamy podobny kaganiec. Stajemy się więc oszustami, i nic nie pomoże usprawiedliwianie się, iż poprzez to nie popadniemy w „nacjonalizm” lecz staniemy się „Europejczykami”.

Rzeczywiście, Zachodnia Europa nie ma granic, które mają utrudniać ludziom wzajemne kontakty i izolować jeden naród od drugiego. Jednak Europa, do której chcą dążyć społeczeństwa byłych krajów „demokracji ludowej” nie jest jakimś tworem narodowo nieokreślonym. Kultura europejska zawsze była składową wielu kultur narodowych, nawet w dobie gdy literackim językiem panującym była łacina. W chwili zaś obecnej wspólna, ponadnarodowa Europa jest dziełem właśnie narodów i to narodów o silnie określonej świadomości. Przeciwwstawianie pojęć „europejskości” i „narodowości” jest więc próbą samouspokojenia i samousprawiedliwienia jednostek lub grup nie umiejących znaleźć swego miejsca na narodowej mapie naszego regionu.

Poza tym rzeczywistość, zarówno europejska, jak i pozaeuropejska dobitnie przekonuje nas, iż spraw narodowych nie można ominąć. Widzimy to zarówno w hiszpańskiej Katalonii i Kraju Basków, w brytyjskiej Szkocji i Walii, jak też w kanadyjskim Quebecu. Głównym pytaniem chwili obecnej nie jest więc istnienie lub nieistnienie problemu polsko-ukraińsko-białoruskiego na Podlasiu, lecz to jak uda się ułożyć dalsze współżycie wszystkich tych trzech narodowości we wspólnych granicach państwowych i administracyjnych.

Oczywiście scenariusze mogą być różne. Wszystkie te trzy społeczności mogą znaleźć w sobie siłę do rozsądnego myślenia i postępowania. Może jednak również tej siły zabraknąć, co jednak do wojny domowej raczej nie doprowadzi. Nie ma tu bowiem ani warunków do prowadzenia działań dywersyjno-partyzanckich, ani też woli walki zbrojnej. Z pewnością jednak stan ogólnego konfliktu uprzykrzający wzajemne współżycie nie leży w niczym normalnie rozumianym interesie. Mogą być nim zainteresowane tylko środowiska pragnące zdobywać sobie społeczne poparcie poprzez strojenie się w szaty bojowników z coraz to nowymi „wrogami”.

Rozwiązanie naszych narodowych problemów zależy zarówno od ogólnopaństwowych działań politycznych, jak

i codziennej aktywności poszczególnych środowisk narodowych — ukraińskiego, białoruskiego i polskiego. Konieczna jest więc „ofensywa” zdrowego rozsądku i dobrej woli. Musimy bowiem umieć powiedzieć drugiej stronie co rzeczywiście o niej myślimy i czego od niej oczekujemy oraz wysłuchać jej racji, aby na tym fundamencie rozpocząć dyskusję, której głównym tematem będzie „Co dalej?..”. Potrzebny jest więc spokój i umiejętność zachowania dystansu do samego siebie — aby słuchać innych, mówiąc zaś do nich — szukać możliwości wspólnych rozwiązań, nie zaś jedynie utwierdzać się w słuszności własnego stanowiska.

Do tego jest jednak niezbędne partnerstwo, a więc równość poszczególnych stron pragnących znaleźć nową płaszczyznę dla ułożenia wspólnych stosunków. Do niedawna o tym partnerstwie mowy być nie mogło. Z jednej strony było bowiem państwo, uzurpujące sobie prawo do wszechwładzy i wszechwiedzy, z drugiej zaś strony Towarzystwa — ukraińskie i białoruskie, całkowicie uzależnione od tegoż państwa i poddane milicyjnemu nadzorowi.

Obecna sytuacja jest już inna. Ze strony polskiej mamy nie tylko instytucje państwowe, jak Biuro d/s Mniejszości Narodowych Ministerstwa Kultury i Sztuki czy też Komisja Sejmowa d/s Mniejszości Narodowych, ale także partie polityczne i organizacje społeczne, wykazujące w swej działalności wolę uwzględniania problemów mniejszości narodowych i ich wzajemnych stosunków ze społeczeństwem polskim. Głównym problemem jest więc to czy będziemy w stanie wystąpić jako rzeczywisty partner w dyskusji, czy będziemy umieli wyartykułować swe problemy i dążenia. Jest zatem konieczny z naszej strony plan, wizja dalszego naszego istnienia na Podlasiu, już nie jako wewnętrznie rozbitej i skłóconej masy „tutejszych”, „chachłów” czy „prawosławnych Polaków”, którą to masą można dowolnie manipulować, lecz świadomej ukraińskiej społeczności narodowej. Oczywiście, musi być to plan, który można w naszej sytuacji realizować. Nie może to więc być najbardziej nawet atrakcyjna fantazja, której nie będziemy w chwili obecnej w stanie zrealizować, lecz tworzenie realnych instytucji, które umożliwią nam nasz narodowy rozwój — pism, fundacji, towarzystw naukowych, bibliotek, szkół z nauką języka ukraińskiego i historii. Koniecznością chwili jest też szeroka akcja uświadamiająca wśród ogółu ukraińskojęzycznej ludności Podlasia — popularyzacja wiedzy o dziejach regionu, języku, pokazanie rzeczywistych związków łączących naszą podlaską społeczność zarówno z narodem ukraińskim, jak też polskim i białoruskim, zarówno w czasach minionych jak i obecnie.

Dziesiątki lat życia w państwie, które ignorowało naszą odrębność przyniosło ogromne spustoszenia nie tylko w kulturze, języku i świadomości narodowej, ale też w psychice umacniając w nas nabyte po poprzednich pokoleniach przekonanie o naszej bezradności wobec problemów narodowych i politycznych, zaszczepiając w końcu kompleks gorszości. Dla wielu jedynym wyjściem wydała się swego

rodzaju „ucieczka od siebie”, roztopienie w polskojęzycznej kulturze masowej, w której ostatnim czasem zaczyna zresztą dominować amerykańska muzyka, amerykański film, amerykańska Pepsi- lub Coca-Cola i amerykańska zupa w puszkach. W okresie socjalizmu „roztapianie” to ułatwiał fakt, iż ówczesne władze jak tylko mogły ograniczały rolę i znaczenie Kościoła katolickiego, który w społecznościach prawosławnych postrzegano jako główne zagrożenie dla zachowania swej odrębności, opartej na przywiązaniu do tradycji wschodniego chrześcijaństwa. Tak więc „władza ludowa” walcząc z Kościołem katolickim częściowo osiągnęła to, czego starały się dopiąć władze Polski międzywojennej ów Kościół popierające — przynajmniej zewnętrzną, właśnie w wymiarach „narodowej w formie, socjalistycznej w treści” kultury masowej, polonizację ludności ukraińskiej i białoruskiej.

Obecna sytuacja etnicznie ukraińskiej społeczności na Północnym Podlasiu (podobna sytuacja jest na obszarze białoruskim) jest efektem swego rodzaju szoku — kulturowego, społecznego i politycznego, którego doznała ona w zetknięciu z dramatycznymi wydarzeniami XX wieku — wojnami, rewolucjami, zmianami granic państwowych i ustrojów społecznych. Wydarzenia te zachodziły niezależnie od naszej woli z góry narzucając przekonanie, iż nie jesteśmy podmiotem życia społecznego, politycznego czy nawet kulturalnego, lecz ubezwłasnowolnionym przedmiotem manipulacji. Dlatego też warunkiem naszego rzeczywistego odrodzenia narodowego jest wyjście z tego stanu szoku — zerwanie z tradycją biernego godzenia się z losem, w pełni świadome i odpowiedzialne określenie się w kwestiach narodowych i politycznych.

Konieczne jest zatem wspólne „pójście po rozum do głowy” — szeroka dyskusja, która objęłaby swym zasięgiem jak najszersze kręgi naszej społeczności i całość nurtujących ją problemów. Pragnęlibyśmy, aby miejscem tej dyskusji stało się także nasze pismo. W jego bieżącym numerze Czytelnicy znajdą więc dość obszerną porcję artykułów dyskusyjnych, odnoszących się do jednego z podstawowych pytań naszej podlaskiej rzeczywistości — *Chto my je?* (Kim jesteśmy?)

Przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka. Nas przyzwyczajano do różnych stereotypów, które miały kierować nasze myślenie w pewnych określonych kierunkach. Dlatego teraz potrzebny jest właśnie nasz wspólny zbiorowy wysiłek umożliwiający wyjście z narzuconego nam kręgu. Albowiem tylko wówczas, gdy zbudujemy realny fundament naszej wewnętrznej niezależności będziemy mogli myśleć o pełnym realizowaniu naszych praw obywatelskich i narodowych. Szukanie drogi wyjścia jakże często odbywało się po omacku, jakże często można było zapłatać się jeszcze bardziej, czy jednak bez tych samodzielnych poszukiwań moglibyśmy stać się odpowiedzialnymi za samych siebie i swoją przyszłość?

Redaktor numeru

ЧИЖІ — ТРАДИЦІЯ ДЛЯ БУДУЧОГО

Чижі (Чижие) — велике підляське село з майже двома сотнями хат, центр гміни і парафії. Сягаючи в найдавнішу історію то село королівських осочників і стрільців, а початково також бортників. Засновано його в початках так щасливого для Підляшшя XVI ст. — першу згадку знаходимо в документі з 1529 р. В найстаріших документах знаходимо назву Чижевичі, але вже в XVII столітті виступає сучасна форма назви села — Чижі, часом як Чижі Осочні.

Населення Чижив перебувало в набагато кращому положенні ніж неселення інших сіл. Завданням осоч-



„Стара” парафіяльна церква в Чижах

ників був уділ в полюваннях, стороження пущі перед безправним вирубуванням і полюванням, ремонт лісних доріг і мостів. Стрільці стерегли пущу, брали уділ в полюваннях, а також відбували военну службу, найчастіше при артилерії. Всі вони користувалися 2 волоками землі, вільними від всяких оплат. Люстрація з 1576 р. подає, що село Чижі мало 58 волок ґрунту — 20 осочницьких, 19 стрілецьких і 19 чиншових.

Церква Успення Пресвятої Богородиці в Чижах існувала вже в XV ст. — першу згадку в документах знаходимо під 1562 р. Найстаріший її опис зроблений був однак щойно в 1727 р. За тим описом прямокутний дерев'яний церковний будинок з 6 вікнами, шибі яких оправлено оловом, був вже „напівстарий”. Кругом церкви було кладовище, оточене дерев'яним парканом. При брамі стояла дерев'яна дзвінниця з двома великими і трьома малими дзвонами. Церква була крита дахом з гонтів, вже перестарілих, а сам купол з великим залізним хрестом був „приакомодований” бляхою.

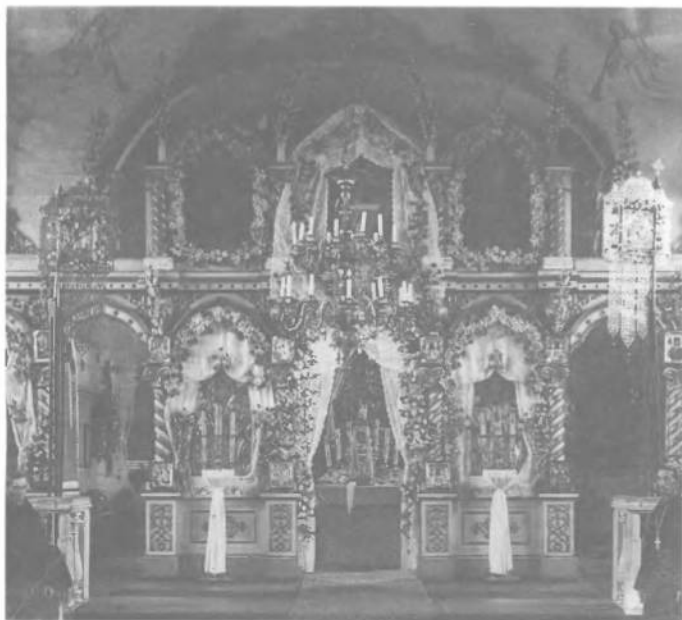
Церква не мала підлоги а її внутрішнє обладнання було досить скромне. Іконостас зложений був лише з декількох ікон. Липше враження здавалися робити Царські ворота „по-столярські різані старосвітські”, помальовані позолотою. Подібно небагатий був вівтар. Літургійні посудини були срібні з позолоченням і цинові. Крім цього декілька латунних свічників. Церковні книги почасті були ще писані (Євагелля — в оправі з червоного окасамиту зі срібними прикрасами, Псалтир — на пергаменті золотими буквами, Мінеї) в більшості вже однак друковані — з друкарень Львова і Вільна.

Десь з другої половини XVIII ст., судивши із водяних знаків на папері, походить чижівський *Богогласник*, який досі переходується в одній із місцевих сімей. *Богогласник* це антологія української анонімної барокової поезії. Поширювався він початково в рукописах а перше друковане видання з'явилося 1790 року з монастирської друкарні в Почаєві. Також чижівський рукопис виник як наслідок культурного впливу цього волинського осередка. Засвідчує це не лише неодноразове використання серед ілюстрацій зображення почаївської ікони Богородиці, але також *Піснь Пре-*



Почаївська ікона Богородиці — рисунок з *Богогласника*

чистій Богородиці Чудотворной Почаевской, авторства одного з монахів, яка починається словами *Пречистая Діво Мати, з Рускаго краю*, як і прізвище



Іконостас парафіяльної церкви — 30-ті роки ХХ ст.

Андрієвського, автора одного з віршів поміщених у збірнику. На жаль, чижівський *Богогласник*, будучи досі єдиною відомою пам'яткою цього роду з Підляшшя не є ще досліджений.

В 1759 р. чижівська парафія налічувала 1837 парафіян, які проживали в Чижях, Курашові, Койлах, Осівці, Збучові, Раковичах, Кривій (в 1785 р. перейшла до парафії в Щитах), Підрічанах, Ленево, Лядах, Луцях. В 1808 р. в парафії Чижі було 1569 осіб, які проживали в 548 хатах в таких місцевостях: Чижі — 204 хати і 868 осіб, Курашово — 91 і 454, Койли — 36 і 401, Осівка — 27 і 141, Збуч — 54 і 245, Раковичі — 17 і 89, Підрічани — 15 і 87, Ленево — 30 і 157, Ляди — 12 і 61, Луці — 12 і 66.

В роках 1888-1889 зроблений був генеральний ремонт церкви. Крім змін внутрі, як будова нового іконостасу, змінено також її зовнішній вигляд. Розібрана була бо дзвінниця, яка стояла окремо, а нову добудовано безпосередньо над входом до церкви.

В ХІХ ст. відбулися великі зміни в складі Чижівської парафії, з яких найбільшою було створення в 1897 р. окремої Курашівської парафії. І так в 1905 р. до складу Чижівської парафії входили села: Чижі, Койли, Збуч, Підрічани, Осівка і Раковичі, в яких проживало 2,5 тис. парафіян. В парафії існувало 3 церковно-парафіяльні школи, в яких вчилася 127 дітей і народна школа з 95 учнями.

Після І світової війни, коли населення Чижів і околиці повернуло з „беженства” почала також відроджуватися Чижівська парафія, яка до свого складу перейняла деякі села з сусідніх парафій, на відновлення яких не дала дозволу тодішня польська адміністрація. І так з бувшої Пасинківської парафії долучено Пасинки, Локницю і М'якиші, а з парафії в Щитах — Криву. В 1924 р. було в цілій побільшеній парафії 3,7 тис. віруючих.

Пізніше Чижівська парафія повернула до своїх старих меж, з селами Чижі, Збуч, Раковичі, Підрічани, Койли, Осівка, Ленево, Ляди, Луці і колонія Грабняк, в яких в 1950 р. проживало 2,4 тис. православних віруючих. Після останніх підрахунків в парафії проживає 475 родин, які разом налічують біля 2 тис. людей.

Зараз Чижі є також центром гміни (волості), яка займає 134,2 км² — села Чижі, Кленики, Гуковичі, Сапово, Ленево, Ляди, Буяківщина, Максимівщина, Підвежанка, Вежанка, Вілька, Курашово, Луці, Підрічани, Раковичі, Осівка, Койли, Шостаково, Збуч, Море. На території гміни проживає після найновіших даних 3425 людей. В трьох початкових школах навчається 334 дітей (Чижі — 160, Кленики — 121, Курашово — 53). Під час локальних виборів у 1990 р. жителі гміни вибрали 15-особову Раду гміни, на якій чолі станув Іван Новицький, що зараз проживає в Чижях. Щодня справами гміни керують війт Григорій Мацкевич і секретар Гмінної управи Марія Ляшкевич.

Для зацікавлених можна додати, що в останніх парламентських виборах взяло уділ 44,8% громадян маючих виборче право. Найбільше голосів (63,2%) отримав Союз демократичної лівиці. Далішли Білоруський союз (17,5%) і Польське народне



Горить церква

сторонництво (PSL – 6,95%).

Важливою подією в житті Чижівської парафії було відкриття в 1980 р. замальованих в XIX ст. розписів, які прикрашували церковні стіни. Розписи, датовані кінцем XVII або початком XVIII ст., представляли виконані народними майстрами сцени Старого і Нового Заповітів. Дуже кольорові й гарно скомпоновані народні („примітивні“) розписи викликали відразу велике зацікавлення істориків мистецтва, які підкреслювали, що *розписи з Чижів є неповторні, єдині в нашому регіоні, звідти ж зацікавлення і вартість церкви в Чижвах.*

Однак ціла праця, яку виконали консерватори, щоб відслонити й відновити чижівські розписи показала майже даремною. Ніччю з 28 на 29 серпня 1984 р., після врочистих богослужень в храмове свято Успення спалахнув в церкві пожар, який повністю знищив будинок і його обладнання. Врятовано лише дві ікони з притвору і дві Євангелії.

Втрата святині не позбавила однак чижівських парафіян віри. Вже осінню 1984 р. підготовлено ґрунт під фундамент нового мурованого храму. Для тимчасового заспокоєння потреб парафії перевезено до Чижів стару гайнівську церкву.

Автором проекту побудови став білостоцький архітект Михайло Балаш. Первісний проект передбачав округлу форму святині, але з технічних причин був відкинений церковною владою. Побудова церкви за новим варіантом проекту почалася в 1985 році. До 1988 р. будовою керував о. Володимир Цибулинський, який був настоятелем чижівської парафії 23,5 року. Зведено тоді, під наглядом майстра Олександра Хмура, майже повністю церковні стіни.

В 1988 р. настоятелем Чижівської парафії став о. Петро Мартинюк, який прибув з парафії Заболоття біля Яблочина. Після двох років, протягом яких поставлено конструкцію даху та два менші куполи, заступив його о. Іван Романчук, родом з Курашова, який перше своє богослуження відправив 1 вересня 1990 р. Власне йому суджено було закінчувати будову, якої завершенням стало в 1992 р. зведення хреста на головному куполі храму, а в 1993 р., в переддень свята Успення Богородиці, його освячення митрополитом Василієм.

Протягом 9 років в Чижвах збудовано величезний храм високий на 33,5 м, з загальною площиною забудови дорівнюючою 569 м². Стало це можливе лише дякуючи постійному заангажуванні всіх парафіян, які в 1984 р. покликали комітет побудови церкви. Очолив його Іван Савчук з Чижів. В роках 1988-1990 працював комітет керував Василь Остапчук, а від 1990 р. до сьогодні головою є Григорій Яким'юк — обидва також з Чижів. Серед інших найактивніших при будові парафіян теперішній настоятель о. Романчук згадує Василя Тихонюка, Любов Конах і Григорія Шокальського з Чижів, Діонізія Тихонюка (вже покійного), Надію Савчук і Ніну Григорук зі Збуча а також Василя Гольонка з Ракович. Всіх зрештою труд-



„Тимчасова“ церква — будинок перенесений з Гайнівки

Фото Ю. Гаврилюка

но назвати. Трудно також оцінити загальний кошт будови. Після сьогоднішніх цін підраховується його приблизно на 10 мільярдів злотих. Початком цієї суми було відшкодування за спалений будинок, а всю решту зібрано дякуючи старанням парафіян, які не лише сплачували щорічні „податки“ (сього року 300 тис. зл., в минулому 250 тис.), але також проводили збірки по всіх православних парафіях та колядували. Приміром в останнє Різдво заколядували на будову церкви 130 млн. зл.

Здійснене 27 серпня освячення церкви це ще не кінець праць над завершенням будови храму. Йдеться тут зокрема про відповідне викінчення інтер'єру та нижньої церкви, яка у підземеллі. Викінчення вимагає трьохярусний іконостас, якого конструкцію (сосна обложена дубом) виконав гайнівський столяр Мирослав Кондратюк. Розміщені вже в ньому 34 ікони, які у стилі новгородської іконописної школи XV ст. виконали минські художники Віктор Довнар та Олександр Лось, але треба ще виконати різьблені прикраси та позолочення. На вмілу руку малярів чекають також церковні стіни, у вікна мають бути вставлені вітражі.

Чижі і їх церква є прикладом на те, що життя це явище динамічне, мінливе. Несе воно нам все нові випробування, в боротьбі з якими зміцнюємо свої сили, починаємо ліпше бачити сенс і ефект своєї праці, праці в громаді. І як люди і як народ живемо не лише силою розгону, але черпаючи з криниць традиції самі будуємо храми нашої віри, нашого духу.

Юрій Гаврилюк

„РУСЬКА МАТИ НАС РОДИЛА...”

До 150-річчя з дня вічного спочинку **МАРКІЯНА ШАШКЕВИЧА**

**„POLSZCZYNA WSZYSTKO
PRZYGLUSZYŁA”**

**БУДИТЕЛЬ — ДАТИ ЖИТТЯ,
ТВОРЧОСТІ І ПАМ'ЯТІ**



Gdy patrzymy w tej chwili z perspektywy Podlasia na Galicję jest ona, obok Kijowa i Wołynia, niewzruszoną twierdzą ukraińskiego duchu narodowego promieniującą na całą Ukrainę w jej państwowych i etnicznych granicach. Nasze zaś Podlasie zdaje się być krainą skazaną na narodową zagładę, na szybką śmierć w nurcie polonizacji. Patrząc jednak „w tej chwili” jesteśmy skazani na widzenie jedynie krótkiego wycinka czasu, stąd też nasz pesymizm, gdyż zdaje się nam, iż w obliczu całego ignorującego naszą narodową odmienność aparatu państwowego stajemy bezradni, skazani na klęskę. Tak jednak nie jest, gdyż po naszej stronie też jest potęga — potęga naszej woli walki o to aby być sobą.

Nasza sytuacja jest w tej chwili rzeczywiście dramatyczna i nie trzeba o tym przekonywać nikogo, kto widzi naszą codzienność. Jednak ten dramat wcale nie musi przekształcić się w tragedię ginącego narodu. Nawet ze ślepego zaułka, w który zapędziły nas wydarzenia ostatniego stulecia, gdy nad pozbawieniem nas naszej narodowej, a często i ludzkiej godności pracowały przeróżne aparaty gnębienia i ucisku, poczynając od carskiej Rosji a kończąc na „ludowej” Polsce, jest wyjście. Musimy go szukać i możemy go znaleźć — i to sami, licząc jedynie na własne siły, bez

Маркіян Шашкевич народився 6 листопада 1811 р. в родині о. Семена Шашкевича й Єлисавети з родини Авдиківських, в селі Підлиссі коло Олеська, Золочівського повіту, в домі свого діда о. Романа Авдиківського. Дитячі роки проводив у Підлиссі та в селі Княжому, де його батько був парохом.

1821 — 1829

Закінчив домашнє навчання й нормальну школу, вчився у Львівській та Бережанській гімназіях.

1823

Занотовано перші спроби поетичної творчості Маркіяна в родинному альбомі „Вінець із сердець зичливих”.

1829

Восени того року Маркіян вступив до Духовної семінарії у Львові, де водночас слухав лекції філософії на Львівському університеті.

1830

21 лютого в тому ж році був виключений з семінарії у висліді дисциплінарного проступку.

1831-1832

Стає постійним відвідувачем Бібліотеки Оссолінських у Львові, як теж університетської й активно займається самоосвітою. Зачитується в науковій літературі передових слов'янських діячів (В. С. Караджич, В. Ганка, Я. Коллар, П. Шафарик і інші). На основі збережених записок в Оссолінеумі стверджено, що М. Шашкевич відвідав Оссолінеум 183 рази (до лютого 1836) та що привертала його увагу зокрема історична література. Ці його студії лягли в основу його світогляду та світогляду „Руської Трійці”.

1833

Восени того ж року Маркіян дістав дозвіл на дальші студії в семінарії. Він організовує тоді ж гурток патріотів живого слова і таки 1833 року гурток підготував до друку збірник „Син Русі”, який вже своєю назвою ставав прапором для тогочасної молоді.

1834

Молоді студенти створили другу поетичну збірку пісень „Зоря”, до якої вступом була стаття про гетьмана Богдана Хмельницького. Збірка не дістала дозволу цензури на друк. Найближчими до Маркіяна стали Іван Вагилевич та Яків Головацький і звідси

cudzej „pomocy”. O tym, że jest to możliwe przekonać nas może właśnie przykład Galicji, w tej chwili najbardziej świadomej narodowo części Ukrainy, jednak sto pięćdziesiąt lat temu głuchej prowincji, w której ówczesni Rusini-Ukraińcy wstydziли się własnego języka.

Taki bowiem obraz Galicji staje przed nami przy lekturze dokumentów z połowy lat 40-ych XIX w. Jakub Hołowacki, jeden z budzicieli ukraińskiego ducha narodowego ówczesnej Galicji, pisał bowiem w liście: *W Galicji polszczyzna wszystko przygłuszyła, przytumiła Ruś — oświecony Rusin wstydzi się swego języka, chwytając się polskiego, mówi i posługuje się nim — lżej mu wystawić się w języku polskim, wyuczonym w szkole i społeczeństwie niż w swoim przyrodzonym*. Inny z szeregu budzicieli, Iwan Wahylewicz zwracał uwagę na to, iż zjawisko to zaczęło przenikać także poza środowiska inteligentckie: *Nawet sam lud, nie mając żadnego wcale wykształcenia, mniej więcej zaczyna się wstydzić swojego języka i pstryga go słowami polskimi, rosyjskimi, a nawet niemieckimi*.

Jednak obok tego nurtu wstydu i samowyrzeczenia coraz silniej narastał nurt budzenia się wśród galicyjskich Rusinów dumy narodowej i świadomego działania w kierunku narodowego odrodzenia, ugruntowywania poczucia jedności narodu ukraińskiego od Dniestru i Bugu po Dniepr. Anonimowy autor artykułu *Mołoda Ruś*, który ukazał się w czasopiśmie „Zoria Hałyćka” (1850 r.)⁴ początki ukraińskiej myśli narodowej w Galicji wiązał z rozpowszechnieniem się po wojnach napoleońskich idei narodowości, która wśród młodych Ukraińców wzbudziła po raz pierwszy pragnienie działania w duchu narodowym: *Pomnę jeszcze jak dziś, bo i moje młodsze lata zobaczyły tę chwilę, jak w Uniwersytecie Lwowskim moi rówieśnicy rozmawiali nieraz o ruszczyźnie, o przeszłości, o świętej ojczyźnie, a tży niejednemu sływały po bladym licu. Tęsknili oni za czymś, czegoś pragnęli i spodziewali się, chcieli to coś powiedzieć światu, ogłosić sąsiadom, ale słowanie mogły jeszcze oddać uczucia wyrwijające się z głębi serca. Tu i ówdzie odezwał się wprawdzie głos, jednakże bojaźliwie, słabo, jak dziecko, które kwilić zaczyna. „Ne buło szcze spiwcia, ne buło szcze sołowija...”*

Marzenia te ziścił i w realny kształt przyoblekł Markijan Szaszkekicz, organizując pracę narodową wśród młodych przyjaciół z Uniwersytetu Lwowskiego i seminarium duchownego. Wspólnie z Jakubem Hołowackim i Iwanem Wahylewiczem założył on w początkach lat trzydziestych kółko oświatowe, w gronie kolegów żartobliwie zwane „Ruską Trójcą”. I chociaż wypadki najbliższych lat na to obsolutnie nie wskazywały, okazać się miało później, że ich praca otworzyła nową epokę w dziejach narodu ukraińskiego w Galicji, epokę jego uświadomienia narodowego.

Powstała „Ruska Trójca” najprawdopodobniej w 1832 r. Jej czołową postacią był oczywiście Markijan Szaszkekicz. On też najlepiej nadawał się do roli przywódcy. Syn wiejskiego parocha (proboszcza), od dziecka znający sytuację ludu ukraińskiego i jego potrzeby, o ujmującej powierchowości i poetyckiej naturze, obdarzony nadzwyczajnym darem przekonywania, stał się właściwym organizatorem i uznanym przywódcą. Jego zapal do pracy dla narodu, bez-

wsix nazvano „Руською Трійцею”.

1835

В шістдесятисемиріччя цісаря Франца I Маркіян від імені студентів-семинаристів виголошує промову, але не в традиційній — звичайно німецькій, латинській або польській, а в мові рідній. Пише теж ювілейну оду „Голос Галичан”, яка стала першим друком в живій українській мові на західно-українських землях.

1836

В день свята Покрову Пресвятої Богородиці (14 жовтня) Шашкевич та його два товариші виступають в українських церквах Львова з українськими проповідями: Маркіян у соборі св. Юра, Микола Устиянович у церкві св. Параскевії і Юліян Величковський в церкві Успення, так званій „Волоській”.

Того ж року Маркіян закінчив працю над букварем — „Читанкою для дітей”. Її видано друком щойно в 1850 р., по смерті поета. Велика була потреба такого підручника і тому вже 1853 р. буквар був перевиданий. Оба видання вийшли у Львові.

1837

Видано в Пешті літературний альманах, який зредагував М. Шашкевич зі своїми друзями Головацьким і Вагилевичем — „Русалка Дністровая”. Хоч видавці обминули львівську цензуру, не змогли таки врятувати альманах від поліційної „конфіскації”. З тисячі примірників лише понад сто дісталось до читача. Сконфісковані примірники побачили світ щойно в 1848 р., в рокові „Весни народів”.

1838

Маркіян Шашкевич закінчив теологічні студії й одружився з Юлією Крушинською, дочкою священика в селі Деревня Жовківського повіту. В тому ж році, 20 травня, в соборі св. Юра, був він рукоположений у священики. Сучасники пишуть, що *вся львівська молода русь прибула, щоби заспівати молодому ієреєві многолітствіє*. В тому ж році Маркіян дістав душпастирську працю як адміністратор в селі Гумниськах, а в листопаді — в селі Нестаничі, повіт Кам'янка Струмилова.

1839

7 квітня народився Маркіянові і Юлії Шашкевичам син Володимир, згодом відомий поет, який продовжив працю свого батька.

1840

Маркіян далі цікавився народними піснями і збирав їх. При тому переклав на українську мову 5 глав Євангелії св. Матвія.

1841

В травні того року Маркіян з родиною перейшов на третю з черги адміністрацію парафії — до Новосілок Лісних, недалеко м. Буська. Тут народився другий син, що помер недолітком. В тому ж році Маркіян переклав ціле Євангеліє Йоана та викінчував переспів *Слова о полку Ігоревім*. Тоді ж почав терпіти від грудної недуги.

поśredniość в обcowаніу з лудźми зjedнаły му powszech-
ны подзиw і szacunek.

W swych wspomnieniach J. Hołowacki так opisywał Szaszkwewicza: *...Kiedy rozgadał się o ruszczyźnie, o narodowości, o języku rodzimym i rodzimej literaturze, wówczas okazywała się siła jego ducha, ... oczy błyszczwały żywością i jakimś świętym natchnieniem, czoło trochę przymarszczyło się i twarz nabierała jakiejś powagi, mówił serdecznie, mocno przekonywał, bo myśli z serca mu płynęły, cały żył i oddychał tym [ruskim] duchem.*

Mimo iż lwowskie kółko oświatowe zwano „Trójcą” jego skład był o wiele szerszy, gdyż liczyło ono ponad 25 członków. Należy zwrócić uwagę, iż jedynie dwie osoby z tego grona były лудźми świeckimi. Так więc процес одродження народowego Українців в Галиції przed Wiosną Ludów był dziełem млодеј интелігенції duchownej — инnej интелігенції української właściwie nie było. Mimo to jej праца niewiele miała wspólnego z zainteresowaniami większości wyższej hierarchii duchownej i z działalnością cerkiewną; skupiała się niemal wyłącznie wokół tworzenia podstaw literatury narodowej w języku ludowym. Droga do tego celu prowadziła poprzez gruntowne prace folklorystyczne i wydanie własnych almanachów literackich oraz глѣбокіе studia językoznawcze i historyczne, poprzez poznawanie starych dokumentów i pamiątek przeszłości narodu.

Млодзи діялацие zdawali sobie sprawę z trudności własnego przedsięwzięcia, gdyż — jak pisał J. Hołowacki — władając swobodniej językiem polskim niż swym rodzimym, odnieśliby większy sukces literacki pisząc po polsku. Ale to było dla nich równoznaczne z wejściem do literatury polskiej i polskiego życia umysłowego. Musieliby zatem odżegnać się od dążeń do niezалежности narodowej, połączyć się z narodem polskim, а така ewentualność wydawała się im przestępstwem. Trzeba było więc wybrać własną drogę.

Тą drogą była żmудна праца над tworzeniem зрѣбów narodowej literatury i narodowej świadomości wśród Rusinów Галиції. J. Hołowacki i I. Wahylewicz z tej drogi po kilkunastu latach zeszli. Markijan Szaszkwewicz pozostał jej wierny aż do swej śmierci w dalekiej wiejskiej parafii, na którą zesłały go ówczesne władze cerkiewne. Mimo iż przyszło mu swe ostatnie lata spędzić w nędzy i poniżeniu nie zaprzestał on pracy nad umacnianiem fundamentów narodowego gmachu, gdyż jak sam pisał w „Psalmach Ruslanowych” (imię Ruslan jest tu synonimem Rusina): *Wyrwiesz my oczy i duszu my wyrwiesz, ale ne woźmiesz myłosti i wiry ne woźmiesz, a ne wydresz lubowi i wiry ne wydresz, bo ruške my serce i wira ruška.*

Do pewnego stopnia podobna sytuacja wynikła w pierwszej połowie XIX w. na Podlasiu. Tutaj również wśród duchowieństwa pojawiła się grupka miłośników i badaczy przeszłości związana z Uniwersytetem Wileńskim i jego naukowym środowiskiem. Jej Nestorem był o. Antoni Sosnowski (1775-1852), proboszcz parafii unickiej (od 1839 r. prawosławnej) w Kleszczelach, jednocześnie członek władz duchownych. Napisał on szereg prac o charakterze historycznym i publicystycznym dotyczących sytuacji

1842

Став врешті парохом Новосілок Лісних. Грудна недуга сковувала його працю все частіше і більше.

1843

В січні того ж року недуга змусила Маркіяна злягти у постіль назавжди. У скорому часі він утратив зір, ще пізніше слух. Так мучився пів року і помер 7 червня на своїй парафії в Новосілках Лісних. Поховано його там же, у чужій гробниці, бо своєї не було.

1848

Ідеї Маркіяна та його товаришів працювали в народі, бо коли прийшла „Весна народів”, його ім'я піднесено на справжній національний п'єдестал.

Маркіянові ідеї лягли в основу маніфесту Головної Руської Ради, в якому заговорено про один руський, цебто український, свобідний великий народ. Батьки цієї ансамблеї кликали до народу: „Будьмо народом! Встаньте, Браття” і накликали, щоб інтелігенція не відчужувалась від народу, серед якого працює.

1880

Студенти Львівського університету відновлюють національну пам'ять про Маркіяна Шашкевича. Крім вінка на могилі Шашкевича з написом „Маркіяну Шашкевичу — русини академіки”, вони враз з передовою інтелігенцією стали розгортати національну працю, яка концентрувалася в тому часі біля Матірнього Товариства „Просвіта”.

1887

У 50-ту річницю друку „Русалки Дністрової” появилася низка праць про Маркіяна Шашкевича. Культ Маркіяна Шашкевича ожив, бо й Матірне Товариство „Просвіта” вже прийняло його за свій народний прапор. До цього діла багато причинився о. д-р. Омелян Огоновський, професор літератури Львівського університету, який очолював „Просвіту” впродовж 24 років.

1893

Головний виділ Товариства „Просвіта” з низкою створених комітетів перевіз у днях 31 жовтня та 1 листопада тлінні останки Маркіяна з Новосілок Лісних до Львова. Тисячні маси народу супроводжували дорогу домовину в запрязі трьох пар круторогих волів на цвинтар. В'їздив переможець національної ідеї, лицар і захисник погорджуваного слова. Про перевіз тлінних останків Маркіяна тогочасний щоденник „Діло” у Львові писав: *То русини проводжали свого Сина, то діти, внуки і правнуки відпроваджували давно переставше битися серце батька, що научив їх всіх любити понижену „хлопську” бесіду, що впровадив їх під сільську стріху і велів пригорнути до себе „меншого незрячого брата”. Величавий був се тріумф! Се бо в'їздив у мури престольного города Галицької землі витязь мислі і духа, побідник злорадних мільйонів темряви, вістун кращої долі. Керманіч, а у його боку десятки тисяч апостолів і учеників — ціла Русь.*

Cerkwi unickiej, як też problemów oświaty wśród ludu. Wymienić tu można chociażby *Wyjaśnienia kanonika A. Sosnowskiego o bezprawnym wybieraniu dziesięciny duchowieństwem łacińskim od ruskich unitów, O potrzebach i sposobach oświecenia prostego ludu czy Historię Cerkwi grecko-unickiej*. Ks. Sosnowski zbierał też pieśni i opowiadania ludowe, które dostarczał do Cesarskiego Towarzystwa Geograficznego.

Wśród pochodzących z Podlasia synów duchownych unickich zgromadzonych bezpośrednio na Uniwersytecie Wileńskim wymienić należy syna A. Sosnowskiego, ks. Platona Sosnowskiego, syna proboszcza z Wólki Wygonowskiej, ks. Michała Bobrowskiego i syna proboszcza z Hryniewicz, Ignacego Daniłowicza. Badacz historii Uniwersytetu Wileńskiego, Józef Bieliński tak pisał o nich w swej pracy: *Po wojnach napoleońskich, gdy w rozmaitych krajach zaczęła przebudzać się idea narodowości, w Wilnie grono młodzi, przeważnie synowie księży unickich, w poszukiwaniu danych dla swej narodowości i religii zaczęli zbierać i odczytywać stare pergaminy. [...] Na czele tej młodzieży stał Michał Bobrowski, Ignacy Daniłowicz, Antoni Marcinowski*.

Ten dojrzewający nurt badania własnej przeszłości osłabł jednak wskutek czystek wśród studentów i wykładowców po procesie tajnego stowarzyszenia Filomatów, zaś polskie Powstanie Listopadowe przyniosło kres działalności samego uniwersytetu, zlikwidowanego w 1832 r. Wprawdzie zarówno M. Bobrowski, I. Daniłowicz, jak też bielszczanin Józef Jaroszewicz dalej kontynuowali swe badania nad przeszłością i kulturą ludową, jednak ich prace nie stały się zaczątkiem narodowego odrodzenia wśród Rusinów Podlasia. W odróżnieniu od Lwowa, Kijowa i Charkowa, miast uniwersyteckich, które stały się głównymi ośrodkami ukraińskiego odrodzenia narodowego, Bielsk, w którym pracował J. Jaroszewicz pisząc historyczne monografie Bielska i Drohiczyzna, jak też etnograficzny opis powiatu bielskiego, był podupadłym prowincjonalnym miasteczkiem, nie mógł więc stać się w owym czasie ośrodkiem myśli narodowej. Z drugiej strony od ośrodków odrodzenia ukraińskiego oddzielała go zbyt duża odległość, aby wywarły one na ten region znaczący wpływ.

Następstwa widzimy wszyscy, gdyż w chwili obecnej właśnie do Podlasia idealnie pasują słowa powiedziane 150 lat temu w Galicji — *poliszczynna wszystko przygłuszyla, przytumiła Ruś — oświecony Rusin wstydzi się swego języka, chwytą się polskiego, mówi i posługuje się nim — lżej mu wystawić się w języku polskim, wyuczonym w szkole i społeczeństwie niż w swoim przyrodzonym*. Jak jednak widzimy na przykładzie Galicji, owe przygłuszenie polszczyzną nie musi być ostateczne i nieodwołalne. I my możemy wyzwolić się ze stanu narodowej niemocy. Potrzebna jest do tego jedynie silna wola i wytrwałość, wykazana właśnie przez Markijana Szaszkewicza — budziela ukraińskich serc i dusz, którego zabrakło nam półtora wieku temu.

J. H.

З ЛІТЕРАТУРНОЇ СПАДЩИНИ МАРКІЯНА ШАШКЕВИЧА

* * *

Руська мати нас родила,
Руська мати нас повила,
Руська мати нас любила:
Чому ж мова ей немила?
Чом її встидатись маєм?
Чом чужую полюбаєм?..

СЛОВО ДО ЧТИТЕЛЕЙ РУСЬКОГО ЯЗИКА

Дайте руки, юні други,
Серце к серцю най припаде,
Най щезають тяжкі туги,
Ум, охота най засяде.
Разом, разом, хто сил має,
Гонить з Русі мраки тьмаві;
Зависть най нас не спиняє, —
Разом к світлу, други жваві!

* * *

Споминайте, браття милі,
Славнії часи старі!..
Ніби Прута бистрі хвилі,
Пливли руські лицарі.
Блискали шеломи в сонці,
Червонилися щити, —
Славні Русі оборонці
Йшли на ворога в світи.
Чи на Дон той каламутний,
Чи на Литву, на ятвяг,
Чи на Краків баламутний,
Вічно скорий до зневаг.
Від копит шляхи стогнали,
Від прапорів нісся шум,
Аж до неба підлітали
Гомони лицарських дум!
Споминайте, браття милі...
Може, спомин спосіб дасть
Воскресити в новій силі
Руську славу, руську власть!

CZY POTRZEBNA JEST MI TOŻSAMOŚĆ?

Przypatrując się wszystkim dziedzinom naszego życia utwierdzam się w przekonaniu, że akcentowanie tożsamości jest koniecznym elementem postkomunistycznego krajobrazu. W PRL-u utrzymywano np, że problem mniejszości narodowych w naszej ojczyźnie nie istnieje. Wszyscy jesteśmy obywatelami Polski, jednym narodem. Moim zdaniem był to wyraz bardziej ogólnej zasady, której przejawem było równie oryginalne podejście do własności prywatnej. Tą zasadą było dążenie do zniesienia podziałów, do stworzenia jednolitego i jednorodnego społeczeństwa. Oczywiście na zasadzie wolności, równości i braterstwa. Jednak okazuje się, że tożsamość i własność jadą na tym samym wózku. Bowiem wydziera się sobie nawzajem to, co dotąd uważano sztucznie za wspólnotę. „Tutejszym” wmawiano, że są Białorusinami. Teraz obozowi białoruskiemu „wykrada się Ukraińców”. A tym, którzy czują się na wskroś Polakami, odmawia się prawa do samookreślenia się. Problem nie polega na szukaniu podstaw dla narodowościowych przepychanek, ale na nasilaniu się konfliktów. Czy tak się musiało stać?

Można mieć dwojakie podejście do tej sprawy: albo spełnienie marzeń komunistycznych władców uważać za nierealne, albo stwierdzić, że źle się do tego zabrali. Życie wymusza na mnie postawienie sobie pytania, na którym chciałbym skupić się w dalszej części tego artykułu. A więc:

Czy kwestia posiadania odrębności i tożsamości (lub jej braku) powinna być elementem czyjejs demagogii? Jeżeli tak, to jaki jest cel tych, którzy szermując łatwymi hasłami drażnią jednych przeciwko drugim?

Jugosławia jest dobitnym przykładem tego, że ci, którzy byli sąsiadami, żyjącymi obok siebie przez dziesiątki lat, napuszczeni na siebie zaczynają się nienawidzić. Komu zależy na tym, żeby naruszać istniejący spokój społeczny zwykłych ludzi, wciągając ich w wojnę, rujnując cały dorobek ich życia? I dlaczego?

Odpowiedzmy sobie najpierw na pytanie, co należy rozumieć przez pojęcie tożsamości i odrębności? Dla mnie odrębność jest ogradzaniem się wysokim płotem, a tożsamość określeniem mojej prywatności, czyli wartości, przekonania, itd. Jedno i drugie jest formą izolacjonizmu. Przeciwnościem izolacjonizmu jest przekonanie, że wszyscy siebie nawzajem potrzebujemy, że nie jesteśmy samowystarczalni. Przyjaźnie, pakt, sojusze, przymierza nie są jakąś, mniej lub bardziej potrzebną, nadbudową. Jest to odpowiedzialne wyrąbywanie dziury w płocie oraz rezygnacja w jakimś stopniu z prywatności (czyli nawiązanie dialogu). Kluczem do tego jest jednak słowo ZAUFIANIE. Boimy się zostać wykorzystani, oszukani czy zdradzeni. Postępujemy więc ostrożnie, powoli zarażając się podejrzliwością, otulając się wrogością. I nie daj Boże, żeby teraz ktoś naruszył ledwie uchwytną równowagę. Stawiamy wówczas pomniki pamięci, ale nie ofiarom, lecz po to, by myśl o zemście nigdy nie zaginęła.

Ktoś może mi zarzucić, że rozpatruję kwestię tożsamości

w oderwaniu od kultury i historii. Tak nie jest. Uważam tylko, że kultura i historia są pochodnymi tożsamości, są odbiciem przyjętych wartości, idei i wierzeń. Próba odwrócenia tej kolejności owocuje nietolerancją i syndromem chronicznej wrogości. Historia jest opisem wzajemnych kłótni i wojen. Kultura jest podkreśleniem konieczności bycia innym, nierzadko lepszym. I jeżeli miejsce urodzenia określa naszą tożsamość, to jesteśmy w niej dosłownie zatopieni i nie mamy żadnego innego wyjścia. Postępujemy tak jak postępowali nasi dziadowie — w najgorszym przypadku bierzemy się za łby. Od samego urodzenia nosimy na sobie piętno zwyczajowej indoktrynacji. Tak pojęta tożsamość jest zaprzeczeniem idei wolnego wyboru jednostki co do kształtowania swojego życia. Jesteśmy niewolnikami (bez względu na to, czy się z tym zgadzamy, czy nie) tych, którzy za nas dokonali wyboru. Zabroniono nam tego, abyśmy mogli powiedzieć: „Twój naród będzie moim narodem, a twój Bóg będzie moim Bogiem.” A czyż nie wolność jest podstawą tożsamości jednostki? Jeżeli odmawiamy jej prawa do indywidualnego wyboru norm i wartości, to w jakim celu?

Spór ten toczy się od niepamiętnych czasów. Cztery wieki temu zaowocował Reformacją, która ugruntowała pojęcie indywidualizmu w życiu społecznym i która doprowadziła do pluralizmu. Posiadanie bowiem monopolu na kształtowanie ludzkich postaw kończy się zazwyczaj manipulacją i nadużyciem. Mimo tego, że już w XVI wieku został zapoczątkowany proces uniezależniania się od „jedynobawczych” idei, problem braku indywidualnej tożsamości nadal istnieje. Jeżeli więc sami nie określimy naszej tożsamości odpowiednio zajmą się tym inni. Lenin i Hitler to zaledwie dwa przykłady z naszej nie tak dawnej historii. Jednak zdumiewają tym, że kilku ludzi okazało się być zdolnymi do zawładnięcia masami operując kilkoma przemyślanymi hasłami. Podkreślam też to, że na tym tle również skuteczne jest zwyczajne poróżnienie sąsiadów.

Tożsamość nie musi oznaczać totalnej odrębności. Ja sam mogę być tego przykładem. Nie czuję się związany w żaden sposób z jakąś konkretną opcją. Urodziłem się w Polsce w rodzinie, która na co dzień posługuje się tutejszym dialektem. Gdy dorosłem wybrałem ten kraj jako miejsce do życia. Jemu zamierzam poświęcić mój czas i wysiłek. Nie chcę wbrew wszystkiemu go opuszczać. Jestem Polakiem. I to właściwie nic nie oznacza. Mój światopogląd, przekonania wartości, nie wynikają z faktu bycia Polakiem. Podobnie jest z Niemcem, Litwinem, Białorusinem czy Ukraińcem. Nie rozumiem więc ludzi, którzy opierając się na mglistych przesłankach próbują znieść lub ustanowić podziały. Dlaczego to jest takie ważne, by przypiąć sobie jakąś etykietkę? Dlaczego to jest takie ważne, by wplątywać spokojnych ludzi w niekończące się spory? W imię czego? Dobra wspólnego czy nadepnętego czyjś odcisku.

Wywodzimy się z tradycji chrześcijańskiej. I rzeczywistość jest to tylko tradycja i zwyczaj. Przebaczenie, zapomi-

nianie o tym, co za nami, myślenie tylko o tym co przed nami — to wszystko jest sednem chrześcijaństwa. Jezus pełnił misję przebaczenia, dobrowolnie biorąc na siebie skutki ludzkich grzechów. Tak przełamał wrogość między Bogiem i człowiekiem. A czy my, chrześcijanie — naśladowcy Chrystusa, jesteśmy gotowi wziąć na siebie skutki grzechu naszych przeciwników i wybaczyć sobie nawzajem?

Jezus rozdrażnił faryzeuszów i kapłanów, którym zarzucał brak miłosierdzia, obłudę, ślepe samosprawiedliwość i nadaremne używanie imienia Boga (to jest czystej wody aluzja do dzisiejszych stosunków społecznych). I zginął z rąk podburzonego przez kapłanów ludu.

Przechodząc do konkluzji: w rękach przewodników ludu masy są skutecznym narzędziem demagogii. Kształtowanie uczuć i emocji mas najskuteczniejsze jest wtedy, gdy odwołując się np. do kultury i historycznej odrębności, uzyskujemy efekt zniewolenia i ślepego posłuszeństwa. W jakim celu? Zapewnienia sfrustrowanym elitom możliwości ekspansji i zamknięcia ust tym, z których strony występuje zagrożenie szeroko pojętego interesu, tylko niestety bardzo wąskiej grupy. Demagogia jest skutecznym antidotum na inaczej myślących i nierzadko bardziej postępowych.

Rozwiązanie nie znajduje się w rękach stabilnych i roz-

sądnych elit. To jest tylko jedna strona medalu. Bez indywidualnej tożsamości jestem posłusznym szeregowym wojownikiem w rękach „jedynie słusznej prawdy.” Wiedząc kim jestem nie dam się wciągnąć w spory, które nie wnoszą niczego wartościowego do mojego życia. Chcę bowiem by moje życie było ukierunkowane na dialog, współpracę i pomaganie innym. I to niezależnie od tego, kto jaką przypnie mi etykietkę.

Nie zabraniam nikomu poczuwać się Polakiem czy nie-Polakiem. Tylko unikajmy sporów i wojen. Wszędzie szukajmy dobrych wzorów do naśladowania. Bądźmy po prostu ludźmi i mądrze kształtujmy swoje podstawy. Nie dawajmy sobie niczego wmówić, ale starajmy się także zrozumieć inaczej myślącego. Uznajmy, że mój świat wartości jest dla innych tylko jednym z możliwych, ani jedynym, ani nadrzędnym. Czy lepszym — o tym gotów jestem podyskutować z każdym.

Wyluszczyłem wszystkie moje obawy. Dzisiaj nadzieją napawa mnie to, że ludzie jednoczą się stojąc wspólnie nad grobami ofiar wielkich bitew. Prowadziła do tego długa droga. Teraz nie marnujmy czasu i uczmy się od nich. Bądźmy odpowiedzialni. Liczy się tylko przyszłość.

Jan Kondratiuk

TOŻSAMOŚĆ BEZ KORZENI?

Przypatrując się wszystkim dziedzinom naszego życia utwierdzam się w przekonaniu, że akcentowanie tożsamości jest koniecznym elementem postkomunistycznego krajobrazu — pisze pan J. Kondratiuk. Jest to prawda oczywista. Czym jest życie bez własnej tożsamości narodowej wie każdy mieszkaniec (nie-Polak) naszych okolic.

Niewielu z nas miało to szczęście, że już w chwili narodzin było „przypisanym” do określonego narodu (pomijając oczywiście pecerełowską „polskość”). W poszukiwaniu własnych korzeni musimy liczyć przede wszystkim na siebie, starajmy się więc poznać problem z każdej strony. Jedynym pewnikiem w tej sytuacji jest tylko to, że ludność interesującego nas obszaru (między Bugiem a Narwią) jest ludnością ukraińskojęzyczną. Jest to fakt niezaprzeczalny, chociaż oczywiście zdają sobie sprawę z tego, że niektórzy starają się zmniejszyć jego rolę albo wręcz go zanegować (choć jest to z punktu widzenia językoznawcy wręcz komiczne). Następnym faktem jest, że ta ukraińskojęzyczna ludność ma świadomość narodową białoruską, ukraińską, polską a najczęściej nie posiada jej wcale. Ci ostatni są w większości i to powinni wreszcie uświadomić sobie przede wszystkim działacze białoruscy, tak chętnie wypowiadający się w „ich imieniu”. Dotąd nie potrafię zrozumieć, jakie moralne prawo mają do wypowiadania się o ich narodowej przynależności niektórzy Białorusini zza Narwi (gdzie białoruskość ma rzeczywiście etniczne podstawy). Przecież nigdy nie będą w stanie zrozumieć ich rozdarcia. Trzeba

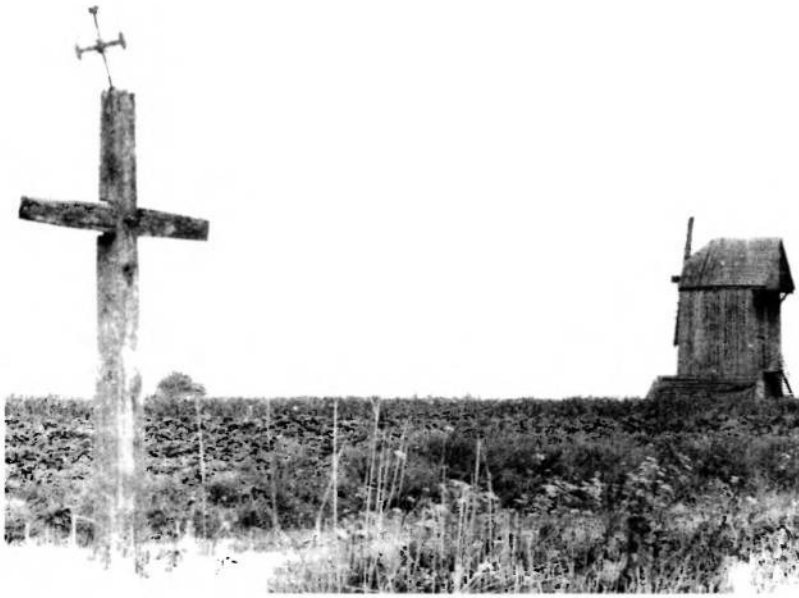
być stąd, żeby wczuć się w tę sytuację.

Akcentowanie własnej tożsamości narodowej jest potrzebne po to, aby nikt nami nie manipulował. Jeżeli każdy z nas będzie wiedział kim jest inni niewiele tu zdziałają.

Mówimy dialektem języka ukraińskiego, historia naszych ziem aż nadto splata się z historią Ukrainy, folklor (oczywiście ten oryginalny) też wskazuje jednoznacznie skąd nasz ród. Jeżeli jednak ktoś mimo wszystko chce czuć się Białorusinem czy Polakiem to też (choć stwierdzam to z bólem serca) mu wolno. Jest to sprawa osobista każdego człowieka. Musi to być jednak decyzja dogłębnie przemyślana, fakty muszą dotrzeć do świadomości, tutaj nie można kierować się wygodnictwem, powierzchowną „wiedzą” czy też zasadą „on jest... więc i ja jestem”.

Jugosławia, konflikty, szczucie na siebie — czy to aby nie przesada? Po co zaraz straszyć krwawym widmem?

Nie można zbudować czegoś nowego nie burząc starej ruiny. Nie bardzo mogę zrozumieć w jaki sposób p. Kondratiuk czując potrzebę akcentowania tożsamości narodowej, a jednocześnie *nie naruszając istniejącego spokoju społecznego* chciałby tę potrzebę realizować. Hasła o Polsce jednolitej narodowościowo były bzdurą. Ale w jaki bezkonfliktowy sposób to zmienić? Zawsze znajdują się tacy, którzy zdołali się już przyzwyczaić do tej „jednolitości”. Podobnie jak i tacy, którzy są święcie przekonani, że mieszkający między Bugiem a Narwią nie-Polacy to wyłącznie Białorusini. Konflikt w tym wypadku jest nieunikniony.



Oczywiście sprawą kultury i dojrzałości politycznej jest to w jaki sposób ten konflikt rozwiążemy. *Sąd — sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie* — mówił pewien sympatyczny człowiek szykując granaty. Myślę, że my, o ile będziemy kierować się trochę bardziej dojrzałą logiką, nie będziemy musieli sięgać po podobne „wzmocnienia” naszych racji.

Czy kultura i historia są pochodnymi tożsamości, czy też jest akurat na odwrót? Jeżeli z tożsamości miałyby wynikać kultura i historia, to żadne mniejszości narodowe nie miałyby racji bytu, a państwowość polska po stu latach niewoli byłaby tym co między bajki wypada włożyć. Dlaczego pisarze polscy w latach niewoli sięgali do historii, do wielkich zwycięstw Polaków? To historia, przeszłość podtrzymywała zagrożoną tożsamość! I chociaż z kultury i historii właśnie wynika tożsamość, to przecież ta kolejność nie musi owocować *niecierpliwą i syndromem chronicznej wrogości*. Tylko rzetelna wiedza o sobie, szacunek dla siebie, swojej kultury, historii, języka daje podstawy dla szacunku do innych. Odwołując się już do wartości chrześcijańskich warto przypomnieć przykazanie *Kochaj bliźniego jak siebie samego!!!*.

Czy my w naszej rzeczywistości możemy powiedzieć *Twój naród będzie moim narodem, a twój Bóg będzie moim Bogiem?* Uważam, że oczywiście tak, nikt nam tego nie zabroni, nikt za nas nie dokonał wyboru i oczywiście *wolność jest podstawą tożsamości jednostki*. Jednak aby wypowiedzieć te słowa najpierw trzeba wiedzieć jaki jest ten „mój naród”, a dopiero wtedy ewentualnie zmienić go na „twój”.

Lenin i Hitler rzeczywiście operując kilkoma przemyślanymi hasłami zdołali zaważnąć masami. Ale według mnie nawet w tym drastycznym przykładzie budującym dla nas jest fakt, że mimo wszystko byli ludzie (często tylko jednostki), którzy potrafili przeciwstawić się im, którzy nie poszli z pędem mas. Często zapłacili za to cenę życia. W naszych warunkach nikt takiej ceny od nas nie żąda, więc dlaczego nie mamy mieć własnego zdania? Czy dlatego tylko by nie dopuścić do „poróżnienia sąsiadów”? Jeżeli mamy, z obu

stron, odrobinę kultury, taktu i chęci wczuwania się w odczucia innych, to konflikt wcale nie musi od razu stać się piekłem jugosłowiańskim. Dlaczego np. Polacy tak bardzo są skłonni rozumieć sytuację mniejszości polskiej na wschodzie, a tak często nie rozumieją potrzeb mniejszości narodowych w Polsce i na odwrót?

Tożsamość nie musi oznaczać totalnej odrębności — oczywiście. Wszyscy ludzie naszego kręgu kulturowego mają ze sobą wiele wspólnego. Nawet to, że ktoś jest Ukraińcem czy Białorusinem mieszkającym w Polsce wcale nie musi oznaczać, że nie uważa Polski za swoją ojczyznę. Na pewno czujemy bliższe pokrewieństwo z Ukrainą czy Białorusią, ale trudno też nie brać pod uwagę, że urodziliśmy się w tym a nie innym państwie.

Nie bądźmy też fałszywi — na pewno wolelibyśmy żyć we własnych państwach narodowych, na tej swojej ziemi, podobnie jak Polacy zza wschodniej granicy w Polsce. Postarajmy się siebie zro-

zumieć. Nikt rozsądny ani po tej, ani po tamtej stronie nie zamierza zmieniać granic. Wiadomo przecież, co by to oznaczało. Możemy żyć obok siebie, w zgodzie, zrozumieniu i poszanowaniu praw każdego człowieka. Wiele wskazuje na to, że może tak się stać, ale wiele też zależy od nas.

Dopóki ludzie będą się dziwić, że niektóre dzieci mieszkające np. w Bielsku (w mieście!!!) mówią po „rusku” dopóty będzie nam daleko do normalności. Dopóki ten język będzie uważany za coś wręcz nieprzyzwoitego, za coś co nie ma żadnej racji bytu, dopóki w rodzinach będzie panowała moda na mówienie przez rodziców pomiędzy sobą po „rusku”, a już z dziećmi po polsku, dopóty będziemy dalecy od szacunku dla samych siebie i dla innych.

O tożsamości narodowej często mówi się „korzenie narodowe”. Jest to w pełni uzasadniona i bardzo obrazowa przenośnia. Korzenie są przecież tą podstawą, która utrzymuje nas w ojczystej glebie, która nie pozwala burzom i zamętom dziejowym zniszczyć nas jako narodu. Człowiek bez tożsamości jest tylko epifitem — rośliną bytującą na innej, nie potrafiącą samodzielnie żyć, nie wytwarzającą własnych korzeni.

Pan Kondratiuk pisze: *...jestem Polakiem. I to właściwie nie oznacza. Mój światopogląd, przekonania, wartości nie wynikają z faktu bycia Polakiem. I dalej: Dlaczego to takie ważne, by przypiąć sobie etykietkę?* Chyba pan J. K. nie zauważył, że sam sobie przypiął etykietkę, etykietkę Polaka, który sam siebie i innych stara się przekonać do własnej polskości. *A dlaczego to takie ważne...*, no właśnie, dlaczego Pan to zrobił?

Faktycznie, *liczy się tylko przyszłość*, ale nie zapominajmy, że, jak pisał Norwid —

Przyszłość — jest to dziś, tylko cokolwiek dalej...

Przeszłość, dziś i przyszłość wiążą się ze sobą nierozdzielnie. Z przeszłości wynika dziś, a z dziś wynika przyszłość. Nie da się rozdzielić historii, tradycji i tożsamości narodowej.

Eugenia Żabińska

TOŻSAMOŚĆ A POZNANIE PRZESZŁOŚCI

Podlasie. Już sama nazwa naszego regionu, określająca jego położenie *pod Lachami*, a więc w sąsiedztwie ziem należących do Polaków, zdaje się podkreślać złożoność jego historii. Historii regionu położonego na pograniczu trzech narodów — ukraińskiego, białoruskiego i polskiego.

Dla mieszkających nad Bugiem i Narwią Ukraińców, Podlasie (w gwarach miejscowych *Pudlasze, Pidlasze*, w ukraińskim języku literackim — *Pidlaszsa*) jest to obszar pokrywający się w przybliżeniu z granicami Ziemi Brzeskiej (Brzesko-Drohiczynskiej), która w X-XIV w. była integralną częścią Rusi Kijowskiej i Rusi Halicko-Wołyńskiej. Ten właśnie okres historyczny stał się fundamentem, na którym rozwijało się nasze życie duchowe i kulturalne na przeciągu następnych stuleci, aż po narodowe odrodzenie ostatnich lat. Jak bowiem trafnie w swym eseju *Słowo pro Bat'kiwsczynu* podkreślił poeta Iwan Kiriżiuk: *Każdy naród ma swoje świętości, które jak niewysychające źródła kształtują jego duszę, charakter, los. Na góli każdego człowieka w tej krainie odcisnęły się niewidzialne ślady Rusi Kijowskiej.*

Rozwijający się obecnie na Północnym Podlasiu ukraiński ruch narodowy jest bowiem rzeczywiście odrodzeniem po latach zapomnienia i narodowego niebytu. Wprawdzie po upadku w połowie XIV w. państwowości ruskiej, duchowe i kulturalne życie miejscowej ludności ukraińskiej rozwijało się nadal, jednak po znacznym nasileniu w końcu XVI i pierwszej połowie XVII w. nastąpił ogólny jego upadek. Wiązało się to zarówno z ruiną gospodarczą związaną z niszczącymi wojnami (m.in. „potop” szwedzki), jak też coraz silniejszym wpływem kultury polskiej. Wskutek tych okoliczności, odrębne od polskiego życie duchowe i kulturalne podlaskich Ukraińców ograniczyło się na długie lata do Cerkwi i kultury ludowej — przede wszystkim wiejskiej. Dlatego też, mówiąc o ludności ukraińskiej z okolic Bielska, Hajnówki czy Siemiatycz musimy określać ją nie jako grupę narodową lecz etniczną. Posiada ona swój własny dialekt, należący do północnej (poleskiej) grupy dialektów języka ukraińskiego, a także bogatą kulturę ludową.

Jednak uwarunkowania historyczne i polityczne ostatnich dziesięcioleci nie sprzyjały rozwojowi ukraińskiej świadomości narodowej. Co więcej, zarówno przez rządy Polski „międzywojennej”, jak też i „ludowej” określani zostaliśmy mianem „Białorusinów”, do którego częściowo zresztą przywykliśmy. Dlatego też coraz powszechniejsze w ostatnich latach nasze utożsamianie się z narodem ukraińskim wśród wielu może budzić zdziwienie. Są też osoby,

zwłaszcza te zaangażowane w propagowanie owej naszej „białoruskości”, które reagują zdecydowanie wrogo. Jednak nie te przejawy zdziwienia czy wrogości są główną przeszkodą w naszym narodowym samouświadomieniu, lecz przede wszystkim brak naszej samowiedzy.

Gdy kształtowała się współczesna świadomość narodowa ludów naszej części Europy, a więc w wieku XIX, nie posiadały one własnej państwowości. Kolosalną więc rolę w budowaniu poczucia wspólnoty narodowej, obok wspólnego języka i stworzonego w tym języku folkloru, odgrywała historiografia, nie tylko wyjaśniająca dziejowe losy poszczególnych narodów, ale też przypominająca czasy utraconej państwowości, jej potęgę i świetność.

Szczególne znaczenie ma dokładne poznanie historii w przypadku Podlasia, na którym zetknęły się i częściowo przemieszały trzy narody — ukraiński, polski i białoruski. Osiągnięcia współczesnej archeologii pozwalają nam sięgnąć już do początków naszej ery, gdy obszar tzw. Środkowego Pobuża był pograniczem wschodniosłowiańskiej kultury zarubinieckiej i kultur zachodniosłowiańskich. Kształtowanie się obecnego obrazu etnicznego Podlasia rozpoczęło się jednak dopiero w połowie VI w. n.e., gdy nad Bugiem zaczęła osiedlać się ludność wschodniosłowiańska (ze związku plemiennego Dulebów-Wołynian) z północnej i zachodniej Ukrainy (Wołyń, południowe Polesie), a nawet z Naddnieprza. Znaczne nasilenie kolonizacji z Wołynia nastąpiło w X w., co zaowocowało włączeniem ówczesnej Ziemi Brzeskiej w skład Rusi Kijowskiej. Właśnie z jednym z twórców tego państwa, Włodzimierzem Wielkim, wiąże się pierwsza wzmianka historyczna o politycznych dziejach Podlasia. Z *Latopisu ruskiego* dowiadujemy się, iż w 983 r. wyruszył on przeciwko Jaćwingom, zamieszkującym na północ od Narwi, w celu zabezpieczenia swych północno-zachodnich włości przed łupieżczymi wyprawami tego plemienia (spokrewnionego z Litwinami i Prusami).

Dokonany przez Włodzimierza w 988 r. oficjalny chrzest Rusi Kijowskiej w obrządku wschodnim, przesądził o dalszych losach ludności naszego regionu. Mimo upadku w XIV w. państwowości ruskiej (staroukraińskiej), ludność ukraińska na Podlasiu utrzymała aż do chwili obecnej swą odrębność językową i kulturalną. Ogromne znaczenie miała właśnie różnica obrządku pomiędzy Rusinami (zarówno prawosławnymi jak i unitami — w XVII-pocz. XIX w.) a Polakami. To właśnie przynależność do Cerkwi prawosławnej jest w tej chwili głównym wyznacznikiem odrębności ludności wschodniosłowiańskiej zamieszkującej województwo białostockie — zarówno etnicznie ukraiń-

skiej, jak i białoruskiej. Nawet ci, którzy zamieszkali wśród przeważającej masy Polaków, np. w Białymstoku, przestali nawet we własnym domu używać ojczystego języka i na zewnątrz określają się jako Polacy (najczęściej z zastrzeżeniem „prawosławni”), rzeczywistych Polaków traktują jako obcych — właśnie z powodu wyznania.

Mimo iż od zarania dziejów Podlasia dzieli nas długie wicki, dawne wydarzenia nadal wpływają na nasz sposób myślenia, na stosunek do samych siebie i do naszych sąsiadów. Znając swe dzieje — te odległe i te bliskie — łatwiej możemy dokonać pozytywnej samooceny, znaleźć swe miejsce na mapie narodów Europy. Historia jest przecież dla narodu tym, czym dla każdego z nas jego własna biografia, którą musi znać aby wiedzieć kim jest, czuć swoją osobistą wartość. Nie znając swej przeszłości stajemy się nikim, tracimy swe oparcie w tradycji, popadamy w przeświadczenie o swej niepełnej wartości, niższości wobec znających swą narodową przeszłość sąsiadów. Nie znając siebie zaczynamy się siebie bać — duchowy wymiar naszego życia staje się koszmarem, w końcu zaczynamy szukać dla siebie ratunku w wyrzeczeniu się swego «JA». Nie jesteśmy też w stanie być twórcami własnej kultury, stajemy się co najwyżej żałosnymi naśladowcami obcych wzorów. Nie bez przyczyny bowiem stwierdził Bernard Shaw, iż sukcesy intelektualne każdego kraju, w tym przypadku będzie to nasz własny region, zależą od tego na ile rozwiązano w nim problem narodowy.

Jeśli więc zwolennicy naszego narodowego odrodzenia za jeden ze swych głównych celów uważają poznanie własnej przeszłości, to jego przeciwnicy starają się tę przeszłość przed nami ukryć lub zafalszować w sposób dla siebie wygodny.

Jeżeli chcemy więc kształtować swą teraźniejszość i przyszłość zgodnie ze swą wolą, a nie według czyjogoś „wizjonu”, musimy uporządkować też przeszłość — oczyścić ją z fałszu i manipulacji faktami, zbadać jej nieznane jeszcze rozdziały. Jest to praca dla wielu badaczy, do rozpisania na wiele numerów czasopism, na dziesiątki tomów wydawnictw źródłowych oraz monografii i popularnych opracowań. Im szybciej podejmiemy ten wysiłek, tym szybciej przyniesie on nam owoce.

Przyniesić się do tego może każdy z nas. Ważne są bowiem nie tylko prace profesjonalistów, lecz też trud miłośników historii — odkrywców i zbieraczy pamiątek ojczystej przeszłości ukrytych w domowych zakamarkach, rozrzuconych wśród pól, wsi, na cmentarzach. Ważne są też wspomnienia malujące obraz życia dawnych pokoleń, opisujące zarówno wydarzenia niezwykłe, jak też i „szarą” codzienność. Są to okrucy, z których będziemy mogli ułożyć nasz zbiorowy życiorys o kilkunastowieckowej ciągłości.

Ł. Semeniuk

КОНКУРС * КОНКУРС * КОНКУРС * КОНКУРС

СЛІДАМИ ПРЕДКІВ

Ким були вони — наші предки? Згадуємо своїх батьків, дідів. Але спогад триває момент, розпливається без жодного матеріального сліда.

Але є і матеріальні сліди нашого минулого — сліди праці рук наших предків, якими закорінені ми в своїй, підляській землі. Розкинені вони однак по селах, цвинтарях, полях і лісових гущарях. Тому, щоб ми всі могли їх пізнати, хочемо на сторніках „Над Бугом і Нарвою” створити свого роду галерею, яка випуск за випуском документувала б ціле багатство нашого минулого. Бо минуле — це перший слід майбутності...

Тому хочемо запросити Вас всіх до нашого конкурсу „Слідами предків” — надсилайте свої знімки й рисунки. Можете також заглянути до шухляд і сімейних альбомів й збагатити нашу галерею старими фотографіями, які показують свята і будні перед десятиліттями. Перепитайте також вікових людей про їхні спогади з часів молодості, про легенди й перекази з сивої давнини...

Зберіть це все, сфотографуйте, нарисуйте, запишіть на папір чи на магнітофонну касету й перешліть на адресу редакції. Всі ці наші скарби будемо старатися якнайшвидше публікувати, а при кінці 1994 р. виберемо й нагородимо найкращих документалістів — мандрівників слідами предків на стежинах нашого спільного минулого.

Редакція



Фото Ю. Гаврилюка

My i nasz świat (I)

Z I E M I A

Stało się już stereotypem, odmienianym na wszelkie sposoby w popularnych opisach a często nawet w naukowych opracowaniach stwierdzenie, iż „Białostoczczyzna” jest narodowym i kulturowym pograniczem, miejscem zetknięcia się łańciskiej kultury Zachodu z bizantyńskim Wschodem, uosabianym przez prawosławnych Białorusinów.

Stwierdzenie to, jak każdy stereotyp, jest jednak powierzone i nie wyjaśniające a zaciemniające rzeczywistość. W rzeczywistości bowiem znaczna część ludności określanej mianem „Białorusinów”, zamieszkująca południowo-wschodnią część województwa białostockiego z rzeczywistymi Białorusinami nie ma zbyt wiele wspólnego. Różni ich od nich zarówno rzecz widoczna od pierwszej chwili — język, jak i kultura ludowa oraz przeszłość historyczna. Od dobrych kilku dziesiątków lat są oni jednak uparcie określanii mianem „Białorusinów” i nazwa ta do pewnej miary upowszechniła się wśród tej ludności i obok określeń typu „prawosławny” czy „ruski” (także „Chachoł”) używana jest przez nią dla zaznaczenia swej odrębności wobec Polaków.

Oczywiście, ów, mający charakter polityczny, stereotyp o naszej „białoruskości”, który został stworzony u progu lat 20-tych XX w., upowszechniany zaś szczególnie intensywnie już po wrześniu 1939 r., w różnych okresach czasu miał różny wpływ na rzeczywistość realną. Trwa on i w chwili obecnej. Przez wielu jest przyjmowany za „obiektywną prawdę”. Inni popadają w wątpliwości, jak np. pochodzący ze wsi Zabahonie w gm. Dubicze Cerkiewne Mikołaj Patejuk, autor rękopiśmiennego zbioru legend baśni i mitów. W przedmowie do *Legend „Ziemi Białostockiej”* podkreśla on: *Większość białostockich Białorusinów mówi dzisiaj gwarami bardziej podobnymi do języka ukraińskiego, aniżeli do białoruskiego. Jest to wielka zagadka historyczna.* Ponieważ jednak autor jest z zawodu nie historykiem lecz leśnikiem, stara się on tę zagadkę rozwiązać nie poprzez wertowanie ksiąg lecz puszcza wodze fantazji i kierując się swą intuicją tworzy legendę o pięknej Kozaczce Oksanie, która przy pomocy diabła sprowadziła tu swoich ziomków, albowiem, jak wspomina autor, w jego stronach mówiło się — *chyba sam diabeł przyprowadził na Białostoczczyznę naszych przodków, abyśmy tutaj się męczyli...*

Akcja legendy rozgrywa się w okresie Rusi Kijowskiej (a więc w X-XII w.), gdy to na mieszkających tam Kozaków mieli napadać Turcy. Oczywiście sam autor zastrzega się: *Na terytorium Rusi Kijowskiej nie było jeszcze ani Kozaków, ani Turków, jednak — bajkopisarzowi chyba wolno opisywać życie jakiegoś narodu na tle zupełnie innej epoki.*

Tak więc osiemnastoletnia ukraińska Kozaczka Oksana mieszkała w jednej ze wsi na nadnieprańskim stepie, po którym hasali Turcy, siejąc pożogę i zniszczenie. Diabeł zaś w czeluściach piekielnych zajmował się smażeniem i przypiekaniem dusz grzeszników, z natury jednak był romantykiem i obowiązki swe spełniał niedbale — *marzył o*

pięknych kobietach i wielkiej miłości. Dostrzegł to Lucyfer i wysłał diabła na ziemię — *udasz się do krainy pięknych kobiet, na dzikie stepy Ukrainy i będziesz tam kusił do grzechu piękne Kozaczki. Romansuj z nimi ile się tylko da, a przede wszystkim namawiaj do grzechu: aby zdradzały one swych mężów; aby czyniły bliźnim jak najwięcej zła; aby nie interesowały się zbyt swoją wiarą prawosławną; aby po śmierci ich dusze trafiły do piekła.*

Trafiła jednak kosa na kamień. Gdy tylko diabeł dostał się na Ukrainę i zobaczył Oksanę sam stracił głowę i stał się niewolnikiem własnej miłości — *nie interesowało go absolutnie nic co nie było jego Oksaną. Nie chciał już kusić ludzi do grzechu. Chodził za Oksaną jak cień i mówił: — Bądź moją żoną, Oksano. Kocham tylko ciebie.*

Oksana nie bardzo chciała godzić się na diabelską propozycję, w końcu jednak pogodziła się ze swym losem, postawiła jednak diabłu warunek: *znajdź taką krainę, na którą nigdy nie napadają Turcy, gdzie można żyć bez ciągłego strachu o swoje życie. Zaprowadź do tej krainy mieszkańców naszej stolicy.*

A więc to poprzez diabelską miłość i diabelskie sztuczki Kozacy z Ukrainy mieli trafić na obecne Podlasie. Można powiedzieć, że intuicja autora zbyt nie zawiodła, gdyż rzeczywiście nasi przodkowie przybyli nad Bug i Narew właśnie w okresie Rusi Kijowskiej, częściowo też znad Dniepru. Tak więc fikcja literacka spleta się z rzeczywistością historyczną, stając się jednym ze szczebli czy etapów w poszukiwaniach naszej historycznej i narodowej tożsamości.

Aby jednak w tych poszukiwaniach dotrzeć do celu i stanąć na twardym gruncie historycznych i kulturowych faktów, które jak się okazało mocno wiążą nasze dzieje z dziejami całego narodu ukraińskiego, musiało wyrosnąć nowe pokolenie. Dzięki osiągniętemu wykształceniu i ugruntowanemu przekonaniu o konieczności sięgnięcia do swych korzeni, mogło już ono swą naturalną intuicję wespół z wiedzą o własnej historii, języku i kulturze. Właśnie to pokolenie, które swą obecność zaczęło dobitnie wyrażać w latach 80-tych, zapoczątkowało ruch często określanym mianem „ukraińskiego odrodzenia narodowego na Podlasiu.”

Dla nabrania przez ten ruch narodowego odrodzenia masowego charakteru potrzebna jest jednak jeszcze długa i wytrwała praca nad wyjaśnieniem poszczególnych problemów naszej obecnej sytuacji, a więc poznaniem przyczyn i mechanizmów, które doprowadziły nas do sytuacji, którą najlepiej chyba scharakteryzuje trawestacja słów Tarasa Szewczenki:

Doborołosa Pidlasze
Do samoho kraju
Hirsze Lacha swoji dity
Joho rozpynajut’.

Tak więc głównym problemem jest w tej chwili przeka-



Foto J. Hawryluk

czącym faktem, stał się gruntem dla szczytności różnego rodzaju oszczędności i pomówień pod naszym adresem.

Nie jest to jednak w stanie osłabić naszej siły ducha, stoimy bowiem na twardej opce, której na imię ZIEMIA — Nasza Ziemia — Nasza Zemla. I aby to zrozumieć nie trzeba wcale być absolwentem wyższych uczelni. Wspaniale to rozumie tzw. „ludowa” poetka Olha Onacik z podbielskiej wsi Jagusztowo (Augustowo), pisząc:

Zemla nasza, mati ruodna,
Ty szyroka i hlyboka,
Ty bohactwa mnuoho majesz
I dla nas ty wsio trymajesz...

Tak więc Ziemia nie jest dla człowieka jedynie „glebą” czy „gruntem” lecz staje się Osobą — Matką i Karmicielką, żywiącą nie tylko ciało ale i duszę. Nie o wymierzona kilometrami szerokość i głębokość wystarczająca dla wykopu pod fundament lub grób, ani o cenne kamienie i minerały tu chodzi. „Zemla nasza” to pojęcie nie fizyczne lecz mistyczne — to nasza Matka i nasza Pamięć, pozwalająca nam odpowiedzieć na rzucone przez Tarasa Szewczenkę 150 lat temu wezwanie:

Podywyt' sia tyszeń dobre,
Proczytajte znou
Tuju sławu. Ta czytajte
Od słowa do słowa,
Ne mynajte ani tytły,
Nize tiji komy,
Wse rozberit'... ta j spytajte
Tojdi sebe: szczo my?..
Czyji syny? jakych bat'kiw?
Kym? za szczo zakuti?..

Zacytowane tu słowa budziela Ukrainy z „małorosyjskiego” letargu do narodowego bytu, zawarte zostały w utworze zatytułowanym *I mertwym, i żywym i nenarodżenym zemlakam mojim w Ukraini i ne w Ukraini moje druźnije postanije*, co w tak naturalny sposób podkreśla jego uniwersalność, czyniąc adresatami posłania nie tylko pokolenie współczesne poecie, który widząc swój naród w kajdanach mówił o jego duchowym i fizycznym wyzwoleniu, ale też i nas, wówczas jeszcze nienarodzonych i będących poza Ukrainą jako współczesnym państwem. Niestety, właśnie dopiero teraz nad błękitnym Bugiem i ciemnooką Narwią poczyna rozbrzmiewać to wołanie, wzywające nas do samodzielnego odpowiedzenia na pytanie *szczo my? czyji syny? jakych bat'kiw?..* Dotąd bowiem w stosunku do nas nie stracił na aktualności inny fragment *Postanija...*, w którym Szewczenko śmiał się ze współczesnych mu „Małorusów”-słowianofilów, którzy wiedząc o swym narodzie, jego przeszłości i kulturze czerpali z dzieł obcych uczonych, zwłaszcza Niemców (Herder) i Czechów:

... „Dobre, brate,
Szczo ż ty takeje?”
„Nechaj skaże

zanie ogółowi mieszkańców Podlasia wiedzy i doświadczenia, które stało się udziałem tych, którzy poświęcili cały swój wysiłek zbadaniu i zrozumieniu swej przeszłości i teraźniejszości, aby wspólnie już szukać dróg prowadzących do przyszłości. Na razie jednak jest to jeszcze problem nierozwiązany. Skarży się bowiem współpracownikowi białostockiego „Czasopisu” jedna z mieszkanki Mielnika, śpiewaczka miejscowego zespołu folklorystycznego: *Prychodit do nas u chatu takij odin student i howoryt, szto my wsie tut ukrajinci i inaksz byti ne može. I każe wuon, kob pro toje szukati w kniżkach. A skul tych kniżok uziati?*

Jest to problem. Chociaż bowiem naukowiec-profesjonalista — historyk, językoznawca czy etnograf może znaleźć w bibliotekach uniwersyteckich lub akademickich, a także archiwach rozliczne źródła i opracowania wyjaśniające historyczne i kulturowe losy Podlasia, to jednak próżno by szukać w tej chwili całościowego opracowania, które by w sposób przystępny zarówno dla absolwenta uniwersytetu, jak i ucznia szkoły podstawowej przekazywało pełną wiedzę o naszym regionie. Brak takich opracowań, a więc i brak powszechnej świadomości swego pochodzenia historycznego, językowych i kulturowych związków z Ukrainą w chwili obecnej, gdy ruch ukraińskiego odrodzenia narodowego jest zauważalnym i zna-

Nimeć. My ne znamem.”
 Otak-to wy nawczajeteš
 U czuzomu kraju!
 Nimeć skaže: „Wy moholy”.**
 „Moholy! moholy!”
 Zołotoho Tamerlana
 Onuczata holi.
 Nimeć skaže: „Wy stawiane”.
 „Stawiane! sławiane!”
 Sławnych pradiw wetykych
 Prawnuky pohani!
 I Kołtara czytajte
 Z usijeji syły,
 I Szafaryka, i Hanka,
 I w sławianoфілы
 Tak i preteš... I wsi mowy
 Słowiańskoho ludu —
 Wsi znajete. A swojeji
 Dast’ bi... Kołyš budem
 I po-swojemu hłahołat’ ,***
 Jak nimeć pokaže
 Ta do toho j istoriju
 Naszu nam rozkaže...

Ziemia. Według pierwszych słów Biblii była ona jedynie martwym przedmiotem Dzieła Bożego — *Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem...* Inaczej, bardziej „po-słowiańsku”, widzieli to antyczni Grecy. Bezładem był u nich Chaos, zaś Ziemia (Gea, Gaja) była pierwszym bóstwem zrodzonym przez to ciemne i zyciodajne źródło wszechbytu. Ziemia była matką ludzi i wielkim schroniskiem umarłych, pochowanych w jej łonie, nie była już więc martwa — była istotą, matką. Podobne wyobrażenie znajdujemy w Ziemi-Matce (Matce Surowej Ziemi) — obrazie-totemie Protosłowian, którzy czcili urodzajną niwę, całą ziemię. Obraz Ziemi-Matki zachował się jako jeden z poetycznych symboli ludu ukraińskiego, co widzimy m.in. w porzekadłach: *Grzech bić ziemię — to nasza matka; Wiosną grzechem jest bić ziemię — jest ona ciężarna.* Z tej właśnie pradawnej ludowej mistyki ziemi wyrastają słowa współczesnego wiersza: *Zemla nasza, mati ruodna.*

Według dawnych słowiańskich legend pierwszoziemią bogów i świata był Wyrj (pol. Wyraj), wyspa we wszechświecie, siedlisko bogów i dusz zmarłych. W Wyrju rośło pierwszodrzewo świata — Pradąb z młodymi jabłkami nieśmiertelności, tutaj też zlatywały ptaki na zimę. Właśnie część Wyrju, która według jednych legend spadła na Dniepr (Stawute), a według innych została oddana naszym przodkom przez Roda (rodziciela wszelkich istot żywych i bogów), utworzyła Artanię (Oratanię, Ratanię) — praojczyznę Słowian — „wyspę oraczy”.

Tak, nasza ziemia jest ziemią oraczy. Aby zasiać ziarno i zebrać plon trzeba pługiem zruszyć glebę, odwrócić ją idąc w długiej bruździe losu. Właśnie oracz i pług są pierwszymi bohaterami żyznych przestrzeni Ukrainy i gdy w 1917-1918 r. dyskutowano nad herbem państwa ukraińskiego, w jednej z propozycji postulowano umieszczenie złotego pługa na błękitnym tle. Każdy naród ma swoją symbolikę pracy. Symbo-

licznym narzędziem starożytnego Greka było żeglarskie wiosło i dłuto rzeźbiarza kującego marmur. Naszym symbolicznym narzędziem pracy jest właśnie pług, zaś symboliczną drogą naszego życia jest bruźda, ciągnąca się od krańca do krańca naszego życia, będąca przedłużeniem bruźdy przodków i początkiem bruźdy naszych dzieci.

... dywluš: mij pradiđ, i pra-pra, pra-pra
 — usi idut’ za časom jak za płuhom. {...}
 i ja wže jdu za časom, jak za płuhom.

Orka i siew to nie tylko ciężka fizyczna praca, mająca zapewnić podstawę dla egzystencji, o której w wierszu *Rataj* pisał lat temu ponad 30-ci Wasyl Biłokozowicz z Widowa pod Bielskiem:

Doszcz rataja z pola zohnaw,
 Ne daw doorati zahona.
 Hruom deš wdyryw, aź lies zadryżaw,
 Ali ziachnuła wpersz bliskawicia czerwona.
 Rataj i kuoń joho idut hołowy opustiwszy.
 Naterpizhsia w żytiu wsioho
 I umresz, mnuoho bidy pereżywszy...
 Kudły twoje posiwiejut
 Od sztodennoji bidy bez času,
 Ruki i nohi zomliejut,
 Dowoli potiohajesz płuh, serp i kosu.

Orka i siew to wszelka praca przynosząca owoce, praca nie tylko na czarnoziemiu, lecz też praca na niwie ducha. Właśnie w taki obraz ujął XVII-wieczny ukraiński polemi- sta prawosławny Zacharija Kopysteński dzieło władców Rusi Kijowskiej — św. Wołodymira Wielkiego i Jarosława Mądrego: *Wołodymir ziemię zaołał. to znaczy oświecił nasz naród ruski chrztem świętym. Jarosław zaś posiał w sercach ludzi wierzących słowa ksiąg świętych. A my żniemy, przyswajając naukę z tych ksiąg.*

Ziemia w swym czarnym łonie skrywa naszą przeszłość. I nie są to wcale legendarne cerkwie, które w niemal co drugiej miejscowości miały przy dźwiękach dzwonów zapasać się pod ziemię wraz z modlącymi się ludźmi. Ziemia skrywa pamiątki przeszłości realnej nie legendarnej — pozostawione we wnętrzach grodzisk, kurhanów, mogił, rozrzucone przypadkiem wśród pól czy w głębinach rzek. Każde też wydarzenie, opisane w latopisach czy zachowane w tradycji ustnej pozostawiło na niej swój ślad. I to jest właśnie owa głębia ziemi. Musimy jedynie nauczyć się jej odczytywania.

Jurij Hawryluk

* tyłto — znak w alfabecie cyrylicznym (cerkiewnym), którym zaznaczano skrót sowa.

** Tu w znaczeniu Mongołowie.

*** Hłahołat’ — od starosłowiańskiego — mówić.

**** Lina Kostenko, współczesna poetka ukraińska.

ОДИН БУКЕТ, АЛЕ КОЖНА КВІТКА СВОЯ

РОЗМОВА З ПРОФЕСОРОМ ІГОРЕМ МАЦІЄВСЬКИМ

Юрій Місіюк. Пане професоре, розкажіть будь ласка про себе.

Проф. Ігор Мацієвський. Я за фахом композитор і дослідник народної музики, передусім інструментальної, українознавець і може, ширше, слов'язознавець. Родом я з України. Мама харків'янка, батько з Поділля. Закінчив консерваторію у Львові, потім аспірантуру і докторантуру в Петербурзі і зараз завідую сектором інструментознавства Інституту Історії Мистецтв в Петербурзі.

Ю. М. Як ви знайшлися саме тут, на Підляшші?

І. М. Мене запросила фундація „Музика Кресів”, яка створилася в Любліні, і яка хоче згуртувати дослідників, що вивчають музику народів проживаючих по-сусідськи з поляками, отже передусім українського, білоруського і литовського. Мене запросили до участі в етномузикологічній науковій конференції, яка зараз відбувається в селі Рибакі над рікою Нарвою.

Ю. М. Яке у Вас склалося враження від конкоференції?

І. М. Добре враження — ця конференція, вже друга, значно зробила крок вперед. Іде взаємне зрозуміння і тому ми все глибше увіходимо в матеріал, в наукові питання, а також в питання відродження культури.

Ю. М. Відродження культури, зрозуміло, стосується також інших націй, але розкажіть про те на прикладі українського народу.

І. М. Так склалося, що наш народ великий, один з найбільших народів Європи, з давньою культурою, з давніми традиціями, але який опинився розкиданий на колосальних просторах. Бачите, я теж представляю Санкт-Петербург й нас там десь біля півмільйона. Причому різних поколінь, навіть давніх, десь з вісімнадцятого століття. Величезна група є на заході Європи, в Північній Америці, Австралії, Південній Америці, є велика українська діаспора в межах Росії. Хоч би кубанські козаки, яких десь коло 3-х мільйонів, причому вони несуть могутню традицію. Маємо українців поселених в Сибіру, на Далекому Сході. Всі, про яких я сказав це переселенці в такому чи іншому періоді. Але є й такі, які живуть на своїй землі, які займають частину давньої української території, які опинилися в межах інших держав. Наприклад українці Підляшшя, Холмщини, Лемківщини і Бойківщини в Польщі та Лемківщини в Словаччині. Є також дуже давнє гуцульське населення в Румунії, причому це не просто переселенці — вони там жили,



Міжнародний фольклорний фестиваль у Тернополі, червень 1993 р. — Єлизавета Рижик, студентка Інституту культури в Рівному співає пісню *Риеченьку биструю...*, записану в селі Курашово.

це їх земля. Отже українська діаспора частинно є переселенська, частинно корінна.

Велика є культура, спільна культура. Причому досить різноманітна — навіть як ми візьмемо основну територію України, те, що зараз входить в склад Української держави. Одні землі входили в склад одних держав, інші в склад других держав. Одні були зв'язані з православною, інші з грекокатолицькою релігією. Різні були також безпосередні сусіди окремих регіонів — Польща, Росія, Угорщина, Румунія тощо. Все це вплинуло на ту широкість української культури, української музики, її різноманітність, а разом з тим спільність, яка об'єднала їх своєю ментальністю, якимось таким диханням і передусім мовою. Мова об'єднала.

Ю. М. Але коли говоримо про локальні суспільства, то чи можна спираючися на мову, ну

може ще на фольклор, зробити висновки щодо національності їх носіїв.

І. М. Навіть коли ставалося так, що люди з різних причин усвідомлювали себе навіть членами інших націй, бо їх так вчили, що вони є, скажімо, чи то росіянами, чи то поляками, білорусами, чи румунами, то все ж таки та мова, той фольклор зберегли їхню окремішність, їхнє самопізнання. Потім, виявляється, наступає такий час коли науковці допомагають людям зрозуміти хто вони є. Через знання мови, фольклору, культури вони здатні повернутись до свого народу. Завдяки тому, що їх зберегла мова. Властиво така сама ситуація є на Підляшші, в південній частині Білостоцького воєвідства, де місцеве населення довгий час рахували білорусами, де вони так і пишуться. Багато десятків років існували білоруські школи, але все ж таки час проходить і та мова, та культура і фольклор живуть і зараз можливість українського національного відродження стає фактом, бо така є тут народна основа. Так само маємо і на інших землях, на Кубані, де довгий час вбивалося в голову, що це не українці, а якісь такі абстрактні козаки без нації, що вони і донські козаки це те саме, але ж ми маємо їхні пісні, знаємо, що вони співають. Та наука, це наше пізнання законів може допомогти відродитися тим культурам, тим етносам, українським етнографічним групам, які в якійсь мірі втратили самосвідомість, затьмарені просто якимись іншими, назагал політичними, причинами. Причому це затьмарення недобра річ. Воно може дати якусь користь збагаченню культури, але воно нищить основу. Така ситуація не лише з українцями. Наприклад етнічна Білорусь це також теперішня територія Псковської, західна частина Смоленської і частина Брянської областей в Росії, і навіть на Україні є така частина Чернігівської області де живуть етнічні білоруси. Це

білоруси, які розмовляють білоруською мовою, які співають білоруські пісні, мислення у їх, ментальність є білоруські, але вони протрягом багатьох років в іншій державі — російській чи українській і вони вже зуть себе росіянами чи українцями. Але вони білоруси, хоч думають що вони справді росіяни чи українці. І тут є небезпека, тому що українцеві стати росіянином чи білорусові поляком в принципі неможливо. Він може втратити своє і стане ніким. Адже фольклор не створюється так скоро. Це віки потрібно, тисячоліття щоб виникло це, що формує ментальність. Отже він, втрачуючи своє, чужого фактично не набирає. Навчається лише того, що є пізніше, зв'язане з цивілізаційними і загальнокультурними речами, а та основа, та ментальність затрачується. Така особа перестає бути українцем не ставши білорусом, або переставши бути білорусом не стає росіянином. Тому це дуже небезпечна річ.

Слава Богу, що ще не пройшло так багато часу і ще не все втрачено. Ми можемо відродити українську культуру на Підляшші. Можемо також відродити білоруську культуру на Смоленщині, на Псковщині, чи на Чернігівщині. Причому у мене така думка — тут дуже важливе спілкування науковців, які знають культуру і не є закомплексовані на якомусь такому агресивному псевдопатріотизмі. Тому, що у кожного близькі біди і дуже добре, що ми тут зібралися на цій конференції, яку організувала люблінська фундація, тому, що бачимо, що проблеми нашого народу є подібні і ми повинні один одному допомагати. Я не вірю в братство, яке є зв'язане з нівелюванням культур. Братство є коли різні квіти творять один букет, але кожна квітка своя.

Розмову проведено у 1992 р.



Колектив „Родина” з Дуб’яжина на естраді XVI Сувальського ярмарку фольклору у Венгожеві — пісні Підляшшя наспівані устами кількох поколінь відомих своїм музичним талантом дуб’яжинців.

Фото Ю. Гаєрилюка

ВСЕЛЕНСЬКЕ ПРАВОСЛАВ'Я

КОНСТАНТИНОПОЛЬСЬКА ПРАВОСЛАВНА ЦЕРКВА

У 324-330-х роках імператор Константин I заснував на місці зруйнованого малоазійського міста Візантії нову столицю Римської імперії. Пізніше місто назвали Константинополем — на честь його засновника.

За Константина місто будувалось таким чином, щоб свідчити про перемогу християнської релігії. Повсюди виднілись вивершені християнські храми. Особливою пишнотою відзначалась мармурова велична церква Апостолів. Того, хто входив до імператорського палацу, зустрічала велика картина: на ній був зображений сам Константин; тримав він у руках полотнище з хрестом, а в ногах у нього лежав пробитий стрілами дракон — символ переможеного язичництва.

За рішенням II Вселенського Собору (381 р.) Константинопольський Єпископ (Патріарх) як Єпископ „Нового Риму” став на друге місце „за честю” серед християнських єпископів. Невдовзі при його резиденції сформувалось патріарше управління, що нагадувало державне, але зі своєю специфікою. Вищим керівним і судовим органом при Патріархові був Патріарший Собор або Синод. У його складі — єпископи і вищі чиновники двору. Головував у ньому Патріарх, а при його відсутності — Хартофілакс (Голова ради з питань суду та адміністрації Патріархії).

У IV ст. взаємодія між державною владою і Церквою була вже дуже сильною. Церковний апарат грав важливу роль у державному управлінні і в усьому житті візантійців. Функції імператорської і патріаршої влади взаємодоповнювались, а часто і змішувались.

Церковне вінчання на царство стало в Візантії з VI ст. єдиним коронаційним актом: після прочитання молитви над короною Патріарх накладав її на нового василевса (такий був титул візантійського імператора) під вигуки народу, що був присутнім на церемонії. „Свят, свят, свят!” — чулося з усіх боків.

Влада імператора таким чином одержувала освячення, оголошувалася божественною. Коли імператор з'являвся перед народом чи вельможами, запалювалися свічі і курився фіміан. Він був єдиний із мирян, хто міг стати при вівтарі, увійти до нього через Царські Двері, головував на Вселенських Соборах, призначав єпископів.

У VII ст. у зв'язку із завоюванням арабів давні Східні Церкви (Олександрійська, Антіохійська, Єрусалимська) — занепали. Константинопольському Патріар-



Вселенський Патріарх Варфоломей

хові стала належати серед них провідна роль. Він часто виступав від імені всього православного світу, хоч єдиновладністю в ньому формально не володів.

Від кінця XI до кінця XIII ст. Константинопольська Церква дуже постраждала від західних християн, особливо в час Четвертого хрестового походу. 1204 р. Константинополем заволоділи хрестоносці. Погроми у місті супроводжувались знущанням над його мешканцями і численними святинями.

Після захоплення Константинополя хрестоносці заснували Латинську імперію на чолі зі своїм імператором. Православна ієрархія підупала. Папа Інокентій III у своїх виступах постійно висловлював надію на те, що візантійці із захопленням Константинополя навернуться до римської віри (тобто визнають зверхність Папи Римського).

Панування хрестоносців тривало близько шістдесяти років, і зразу ж — завоювання турками-османами. В 1453 р. під їх натиском упав Константинополь.

У час антитурецького повстання в 1821 р. турецький уряд запідозрив Патріарха Григорія V у співчутті до повсталих. 10 квітня, в перший день Пасхи, його повісили на воротах Патріархії.

У 1923 році уряд Туреччини вимагає переселення Патріархії з Константинополя, загрожуючи повним

вигнанням греків. Тільки після втручання західних держав Патріархія залишилася на місці. Після підписання договору про греко-турецьку дружбу від 30 квітня 1923 року склалися нормальні умови для діяльності Патріархату.

Нині Константинопольську Православну Церкву, як і раніше, очолює Патріарх, що носить титул „Святійший Архієпископ Константинополя — Нового Риму і Вселенський Патріарх”. Його резиденція розміщена у Стамбулі.

Глава Константинопольської Церкви вважається і нині серед глав Православних Церков „першим за честю”. Крім того, до Константинопольського Патріарха застосовується формула „перший серед рівних”. Виділяють його так за традицією оскільки Константинопольська Церква перша стала самостійною: колись мала сильний вплив на інші місцеві Церкви східного обряду. Глава її тепер не має реальної влади над іншими Православними Церквами, але традиційний авторитет за ним зберігається.

При Константинопольському Патріархові функціонує Священний Синод, що складається з тринадцяти членів. Синод має двадцять три загальноцерковні комісії: економічну, канонічну з всеправославних питань, Святої Гори (Афона), періодичних видань і бібліотек, вчительську, контрольну, церковної музики, Святих Місць і кладовищ та ін.

Послідовники Константинопольської Церкви проживають у країнах Західної Європи, Азії, Північної і Південної Америки та Австралії. Її парафії за кордоном об'єднуються у 23 єпархії.

Під юрисдикцією Константинопольської Патріархії знаходиться Фінландська Автономна Православна Церква та напіваавтономна Критська Право-

славна Церква.

Офіційним друкованим органом Патріархії є журнал „Ортодоксія”.

У юрисдикції Константинопольської Патріархії — Свята Гора Афон, що на півострові Афон-Орос (північно-східна частина Греції).

Ще імператор Константин Мономах в одному з документів назвав Афон Святою Горою. Багатий історичними переказами, Афон став центром православного монашества з дуже твердими монастирськими засадами, що дивують досі. На Афоні не побачимо ні дітей, ні жінок. Навіть губернатор і поліцейські — неодружені. Робоча худоба — і та лише чоловічої статі...

Нині на Афоні залишилось 20 православних монастирів (з них 17 грецьких і 3 слов'янських) з більш як тисячею монахів. На Святій Горі — величезні історико-художні цінності. В одному лише Пантелеймоновому монастирі зберігаються 1270 грецьких і 158 слов'янських рукописів.

* * *

Константинопольська Церква відкриває Диптих, тобто Перелік усіх Православних Автокефальних Церков, хоч нині вона займає не перше місце за числом вірних, парафій і священників.

Вже в IV ст. окрім Константинопольської митрополії були відомими і впливовими такі Церкви, як Олександрійська, Антіохійська і Єрусалимська. На IV Вселенському Соборі у Халкідоні (451 р.) їх митрополити одержали титул патріархів. Саме ці Церкви згодом стали автокефальними. Про них піде мова в наступних номерах нашого часопису.

3 ЖИТТЯ УКРАЇНСЬКОГО ПРАВОСЛАВ'Я

ПАТРИАРХ МСТИСЛАВ ПОМЕР

11 червня 1993 року в м. Гримзбі в Канаді, на 96 році життя, відійшов у вічність Патріарх Київській і Всієї України Мстислав. Похорон Патріарха відбувся в Баунд Бруку, де знаходиться центр Української Православної Церкви в США.

Блаженної пам'яті Патріарх Мстислав (у мирі Степан Скрипник) народився 10 квітня 1898 року в Полтаві. Його родина походила зі старого козацького роду, а мати — Маріянна була рідною сестрою отамана Петлюри. Молоді роки провів майбутній Владика у рідній Полтаві, в час відродження незалежної Української держави був хорунжим армії Української Народної Республіки.

Після захоплення більшості українських земель Советською Росією Степан Скрипник був інтернований

поляками і перебував в таборі інтернованих в Каліші. Після звільнення з табору діяв в українських громадських, господарчих і церковних організаціях та установах Галичини і Волині. В 1930 р. обрано його послом до польського Сейму, в якому часто виступав з промовами на захист Православної церкви, м.ін. в 1938 р., коли руйновано православні святині на Холмщині і Південному Підляшші.

В роках 1939-1941 брав активну участь у відродженні церковного життя на Холмщині і Підляшші, був м.ін. членом Архієпископської Ради Холмсько-Підляської єпархії, яку очолював владика Іларіон (Огієнко). Після червня 1941 р. включився в церковний рух за відновлення Українського Православ'я. В квітні 1942 р. Степан Скрипник прийняв дияконські свячення, а на початку травня чернечий постриг з ім'ям Мстислав. 14 травня 1942 р. відбулася хіротонія



архімандрита Мстислава на єпископа переяславського. В жовтні 1942 р. владика Мстислава арештувало гестапо — звільнено його щойно в квітні 1943 р.

Після перемоги Червоної армії владика переїхав до Німеччини і після закінчення війни організував церковне життя серед українських емігрантів у Західній Європі. Осінню 1947 р. переселився до Канади і був обраний архієпископом Вінніпегу і всієї Канади — головою Української Греко-Православної Церкви в Канаді. В 1950 р. владика Мстислав перейшов до Української Православної Церкви в США, яку очолив в 1971 р. Раніше, в 1969 р., обрано його також митрополитом Української Автокефальної Православної Церкви в діаспорі.

Коли в 1989 р. в Україні почала відроджуватися Українська Автокефальна Православна Церква, митрополит Мстислав прийняв у свою юрисдикцію парафії, які відійшли від Московської патріархії. На соборі УАПЦ в Києві, у червні 1990 р., обрано його першим Патріархом Київським і Всієї України, Первоієрархом УАПЦ, яка однак не є визнана іншими помісними Православними Церквами.

З'ЇЗД ПРАВОСЛАВНИХ УКРАЇНЦІВ КАНАДИ

В дні 30 червня — 4 липня 1993 р. у Вінніпегу відсвятковано 75-річчя Української Православної Церкви в Канаді. Святкування почалися 30 червня зборами українських православних організацій в Канаді: Товариства Православних Українців, Союзу Українок Канади, Спільки

Української Молоді Канади — всі ці організації становлять Союз Українців Самостійників. Цього самого дня відбувся також з'їзд української православної молоді та Всеканадська Духовна Конференція. З нагоди ювілею Колегія Св. Андрея у Вінніпезі, єдина православна вища духовна школа у Канаді, влаштувала наукову конференцію, в рамках якої виголошено ряд доповідей про історію і сьогодення УПЦ в Канаді. Відбулась також 38 конвокація Колегії, на якій вручено академічні дипломи.

Завершенням святкувань став Надзвичайний Церковний Собор УПЦ в Канаді, в якому прийняли участь ієрархи та делегати духовенства і вірних цієї Церкви. Святкування і собор закінчились в неділю 4 липня Літургією в соборі Пресвятої Трійці у Вінніпезі та врочистим бенкетом.

Українська Православна Церква в Канаді знаходиться під юрисдикцією Вселенської Патріархії. Поділяється на 3 єпархії, має більше ста парафій. Очолює її Митрополит Вінніпегу і Всієї Канади Василій (Федак).

ПРАВОСЛАВНИЙ УКРАЇНЕЦЬ СЕРЕД НАЙКРАЩИХ СТУДЕНТІВ США

Прізвище українця Ярослава Буцьори, студента Грецької православної семінарії Чесного Хреста в Бостоні, за його досягнення в навчанні поміщено в спеціальному американському збірнику за 1992-93 роки, в якому названо 2500 найкращих студентів у США.

Ярослав Буцьора родом з села Кальників на Перемищині. Був він активним діячем православного молодіжного руху у Польщі, а в роках 1985-1987 членом Центральної управи Братства православної молоді у Польщі.

ДЕСЯТИЛІТТЯ ВІДНОВЛЕННЯ ПЕРЕМИСЬКОЇ ЄПАРХІЇ

Осіною 1993 р. минуло 10 років від дня відновлення старовинної Перемиської єпархії, однієї з найстарших православних єпархій на Русі, заснованої в X ст., а на думку деяких дослідників навіть у IX ст.

З нагоди ювілею 24 жовтня в Сяноці, який є зараз єпархіальним центром Перемисько-Новосанчівської єпархії, проведено врочисті святкування. Почалися вони Божественною Літургією, яку очолили архієпископ прямишівський Миколай (Словаччина), єпископ перемиській і новосанчівський Адам та єпископ люблінський і холмський Амель, у співслужінні всіх священників єпархії. Доповідь про історію та сьогодення зачитав господар свята — владика Адам. На художню частину склалися виступ дітей з патріотично-релігійною програмою, підготований заходами Маріянни Ярої та концерт єпархіального хору. Хор виконав низку богослужбових творів місцевого галицького розспіву, а закінчив концерт новою піснею в честь о. Максима Сандовича, мученика за православну віру, та українським церковним гимном *Боже Великий, Єдиний, нам Україну храни*.

опр. Григорій Купріянович

PODLASIE NA PRZESTRZENI WIEKÓW

Część V: Wiejska kolonizacja Podlasia w XV-XVII w.

Najliczniejszą grupą społeczną, która przesądziła o stosunkach etnicznych we wschodniej części Podlasia byli oczywiście chłopci. Jak już wspomnieliśmy, ruskie osadnictwo chłopskie, po zniszczeniach wojennych XIII i XIV w. utrzymało się jedynie wokół większych grodów — Drohiczyna, Bielska, Brańska i Suraża. Na zachód i północ rozciągały się pustki osadnicze. Warunki do ponownej kolonizacji stworzył dopiero przełom XIV i XV w., przynosząc ustanie większych konfliktów zbrojnych. Początkowo większą aktywność kolonizacyjną wykazała strona mazowiecka. Książę Janusz, korzystając z nadania mu w lenno ziemi drohiczynskiej (1391 r.), zaczął osadzać tu drobną szlachtę. Możliwe iż pomimo powrotu ziemi drohiczynskiej we władanie Witolda szlachecka akcja kolonizacyjna trwała dalej. Posuwając się na wschód napotkała ona jednak stare osady ruskie, dlatego też już w XV w. wschodnia granica osadnictwa mazowieckiego pomiędzy Bugiem a Narwią ustaliła się na linii wyznaczonej przez drobnoszlacheckie wsie — Falki-Filipy, Warpechy, Niewino Stare, Malinowo, Łubin, Pietrzykowo, Wiercień, Jakubowskie, Piotrowo-Krzywokoły, Malewice, Wiercień Wielki, Krasewice, Korzeniówka, Sady, Wierzchuca. Na północ od Narwi trochę szlachty mazowieckiej osiedliło się w okolicach Suraża. Chłopi mazowieccy osiedlili się jedynie we wsiach nad Bugiem i dolnym Nurcem, po Wierzchłuce.

Ostateczne umocnienie się na tym terenie władzy wielkich książąt litewskich i powstanie ogromnych łatyfundiów gospodarskich, stworzyło warunki do nasilonej kolonizacji przez ludność ukraińską przesuwaną się na północ zarówno od strony Bugu, jak też Brześcia i Kamieńca. W XV w. obszarem kolonizowanym przez tę ludność był, rozciągający się w kierunku północnym, pas pomiędzy wsiami mazowieckimi powstającymi na zachodzie i gęstą jeszcze puszcza od wschodu, sięgającą linii rz. Orlanki. Oprócz osad chłopskich pojawiają się też osady bojarów putnych w okolicach Bielska, Drohiczyna, Mielnika, Brańska, Suraża i późniejszej Narwi. Wśród osad bojarzkich były też wsie zasiedlone prawdopodobnie przez Litwinów (Tonkiele, Poletyły, Okstule, Hwozna-Ancuty), którzy szybko jednak stopili się z okoliczną ludnością. Wzmocnieniu uległo też osadnictwo ukraińskie wokół Brańska, gdzie wśród nowoosiadłej ludności mazowieckiej utrzymywała się ludna wyspa sięgająca po rzekę Mień. Tu też, w Hodyszewie wzniesiono najdalej na zachód wysuniętą cerkiew wiejską. Dalej na zachód wysunięta była jeszcze włość Wysokie (Mazowieckie) z wsiami Osipy, Pożehi i Bryki, które zresztą najwcześniej uległy polonizacji. Chłopska ludność ukraińska we wsiach zakładanych między Bugiem a Narwią w pow. drohiczynskim, mielnickim i bielskim, pochodziła ze starych wsi nadbużańskich.

Na południe i wschód od granicy pow. bielskiego nastę-

pował stały napływ ludności ukraińskiej z okolic Brześcia i Kamieńca. W XV w. doszło tu do znacznego zagęszczenia ludności, która stopniowo przesuwała się w kierunku północnym. Pod jej wpływem znajdował się znaczny obszar Puszczy Białowieskiej (wówczas zwanej Kamieniecką), aż po rzekę Narewkę i górną Narew od północy i granicę z pow. bielskim i mielnickim od zachodu. Była to ludność zarówno miejscowa, jak też pochodząca z Wołynia. Oprócz Ukraińców spotykamy tu też sporadyczne ślady Litwinów, których w XV w. osadzono we wsi Litwinowicze. Znajdujemy ich także w miasteczku Milejczyce. Na ich użytek ufundowano dwa kościoły katolickie — w Wylinowie (Wilanowie) w 1527 r. i w Milejczycach, w 1529 r. Oba te skupiska litewskie nie były duże, toteż zostały całkowicie zasymilowane. Wciskający się pomiędzy pow. bielski i mielnicki, klin powiatu brzeskiego zasiedlony został w ciągu XV w. Osadnictwo, które dotarło aż do Bociek miało mieszany bojarzsko-chłopski charakter. Wyróżniają się tu Tokary, zasiedlone przez bojarów Tokarewskich, grupa wsi należących do Turowiczów czy też Kaleczyce (Kalejczyce). Wsie królewskie zasiedlone przez chłopów to Milejczyce, Sobiatyn, Połowce, Suchary, Stawiszczka i dobra Wierzchowicze. Czas powstawania wsi nie jest dokładnie wiadomy. W 1516 r. lokowano tu na prawie niemieckim miasteczko Milejczyce. Sieć parafialna obejmowała 7 cerkwi.

Na przełomie XV i XVI w. osadnictwo ukraińskie przekroczyło środkową Narew. Jeszcze przed rokiem 1482 bojarzyn kijowski Iwan Chodkiewicz otrzymał tu nadanie na puszcę zwaną Błudowem, sięgającą od wsi podlegających zamkom w Surażu i Bielsku aż po źródła Supraśli. Pod jego nieobecność w puszczy tej osiedliło się samowolnie wielu chłopów spod Bielska i Suraża, dając początek kilku ukraińskim wsiom na północnym brzegu Narwi — Żuki, Iwanki, Solniki, Koźliki i in. Rozpoczęła się też akcja kolonizacyjna na wschodniej granicy ziemi bielskiej, gdzie za rz. Orlanką rozciągała się jeszcze niezasiedlona strefa granicząca z puszcza. Od 1512 r. akcję osadniczą prowadził tu bojarzyn wołyński Bohusz Bohowitynowicz. Nabył on żerebia koszelowskie, werweczyckie oraz Topczykały, które zasiedlił tworząc po obu brzegach Orlanki dobra Orla z 13 wsiami. Wschodnia granica tych dóbr biegła już granicą Puszczy Białowieskiej. Nowych osadników Bohusz Bohowitynowicz sprowadzał ze swych dóbr podlaskich i wołyńskich. Około 1520 r. Zygmunt I polecił staroście bielskiemu założyć miasto Kleszczele, położone na drodze z Bielska do Brześcia przy granicy ziemi bielskiej z brzeską. Zapoczątkowało to kolonizację tego południowego odcinka pogranicza z Puszcza Białowieską. W głąb położonej na północy Puszczy Bielskiej przenikały raczej osady jednodworcze. W XV w. powstał tu najdalej wysunięty na północny wschód punkt osadniczy — Narew, punkt etapowy



Sianokosy. Grawiura z XVI w.

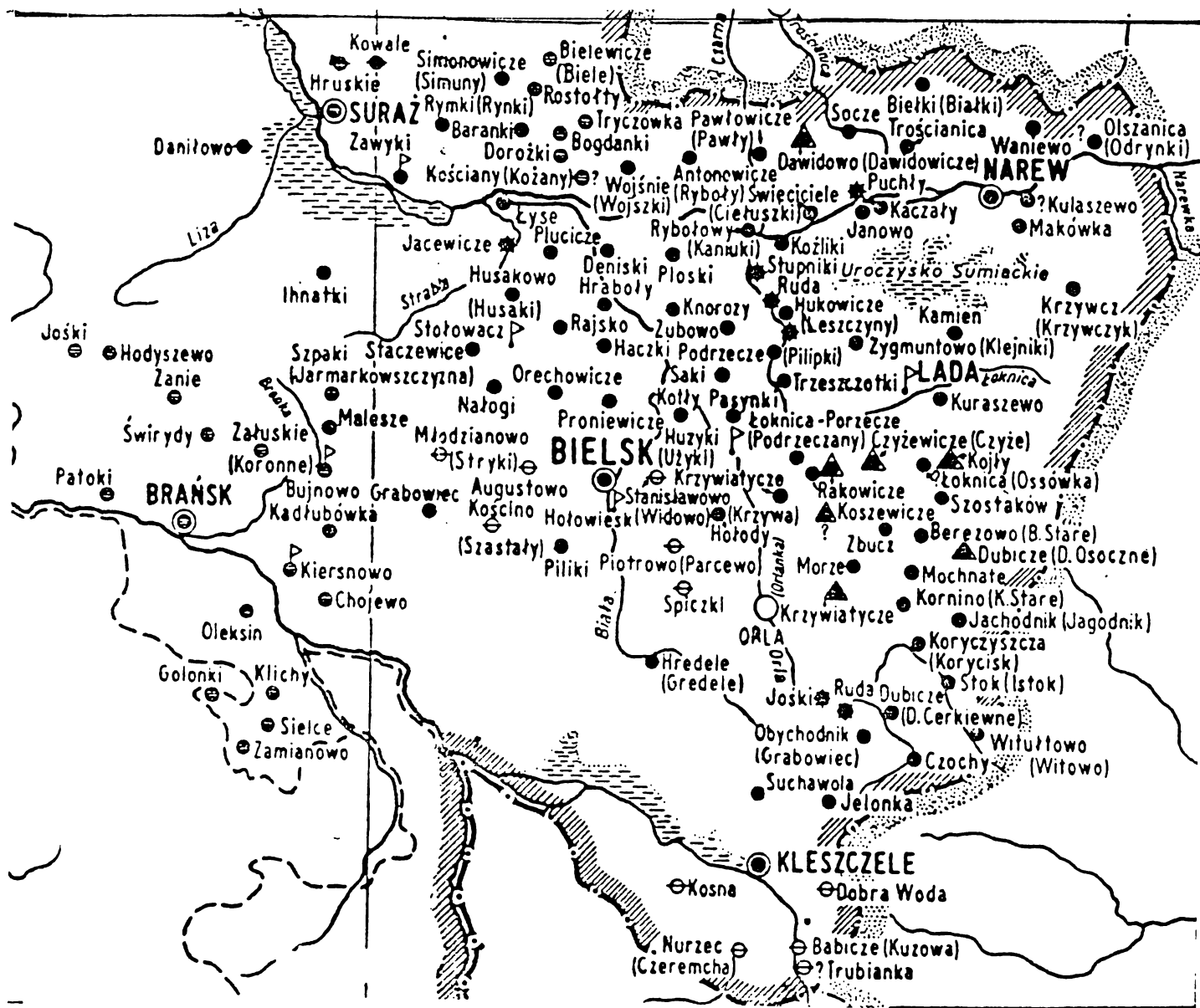
na królewskiej drodze z Korony na Litwę przez Brześć i Grodno. Na przełomie XV i XVI w. powstał tu dwór Trościanica, zaś w 1514 r. Zygmunt Stary polecił lokować miasto na Narwi.

Część dóbr należących wcześniej do Mazowszan, drogą posagów lub kupna, przeszła w ręce możnowładców litewsko-ruskich, co wzmocniło w nich wpływy ruskie. W swych pozostałych dobrach dysponowali oni bowiem jedynie ludnością ruską, którą przesiedlali do swych nowych majątków. Przykładem mogą być, zasiedlone przez ludność ukraińską dobra Ostrożany, Dołubowo, Rudka, Grodzisk i Czarna Cerkiewna z wsiami. Powstały też nowe i rozwijały się stare wyspy ukraińskie wśród wsi mazowieckich. Wspominają o nich dokumenty dla parafii katolickich w Łubinie (1498), Pobikrach (1514), Pietkowie (1522) i Topczewie (1523). Wsie te, oddalone od zwartej osady osadnictwa ukraińskiego, uległy jednak szybkiej polonizacji. Rzadziej powstawały wyspy polskie. Polaków przyciągały przede wszystkim miasta i osady targowe. O ich obecności w tych miejscowościach świadczą przede wszystkim zakładane w tym okresie kościoły katolickie — w Siemiatyczach (pierwsza poł. XV w.), Boćkach (1513) czy Narwi (1528).

Duże zmiany w procesie zasiedlania podlaskich królewskich przyniosła pomiarowa włóczna, przeprowadzona tu przede wszystkim z inicjatywy królowej Bony. W 1533 r. wykupiła ona z rąk kanclerza Olbrachta Gasztołda zastawione dobra królewskie z Bielskiem, Surazem, Brańskiem, Narwią i Kleszczelami, otrzymując je od Zygmunta I w dożywotnie władanie. Przeprowadzona w tych dobrach reorganizacja gospodarcza polegała przede wszystkim na skomasowaniu rozproszonego osadnictwa wiejskiego w duże i zwarte wsie-ulicówki, o ściśle określonych granicach. Grunty każdej wsi podzielone były na trzy pola (wprowadzono obowiązkową trójpolówkę), pomierzone na włóki i morgi. Pomierzone wsie ciągnęły się wzdłuż dróg-ulic, przy czym budynki mieszkalne z ogródkami od gospo-

darczych były oddzielone ulicą. Nieopodal wsi ulokowany był folwark wójta, w którym koncentrował się zarząd wsi. Tutaj odbywało się odbieranie czynszów i danin w naturze. Tu też wójt sądził chłopów, pobierając dla siebie co trzeci grosz z każdej kary sądowej. Wymiary danin i czynszów były powodem ciągłych nieporozumień i zdrażeń z dzierżawcami, którzy starali się osiągać maksymalne zyski. Chłopi jednak potrafili bronić się przed nadużyciami i to nie tylko na drodze buntu. Ze swymi skargami docierali nawet do króla, nie obawiając się oskarżyć wpływowość osobistości. Zнали oni dokładnie swe prawa i obowiązki oraz zakres władzy starosty. Występowali też w obronie swych praw kolektywnie — np. w 1552 r. ze skargą do króla przybyli delegaci 6 wsi *sami od siebie i od wsich poddanych włości bielskoje*.

Pomiary włóczną rozległej włości bielskiej rozpoczęto już przed 1540 r. W jej wyniku zlikwidowano wiele małych osad tworząc duże, zwarte wsie. Wymierzono też dla Bielska 6 dużych wsi-przedmieść (Augustowo, Stryki, Szastaty, Widowo, Parcewo i Szpiczki), w których skomasowano rozproszone osady. Podobnie postąpiono w wypadku Kleszczel, które otrzymały 5 wsi-przedmieść (Dobra Woda, Babcze-Kuzawa, Trubianka, Nurzec-Czeremcha, Kośna-Daszewice). Wymierzono też pozostałe wsie włości kleszczelowskiej. Oprócz reorganizacji starych osad prowadzono dalszą akcję kolonizacyjną. Z polecenia hospodarskiego, starostowie lub specjaliści delegaci w wybranym miejscu wymierzali włóki. Ludność do nowych wsi rekrutowali specjaliści pełnomocnicy, wywodzący się najczęściej spośród miejscowej szlachty. Na rynkach *klikatasia wola* tzn. ogłaszano o założeniu nowej wsi, chętnych osadników rozmieszczano na włódkach, zaś organizator przedsięwzięcia otrzymywał w nagrodę wójtowstwo. Chłopi w takiej lokowanej „na surowym korzeniu wsi” byli początkowo zwolnieni z robocizny i czynszów — nawet do 12 lat. W ramach pomiarowej włócznej przystąpiono do kolonizacji Puszczy Bielskiej, gdzie skomasowano osoczników i bartników we wsiach Krywiatycze (obecnie Krzywa), Koszewicze, Rakowicze i Czyżewicze (Czyże). Gęściej zasiedlono ziemie nad Łoknicą i wzdłuż drogi z Bielska przez Milejczyce do Brześcia. Nowe osadnictwo szerokim frontem objęło puszcze od granicy włości kamienieckiej po rz. Narew i poza nią aż do granicy włości bielskiej z dobrami zabłudowskimi i włością jałowską (kolonizowaną przez Białorusinów). Założyło wówczas wieś Kleniki (150 włók), zaś po obu stronach Narwi Janowo, Kaczały, Tełuszki (Cieluszki), Bielki, wymierzono Trościanicę, a w nowej wsi Dawidowo (Dawidowicze), osadzono strzelców strzegących granicy z dobrami Zabłudów. W okolicach dzisiejszej Hajnówki dworzani królewski Ostafi Chalecki, założył (przed 1570 r.) Wituldowo (Witowo), Stok (Istok), Koryciska, Kornin (Stary), Mochnate. Morze, Berezowo (Stare), Zbucz, Kuraszewo, Kamień i młyn Wieżankę. Ostatnie powstały wsie Jahodnik, Łoknica (Osówka) i Szostakowo, osadzone w latach 1566-1569 przez leśniczego Hrehorego Wołowicza. Pod resztką Puszczy Bielskiej, ciągnącą się pasem wzdłuż granicy Puszczy Białowieskiej, założono wsie osoczników, bartników i strzelców — Dubi-



Wsie królewskie starostwa bielskiego, kleszczewskiego, suraskiego i brańskiego oraz leśnictwa bielskiego.
Opr. Jerzy Wiśniewski i Jerzy Topolski.

cze Osoczne i Kojty. Nowo założone wsie wydzielono w odrębną jednostkę dóbr królewskich, zwaną leśnictwem bielskim, do którego przyłączono też Dawidowo. Siedzibę leśniczego umieszczono w folwarku Lady, od którego resztkę Puszczy Bielskiej nazwano później Puszczą Ładzką. Chłopi w tych nowych wsiach pochodzili ze starych wsi bielskich i drohiczyńskich.

Do 1569 r. osadnictwo dotarło do linii wyznaczonej przez granice pół wsi Witowo, Istok, Jahodnik, Dubicze Osoczne, Szostakowo, Kojty, Kuraszewo, Kamień, Makówka, miasto Narew, Waniewo, Iwanki i Bielki, umacniając ilościowo i terytorialnie osadnictwo ukraińskie aż po rz. Narew do granicy Puszczy Wołpiańskiej (Jałowskiej). Za tą linią założono (na przełomie XVI i XVII w.) wsie Borek, Chytra, Nowe Berezowo, Nowy Kornin, Wieżanka, Dorohatynka (Doratynka) i kilka małych folwarków. Tak więc w pocz. XVII w. osadnictwo w ziemi bielskiej dotarło do samej granicy Puszczy Białowieskiej, likwidując większą

część Puszczy Bielskiej. Po stronie brzeskiej (omawiamy tu jedynie tereny znajdujące się obecnie w granicach Polski) w XVII w. kolonizowano część Puszczy Białowieskiej należącej do rodu Koptiów (powiat kamieniecki). Powstały tu wsie Opaka, Werstok, Kuraszewo i Wołkostaniec, które wyodrębniono w małą dzierzawę. Obok nich założono Policzną i Omelianiec, wsie osoczniaków strzegących zachodniej granicy Puszczy Białowieskiej. Następnie (przed 1631 r.) założono wieś Orzeszkowo, w której osadzono osoczniaków mających strzec Puszczy przed bezprawnymi „wchodami” ludności kolonizującej ten obszar po stronie bielskiej.

Ludność w królewszczyznach — włości bielskiej, kleszczewskiej, leśnictwie bielskim, aż do rzeki Bug i dalej na południe była prawie w całości ukraińska. Lustracja woj. podlaskiego z 1576 r. zanotowała przede wszystkim imiona wiejskich młynarzy — spod Bielska, ze wsi Wojszki, Pawły, Kaniuki, Soce, Chraboły, Plutycze, Czyże i Pilipki.

Wszyscy mają imiona o typowo „cerkiewnym” brzmieniu, np. Chwiedko, Anchim, Sawka, Wasko, Omelian, Iwaszko. Do spisu lustracyjnego oprócz młynarzy czasem dostawali się też zwykli włościanie. Tu też spotykamy prawie wyłącznie imiona świadczące o ukraińskim charakterze tych wsi. Np. w Plutyczach mieszkali Małosz Klimowicz, Lewon Iwan, Perka, Sawka, Woskolej, Iwan Chrymowicz, Ulian Iwanowicz, Jacko Rutycz. Podobnie było w nowo założonych wsiach leśnictwa bielskiego. Np. w Łoknicy mieszkali — Hryń Antonowicz, Weremiej Paczkowicz, Chwiedko Łuszczycz, Łukian i Sienko Żukowicy, Stepan Kuzmicz, Pilip, Iwan, zaś w Koryciskach — Chwiedko Bobrek, Chrom Sokołowicz, Olichwiej Chromolicz, Sac Mrozowicz. W niektórych wsiach spotykamy pojedycze osoby o możliwym litewskim pochodzeniu, np. Tomka Litwina w Klenikach czy Piotrasa Doraszewicza w Mochnatym.

Tereny na wschód od orientacyjnej linii Drohiczyn — Boćki — Bielsk — Strabla do dzisiaj są zamieszkałe przez ukraińską ludność wiejską. Na zachód od tej linii ludność tam mieszkająca jest obecnie, za wyjątkiem kilku wsi, polska lub zupełnie spolonizowana. W XVI-XVII w. ludność ukraińska była tu jednak dość liczna. I. T. Baranowski, opierając się na imionach chłopów zawartych w opisie starostwa brańskiego (1558 r.) sporządził orientacyjne porównanie liczby ludności ukraińskiej (Rusinfów) i polskiej w niektórych wsiach. Z porównanie tego wynika, iż w większości wsi królewskich w okolicy Brańska ludność ukraińska zdecydowanie przeważała (Hodyszewo, Joški, Świridy, Chojewo, Choliczki, Krupki, Malesze [100%], Wolica, Siedlec, Bonowskie), w paru innych zaś stanowiła ok. połowę mieszkańców.

O wiele mniej wiemy o procesach osadniczych i wiążących się z nimi problemach etnicznych na lewym brzegu Bugu, tzn. w południowej części ziemi drohiczyńskiej i mielnickiej oraz w południowo-zachodnim skrawku ziemi brzeskiej. Z opracowanych przez Alinę Wawrzyńczyk, monografii poszczególnych dóbr interesującej nas części pow. brzeskiego wynika, iż zostały one zasiedlone w XV i początku XVI w. przez chłopów ukraińskich, częściowo też przez bojarów, niewątpliwie z domieszką ludności polskiej, widocznej w miastach i większych osadach, zwłaszcza w części zachodniej. W odróżnieniu od ziem na północ od Bugu teren ten nie był tak zniszczony, nie było też większych puszczy, a więc ruchy osadnicze nie miały raczej większego rozmachu. Na przestrzeni XV-XVII w. obszar ten pokryty został dość gęstą siecią cerkwi parafialnych. Pierwszy kościół na tym terenie powstał w Międzyrzeczu (XV w.), w jednej z najdalej na zachód wysuniętych miejscowości pow. brzeskiego. Ludność polska osiedlała się tu przeważnie w ośrodkach administracji dóbr, osadach targowych i miasteczkach — Międzyrzec, Włodawa (kościół w XVI w.), Opole (kościół w XVII w.). Sądząc po rozmieszczeniu cerkwi w południowej części ziemi drohiczyńskiej i mielnickiej, ludność ukraińska zajmowała w tym czasie co najmniej obszar sięgający do zachodnich granic nastę-



Żniwa. Grawiura z XVI w.

pujących parafii — Seroczyn, Kosów Ruski, Miedzna, Sokołów, Mokobody, Krześlin, Mordy, Próchenka, Wesółka, Międzyrzec, Szóstka, Radzyń, Wołyn, Rudno, Kodeń, Hola, Ostrów, Kolechowice.

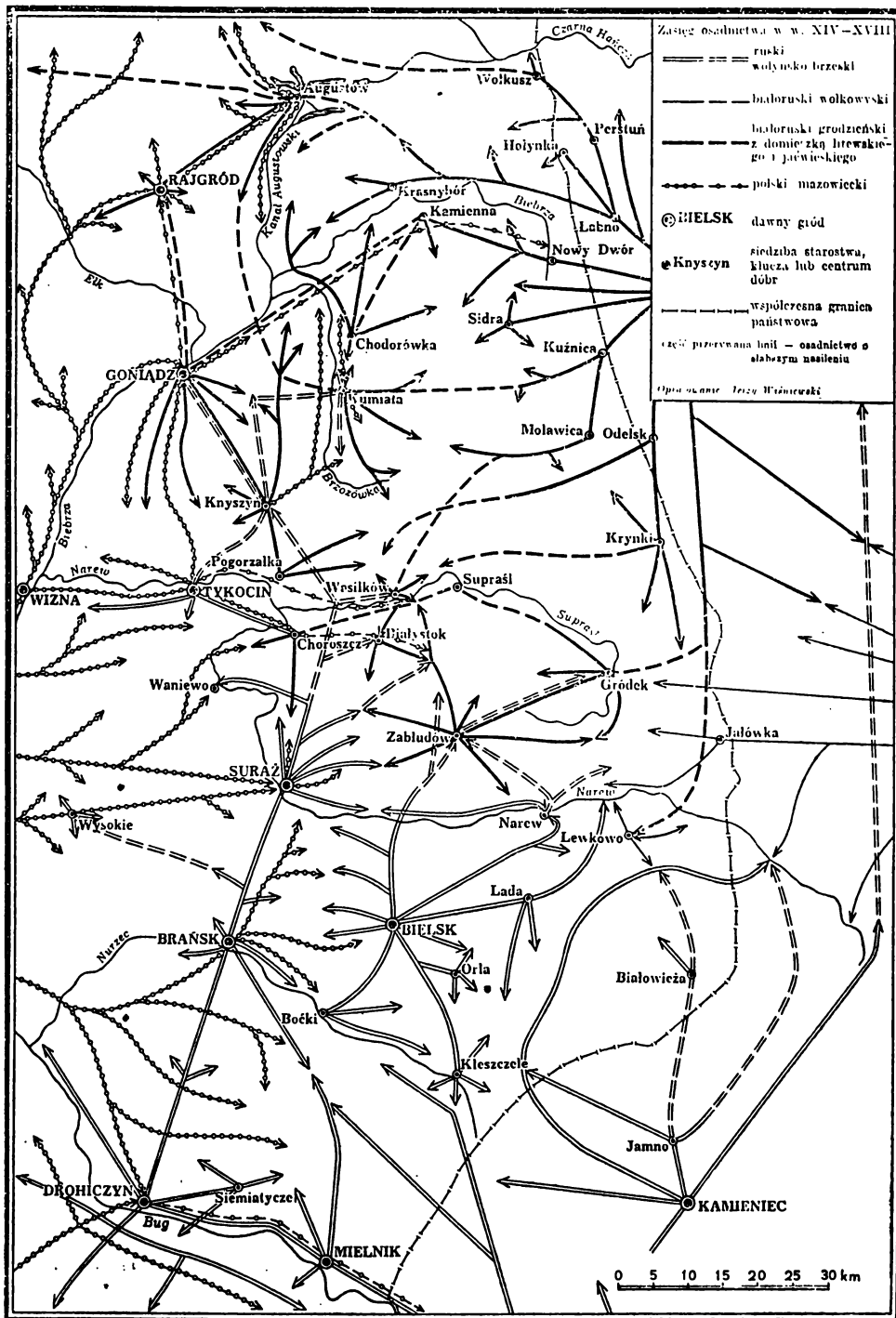
Na południe od Bugu i między Bugiem a Narwią, ludność ukraińska stykała się wyłącznie z ludnością polską, chłopską lub drobnoszlachecką. Natomiast na północ od Narwi rozproszone osadnictwo ukraińskie, które w XV-XVI w. dotarło do Zabłudowa, Waniewa, Choroszczy, Tykocina, Knyszyna i Goniądza, zetknęło się nie tylko z ludnością polską ale i białoruską, pochodzącą z okolic Grodna. Ludność ukraińska nie była jednak na tym terenie zbyt liczna, dlatego też zasymilowała się z ludnością polską lub białoruską, zależnie od miejscowych stosunków. Nieco później, bo dopiero w pierwszej połowie XVII w., nastąpiło zetknięcie się ludności ukraińskiej z białoruską, przesiadlaną z okolic Wołkowyska, która na południe od Narwi zasiedliła wsie Narewka, Lewkowo, Łuka, Siemianówka i Mikłaszewo. Na północnym brzegu rzeki Białorusini spod Wołkowyska zajęli drobne osady, np. Rybaki, Kruhle, Ciesówka.

Procesy osadnicze, przebiegające na obszarze woj. podlaskiego w XV-XVII w. doprowadziły do podziału jego terytorium na trzy etniczne strefy osadnicze. Część zachodnią zajęła ludność mazowiecka (ziemia drohiczyńska, mielnicka, bielska), południowo-wschodnią ludność ukraińska (ziemia brzeska, drohiczyńska, mielnicka i bielska). Ludność białoruska zajęła niezbyt wielkie obszary na północ od rz. Supraśli. Polski historyk A. Jabłonowski, opisując stosunki etniczne na Podlasiu w XVI w., zaznaczał: *Mylitby się wielce kto by rozumiał, iż w obrębie Podlasia, wojew. podlaskiego, znajdowali się Rusini tylko jednego narodowego odłamu, t.j. Matorusini [Ukraińcy]. Tymczasem stosuje się to wyłącznie do ziemi drohickej, bo co do bielskiej*

— to tam ludność matoruska, przekroczywszy rz. Narew, sięga zaledwie prawego dopływu onej — Supraśli, na całej zaś potaci północnej tej ziemi występują, obok Mazurów i resztek Litwinów — tylko Białorusini. I wielce to naturalne, ponieważ w tej stronie silniejszy był prąd kolonizacyjny, osadnictwa — wylewający poza graniczną rz. Brzozówkę, od Puszczy Grodzieńskiej, do której przypierała ludność białoruska. Widoczny wyraz odrębnego etnicznego charakteru ruskiego ludu północnej potaci ziemi bielskiej dostrzegamy we wszystkim — nawet w odmiennym brzmieniu nazw i imion. Weźmy dla przykładu choćby miasto Knyszyn 1577 r.; jest tam w nim nieco ludności ruskiej wśród mieszczan, a nazwy wśród niej takowe: Chwiećkowa, Cimochowicz, Chwiedorowicz, Owdziej, Dzieńko, Boćwinka, Dzieńis. [*] Mowa (matoruska) Rusi podlaskiej trzyma środek między mową Polesian pińskich i Brześcian, nie ma jednak akcentu wołyńskiego, który się u tamtych przebija.

Różnice pomiędzy ludnością białoruską i ukraińską widoczne są też w kulturze ludowej i materialnej, chociaż badania porównawcze nie zostały jeszcze właściwie rozwinięte. W krótkim omówieniu kultury ludowej na terenie woj. białostockiego, H. Jakubowska, starszy kustosz Muzeum Okręgowego w Białymstoku, zwróciła uwagę m.in. na różnice pomiędzy pisankami białoruskimi z Dąbrowy Białostockiej i Lipska a ukraińskimi z okolic Siemiatycz: *W północnej części województwa zdobienie pisanek oparte jest na tradycyjnych motywach słońca, w południowej — przeważają trójkąty, „skrzydła wiatraków”, spirale. Różnice zauważamy w kolorystyce i sposobie nakładania ornamentu, co uwarunkowane jest użyciem odmiennych narzędzi.*

Granica pomiędzy ludnością ukraińską i polską ukształtowała się już w pierwszej połowie XV w. i z uwagi zarówno na odrębność językową, jak i religijną była wyraźna. W tym okresie ludność ukraińska od ludności białoruskiej była oddzielona jeszcze pasem puszczy. Dlatego też etniczna i językowa granica ukraińsko-białoruska ukształtowała się dopiero w XVI i XVII w., a jej wyrazi-



Kierunki i zasięgi osadnictwa ukraińskiego, białoruskiego i polskiego w woj. podlaskim w XIV-XVIII w. Opr. Jerzy Wiśniewski.

ność jest miejscami zatarta. Najwyraźniej jest ona zaznaczona na południe od Narwi. Wywołane odmiennym pochodzeniem etnicznym, różnice pomiędzy ludnością ukraińsko- i białoruskojęzyczną są, pomimo braku dostatecznie wykształconej świadomości narodowej, wyraźnie dostrzegane i akcentowane. Ludność ukraińskojęzyczna w stosunku do białoruskojęzycznej używa określeń *Litwiny*, *ciepruki* (od słowa *ciepier* - teraz), *lituowski jazyk*, zaś w stosunku do siebie określeń *koroluowci*, *Koroluowszczyzna*, *po koroluowsku howoryti*. Z kolei ludność białoruskojęzy-

РУСИНИ БІЛЬСЬКОГО ПОВІТУ

Винятки зі статті *Materiały do statystyki i etnografii guberni grodzieńskiej. Powiat bielski*, поміщеної в часописі „Athenaeum”, Вільно, 1848, зошит 6, стор. 168-186.

При описанні населення Більського повіту, який на- числює більш як 104 тис. душ чоловічої і жіночої статі, відрізнути випадає жителів міст від жителів сіл.

В перших населення, як всюди, є різноманітне. Складають його росіяни, поляки, русини, мінці, а в найбільшій частині жиди.

В других живе слов'янський народ двох племен, мо- вою, релігією, звичаями, одягом і фізіомонією між со- бою різний. Є це поляки, або радше мазури й русини.

Населення обох цих племен, від дуже давніх часів могло вже займати деякі сьгоднішні свої оселі, бо вже в XIII ст. знаходимо безперечні сліди їхнього буття, тобто тоді, коли ці околиці були ще нераз сце- ною боротьби ятвягів з руссю, поляками й мазурами. Неперед, мабуть, заселявались околиці з одної сто- рони ближчі Мазовша, з другої ближчі Берестейській і Поліській Русі, але з часом, при помножуванні з обох сторін колоній, оба ці племена зіткнулися з собою.

Оселі обох цих народів є так розміщені, що цілий повіт з огляду на це можемо поділити на сторону руську й польську. Лінія зіткнення лясського й русь- кого племен переходить сьгодні майже серединою повіту, в напрямку від південно-західної до північно- східної його межі. Отже західня сторона повіту, ближ- ча кордону Польського королівства, має польсько- мазовецьке, а східна частина, межуюча з повітами Берестейським, Пружанським і Волковиським, русь- ке населення.. Ідучи від правого берега ріки Буг до лівого берега ріки Нарва кінчаються поселення руські й починаються польсько-мазовецькі, в смугі зайнятій селами: Слохи-Городники, Клекотово, Крупиці, Ро- гавка, Клюково, Веремійки, Журобиці, Горново, Ле- бейки, Якубовичі, Верцене, Лубні, Маліші й Страбля. Однак, як на стороні руській є ще розкинені польські оселі (а принаймні спольщені, бо деякі з них походять від руських боярів) дрібної шляхти (званої околич- ною), як в Толвіні, Саках, Гриневичах, Ріпневі, Пух- лах-Рогозах, Анцутах, так і на стороні лясцькій є ще народ грецького віроісповідання, а через це й русько- го походження, як біля Цехановца, Бранська, Гро- дзіска, Наройків і Малішів, з цією однак різницею, що польські оселі між русинами зберегли досі свою польську мову, осаді руські на польській стороні вже давно змазовшилися. Яка є кількість жителів з роду польського й руського в Більському повіті осібно взя- тих, з певністю визначити не вміємо, бо такого вичис- лення після роду не маємо. Загально сказати тільки це можемо, що польських парафій є 24 а руських 35.(...)

Хоч в польському населенні є й селяни, однак біль- шу його частину складає околична шляхта й однод-

ворці. Сьгодні всі вони є римокатолицького віроіспо-відання, але в давнішому часі були між ними й грецького обряду. Досі придаваний до названь деяких осель прикметник „руський”, „руське” для розрізнен-ня від осель цієї ж назви лясцьких й мазо- вецьких, переконує нас в різниці їх походження. Так, наприклад, маємо Твароги Руські, Лясцькі й Мазури, Мілковичі Руські, Боратинець Руський і Лясцький. З записів для дорогичинських церков показується, що найдовше, бо до XVIII ст. перетривала в грецькому обряді шляхетська околиця Пуцьковичі Нарісні, а принаймні деякі з її жителів. Ця руська шляхта похо- дила мабуть з приходнів з Литовської Русі, які одер- жавши надання від великих князів в нащадках своїх розродилися в околичну шляхту.(...)

РУСЬКЕ ПЛЕМ'Я

Всі тутешні русини, з дуже малими винятками, є грецького віроісповідання. Мова їхня тримає середи- ну між мовою пинських полішуків і берестян, немає однак волинського наголосу, який чується у тамтих. Ось зразок їхнього наріччя з пісні співаної під час купальської ночі:

Зийшов ясни місяць кругом на гуліцю,
В рудное поле рожками, а на двур оченьками,
На жито, на пшеницю і на вшеляку пашніця.
Виїхав молодець на воронуом коніку,
Виїхав в зельонуом жупаніку.
Перейде его дівонька молодая,
Хто тобі на кошульку направ, питає
Хто тобі кошульку основав? Хто білів?
Хто тобі кошульку сушив?
Хто тобі її скотів?
Хто кошуленьку пошив?
Ах, дівонько, чи ти розуму не маєш,
Що ти мене о тоє питаєш?
Мніє матенька напрала,
Братовая основала,
А другая виткала,
Мніє лебеді білілі,
В ясне сонце сушили,
А віетри скотілі,
А сестронька пошила
В оконечку седячи
На зоренькі дів'ячи;
Взуор на зорах збіралі
І в кошуленьку клалі.

czna tereny zamieszkałe przez ludność ukraińską określa jako *Padlasze*. Tak więc na podział językowy nakłada się dodatkowo pamięć o podziale polityczno-administracyjnym w XVI-XVIII w., gdy będące z reguły własnością królewską wsie ukraińskie należały do woj. podlaskiego, będącego od 1569 r. częścią Korony Polskiej, zaś wsie białoruskie, należące do magnatów i szlachty, pozostawały w granicach woj. nowogródzkiego i grodzieńskiego w Wielkim Księstwie Litewskim („Litwie”).

Inaczej przedstawia się sytuacja na północ od Narwi, gdzie w XVI w. ludność ukraińska osiedlała się wspólnie z białoruską. Do ukraińskiego obszaru językowego możemy zaliczyć jedynie niewielki obszar na północnym brzegu tej rzeki, który należał jeszcze do woj. podlaskiego (obecne parafie Ryboły, Puchły, Trześcianka). Obszar dawnego woj. grodzieńskiego, mimo obecności elementu ukraińskiego, miał już przewagę ludności białoruskiej. Jednak jeszcze w drugiej połowie XIX w. elementy ukraińskie, zwłaszcza w gwarach okolic Zabłudowa były bardzo silne. Z tej też przyczyny wielu językoznawców na przełomie XIX i XX w. zaliczało te gwary do przejściowych ukraińsko-białoruskich.[**] Ostatecznie jednak, w miarę rozwoju badań językoznawczych gwary okolic Zabłudowa zaliczone zostały do gwar białoruskich, chociaż obecność wielu cech ukraińskich do dzisiaj jest wyraźnie widoczna. Główną pozostałością języka ukraińskiego jest tu brak akania, wiele też jest jego cech w morfologii i składni. Właśnie gwary z okolic Zabłudowa możemy zgodnie z prawdą nazwać przejściowymi gwarami białorusko-ukraińskimi, nie zaś gwary okolic Bielska, Siemiatycz czy Czeremchy.

Ogólną charakterystykę procesu osadniczego na obszarze woj. białostockiego możemy znaleźć w „Niwie” z 21.08.1988 r., w jednym z artykułów N. Omelianiuk tworzących cykl *Hutarki ab mowie*. Oto parę stwierdzeń z tego artykułu: *Na ziemiach Białostoczczyzny formował się trwały podział na trzy części. Cały zachód zajęła ludność polska, część południowo-wschodnią — rusińska [?!] ludność z nad Bugu, północnoukraińskiego pochodzenia, a część północno-wschodnią — ludność białoruska z nad Niemna i Rosi z dużą ilością ludności litewskiej i jaćwieskiej. Pomiędzy ludnością mazowiecką i wschodniostowiańską utworzyła się strefa mieszana, rozciągająca się południkowo z północy na południe. Przecina ją w poprzek nieostra granica pomiędzy ludnością północnoukraińską i białorusko-litewską, która przebiega w przybliżeniu od północnej granicy Puszczy Białowieskiej przez wododział Narwi i Supraśli do Puszczy Knyszyńskiej [...] Taki podział terytorium Białostoczczyzny i stosunki etniczne formowały cztery narody, napływające z czterech kierunków; 1/ polski — od zachodu wzdłuż Bugu, Narwi i Biebrzy; 2/ białoruski — a/ od Niemna, b/ od Wołkowyska; 3/ litewski — od Niemna; 4/ ukraiński — od Bugu i Polesia.*

Skutkiem tego stało się zajęcie przez zwartą terytorialnie kolonizację ukraińską (nie licząc osadnictwa rozproszonego) obszaru, rozciągającego się na Podlasiu od północnych brzegów Narwi po granicę z woj. ruskim (Chełmszczyzna)

i lubelskim na południu. Podkreślali to także XIX-wieczni historycy rosyjscy historycy, którzy w drugiej połowie XIX w. zaczęli zwracać baczniejszą uwagę na ukraińsko- i białorusko-polskie pogranicze. J. Hołowackij (z pochodzenia Ukrainiec z Galicji) pisał w 1888 r.: *W obecnym czasie na byłym Podlasiu żyje lud, który zalicza się do plemienia matoruskiego i jego gwara tworzy odmianę matoruskiego lub ukraińskiego narzecza, z czego należy wnosić, iż ich przodkowie mówili tym samym narzeczem. [...] Przodkowie dzisiejszych Białorusinów i Matorusinów na przeciągu wielu stuleci żyli razem pod jednym rządem. W byłym litewsko-ruskim księstwie jedni zajmowali północ do rzeki Narwi, Świsłoczy i Prypeci, a drudzy żyli na południe od tych rzek.* Rosjanin P. Batuszkow wysnuł ze swych badań historycznych podobne wnioski, pisząc o Podlasiu, że: *krajina ta w zamierzczłej przeszłości tylko na swym północnym i południowym krańcu zasiedlona była ruskim ludem — na północy plemieniem białoruskim, a na południu — matoruskim, tworzącym tu krańcową, północno-zachodnią gałąź Matorusinów, którzy przybyli tu z Wołynia, Galicji i krainy chełmsko-lubelskiej. Część środkowa Podlasia tworzyła matecznik Jaćwingów. Plemiona ruskie — matoruskie — z Brześcia, Drohiczyna, Brańska, Bielska, posuwały się coraz bardziej w ziemię jaćwieską od południa, a Białorusini — z północnego wschodu... Oba te plemiona, włożywszy ogromny wysiłek w zasiedlenie tej krainy, dawno już zetknęły się w swym ruchu — Białorusini z północy, Matorusini z południa, i do tej pory tworzą w niej zwarte, rdzenne osadnictwo, tak, że od bardzo dawnych czasów Ziemia Podlaska stała się ruską krainą. Przybywali tu, przy wyniszczeniu Jaćwingów, także Polacy — Mazowszanie. [...] Lecz ruski duch był tu zawsze tak silny, że osiadający tu Mazurzy w znacznym stopniu ruszczyli się, osobliwie ci z nich, którzy zawędrowali daleko na wschód, na przykład w okolice Bielska.*

Jerzy Hawryluk

*/ Mamy więc tu przykłady typowego dla języka białoruskiego tzw. ciakiania, dziekania i miękkiej wymowy spółgłosek przed e. Zupełnie inaczej brzmią imiona i nazwiska mieszczan bielskich, zapisane w połowie XVII w. — *Herman Tymoszewicz, Stepankowicz, Iwan Peraj, Iwan Serhijczyk, Herman Utewicz, Maksim Pohorylski, Nikodym Fedorowicz*. Nazwiska były zapisane alfabetem łacińskim a więc fonetycznie.

**/ Zwracał na to uwagę m.in. Michał Federowski, badacz folkloru białoruskiego i autor wielotomowej monografii *Lud Białoruski*, pisząc we wstępie do pierwszego jej tomu: *Godnem uwagi jest, że w tymże powiecie białostockim oprócz gwary przejściowej białorusko-polskiej, czyli izw. koronnej, występuje jeszcze inna gwara przejściowa, którą lubo Szafarzyk (on pierwszy na nią zwrócił uwagę), zowie białoruską, dając jej nazwę zabłudowskiej, atoli sądząc z jej właściwości fonetycznych jest ona raczej gwarą języka matoruskiego (ukraińskiego), przy pomocy której ten ostatni przelewa się i łączy z zachodnim narzeczem języka białoruskiego.*

Ще одна з їх пісень:

Ей, там в ліесу на бору, там збіралісь галонькі,
Гдесь там соколів ся взяв
Всіе галонькі розогнав, найчорніейшу собіе взяв.
Ой, просілась галонька к тим галонькам чор-
ненькім:
Випусті мене соколе к тим галонькам міленькім.
Потуом мене не приймут, мніе гніздочка не
увіют,

Моїх діеток не приймут.
Ей, там в гуліці на грудку
Там збіраліся дівонькі
Де ж там бив ти Григорку
Де зийшліся міленькі?
Порвав одну чорнобрив
І так їей он говорив:
Я тебе дівонько не пуцу
Покуоль коску не розпуцу.
А она ся зажурила
І так ему говорила:
Мене дівонькі не приймут,
Мніе правдонькі не скажут,
Мніе віночка не увіют,
Мене в танок не возьмут.

Крім деяких малих різниць прозодія тутешньої руської мови небагато різниться від прозодії мови волинської.

Селяни руської сторони відносно зовнішньої постаті й росту не поступаються перед мешканцями польської сторони, є однак декотрі прикмети відрізняючі їх. Русини, по-правді не без винятків, найчастіше мають лице кругле, смагляве, хоч здорове, ніс вміру грубий, простий або задертий, рідко орлиний; бурі, сиві, чорні, майже ніколи блакитні очі; волосся найчастіше темне, хоч буває і світле. Тільки старі запускають інколи бороду, а декотрі з них після давнього звичаю навіть голову підголюють (стрижка звана „хахлом” — ред. „НБІН”); всі інші голять бороду оставляючи вуса й дозволяють волоссю на голові

вміру довго відростати, так, що спадає на вуха й потилицю. Справжнім верхнім одягом тутешнього русина є, фалдований від пояса, саморобний бурий або сивий сукман з дуже вузьким коміром, без закотів, зіп'ятий спереду застіжками, з відверненими, зеленого, червоного чи жовтого кольору манжетами або і без цієї прикраси; пояс вовняний чорний, червоний або ремінний з латунною пряжкою; шапка або з широким чорним баранком зв'язаним ззаду стрічками й суконним верхом, або також низька, чотирихвужна з круглим, вузьким баранком. Штани лляні або суконні, пвущені в підковані чоботи з довгими халявами, які часом є виввернуті й прив'язані до вушок під колінами. Сорочка буває найчастіше застібнута запонкою або зв'язана червоною стрічкою на голій шії, з виложеним на сукман комірем. Зимою носять кожухи з лежачим комірем, а зовнішня сторона цих кожухів є фарбована найчастіше на жовтий колір. Личаних постолів вживають тільки селяни ближчі до Біловезької пущі. Верхній одяг жінок є такий як і чоловіків, з цією різницею, що ззаду є з більшою дбайливістю фалдований. Замужні жінки з-під білої чи кольорової хустки, якої один кінець, широко розпущений, падає на плечі, виставляють бережок чіпця або каптурця; натомість дівчата прикрашують подібно зав'язані (бо з голою головою не ходять) квітами й рутою. У всіх вовняні домоткані спідниці в різнокольорові паси, під сукманом хвартухи білі домоткані або крамні — в квіти. Влітку ходять в шнурованих спереду корсетах, в сорочках з широкими рукавами й манжетами; не мають однак звички вишивати на цих сорочках зорів кольоровою ниткою, як це практикується на Волині й в інших частинах Русі. Де постолів не вживають, жінки носять панчохи, найчастіше білі вовняні й черевики, часом ще на високих каблуках. Але одяг, як чоловіків, так і жінок, ближче міст, особливо навкруги Більська, вже змінився. Перші, замість вищеописаних сукманів, носять сиві капоти з „потребами” й каптуром пришитим на волин-



Традиційна підляська хата в селі Турна Велика біля Сім'ятич.
Рисунок Андрія Петровича.

ський спосіб до коміра; носять також сиві плащі з пелериною, а замість шапок — фуражки. Жінки строяться в темносині, сягаючи колін, суконні каптаники, маючі від пояса численні й дбайливо уложені фалди, спереду і над стегном багато блискучих металевих гудзиків. замість звичайного кожуха, мають часто темносині бекеші підшиті білими баранчиками й прикрашені блакитними „потребами”.

Харчі й напої русинів ті ж самі, що й у селян на польській стороні. Й тут горілка більш як пиво є у вжиткові, при чому більш куріння тютюну, як вживання табаки між чоловіками є поширене. Хати русинів подібним способом, як і на польській стороні є будовані, і також більше вже з димарем, як курних, з цією однак різницею, що у багатших господарів з хатою безпосередньо лучиться з одної сторони холодна комора й шпихлір, а з другої конюшня, а тому, що й сіни бувають вміру обширні, дім над пропорцію здається довгий і вузький. Садок вишневий або груші, найчастіше однак дикі або мало від них ліпші, а також грядка з квітами, коли є дівчата в хаті, рідко де щоб не прикрашували селянських поселень.

Як на польській, так і на руській стороні рільництво, звичаєм дідів і прадідів ведене, є головним джерелом утримання. Спосіб оброблення землі, рільниче обладнання, упряж, все це в обох сторонах повіту, польській та руській, одинакове. Тутешній народ обробляє землю парою воліві запряжених до підляської сохи; вози не оковані (з дерев'яними колесами — ред. „НБІН”) з оглоблями. Всі збіжжя жнуть серпом, тільки сіно й горох косять, а тому, що врожай не є особливо великий ніде стогів не побачиш, бо все міститься в клуні (стодолі). До основних господарських знарядь належать також жорна, бо кожний своє збіжжя меле в себе, не возивши до млинів. Крім рільництва дехто займається також ремеслами, які мають найближчий зв'язок з сільським господарством.

Освіта цього народу, коли не на нижчому, то принаймні на рівному з селянами польської сторони є рівні. Однак між селянами скарбовими й по міських селах знайти можна таких, що коли не писати то хоч читати вміють. Сьогодні, коли старанням уряду відібрану сільську молодь віддається до парафіяльних шкіл для вивчення на здатних управляти сільськими волостями (гмінами), число грамотних з часом буде більшати. Коли б ще парохі, в неділі і свята хотіли займатися викладанням по церквах науки релігії й християнських обов'язків, як це в деяких римокатолицьких костелах практикується, старання їхні прислужилися б немало для освіти й моральності простого народу, який вже має потрібне до цього наставлення, бо є побожний, шанує своїх начальників, духовенство й стисло додержується правил свого обряду.

Даються чути скарги, що панські селяни не є панам прихильні, без великої охоти працюють на двірських загонах, а навіть зі своєю худобою, спеціально коли таку з запомоги одержують, поводяться без потрібної

дбайливості. Такого опущення яка ж вина, коли не це, що панський селянин (хріпак) не для себе і не на своєму працює, й що зусім не дбає про недостаток, бо добре знає, що двір з огляду на свій власний інтерес, вмерти йому з голоду не дозволить. Від цього береться ця значна різниця між селянами обивательськими й скарбовими. Ці бо останні працювавши для себе є набагато більш дбайливі про себе й про своє, й тому назагал життя їхнє є набагато краще, а через це більш в них гордості й довір'я самим собі спостережати можна. Що життя скарбових селян є кращим очевидним доказом є факт, що самі можуть оплатити за себе скарбові податки, коли обивательських селян найчастіше двір в цьому виручати мусить. Приватних підданих є в нашому повіті 27400, а скарбових 31520, отже не без заздрості одна половина цього населення дивиться на волю й багатство своїх братів. Тому, коли обивательський селянин є терпеливий, слухняний, спокійний, коли покірливо й без ремствування переносить суворе навіть поведіння з собою, щоб був тільки впевнений, що дійсно винуватий, всі ці його добрі прикмети, які дійсно даються в нього спостерігатись, приписати треба як лагідності його характеру, так і довголітньому звикненні до своєї неволі. Тому також без бурмотіння, а принаймні без опору відробляє свою панщину, яку дякуючи батьківській дбайливості уряду (!), визначену вже на справедливих основах, бо в пропорції до кількості селянського ґрунту й у відношенні до його потреб, починається вводити.

Хрестини й весілля, головні домашні урочистості, відбуває тутешній русин зі звичайною слов'янам гостинністю й веселістю. Музика, танці й співи є нерозлучними товаришами всіх сільських бенкетів. Але музика й танець давно вже в їх зденационалізувались; наближені до мазурів багато від них в тому ділі перейняли й властиво нічого місцевого ні в одному, ні в другому не мають. Більше національного остало в піснях, яких протяжна й сумна мелодія є найчастіше відбиттям змісту пісні, також сумного й поважного, нагадуючого думи південних русинів; а якщо інколи даються почути співи веселіші з мелодії й змісту, ці в більшості є наслідуванням мазовецьких співів. Шкода, що досі ніхто ще не зайнявся зібранням всіх співів тутешніх русинів, з описом обрядів, особливо весільних. Мала тільки частина тих співів з забужанського Підляшшя знайшла своє місце в збірникові Казімежа Владислава Буйціцького, виданому в 1836 р. Декілька купальських пісень, поміщених в першому зошиті „Ondyny Druskienickich Żródeł” за 1846 р., могло переконати, що й в цьому закуткові не тільки знайшлися б варіанти пісень з інших околиць, але навіть зусім місцеві й в інших частинах Русі невідомі.

Йосип Ярошевич

переклад Л. С.

* Кошуля в щоденній мові тутешніх русинів зветься сорочка.

Іван Киризюк

З ЦИКЛУ „БІЛИЙ ВІРШ З БІЛОГО НЕБА...”

№ 1

Час... Проминання
 Завіває стежку до рідного,
 До порога існування.
 Довкола ловці
 І сіті заплутання,
 Ткають брехню
 З пекучою отрутою.
 Підляштя — твоє світле лице
 У лузі без води
 Відгороджене частоколом забуття.
 Самітне
 Руський хрест несеш
 На розстання доріг,
 Де рани наші
 Виписані кирилицею
 На дроті колючому.
 Роде мій...
 Тим відколоти паростком,
 Тим крилом, що за Бугом
 Доторкнись до джерел
 Київського престолу.
 Заспівай, розвесели груди
 Візантійськими псалмами.
 На честь велику
 Слов'янським племенам
 Дай храбрості...
 Дай сили нащадкам,
 Щоб Україна —
 Як предків льняная сорочка
 Рід наш захищала від простуди.
 Пречиста...
 Доріжку червоно-чорним хрестиком
 З лелечиними снами
 Простелі через розлуку
 А ми допливем
 Надій білими човнами.

№ 2

Синіє Буг
 З-поміж лугів
 І гуцарів лозини,
 Де-не-де церква куполом засяє.
 Підляпштя — ти моє гніздо,
 Ти моя молитва —
 Живеш у піснях
 У слові предків,
 Що Псалтир читали
 І псалом ...на добру дорогу хрести
 І слово з Богом.
 Знов вийшла мати за ворота
 Із жалем в серці виглядає
 Тих,
 Що за стіл хоче садовити
 А їх немає...
 Воля і сила так мов той сніг.
 Під вечір спалила колиску,
 Розсипала попіл
 По дорогах крижових.
 У вікні павутіння
 Зрошене слізми, обірвалось,
 Прошальний дзвін загомонів
 Слово за словом заридало.
 Хтось хліба не доїв,
 Бо серце битись перестало.
 Над Бугом хмари
 Знов клубляться...
 Пролітають над лугами
 Мов тії дикі коні,
 Що нашу славу потоптали.

ІВАН КИРИЗЮК народився 10 X 1949 року в селі Крив'ятичі, що на Більщині — Північне Підляштя. Вірші українською говіркою рідного села почав писати у 12-му році життя. Доля предків, рідна мова, фольклор, народні звичаї... стали джерелом у поетичних мандрівках. Деб'ютував у 1971 році на сторінках тижневика „Ніва”. Пару років працював на Лемківщині, як будівельний технік, м.ін. в Колоніцях, Балігороді та Затварниці, де пізнав трагічні наслідки виселення українців зі своїх етнічних земель.

Твори Івана Киризюка друковані були в альманахові „Белавежа” (Білосток), у „Нашому слові” (Варшава), у журналах „Всесвіт” (Київ), „Дзвін” (Львів), „Світо-Вид” (США), „Дукля” (Словаччина), „Лемківщина” (США), „Вістях з України” (Київ) та українських календарях. Автор видав три збірки поезій, з чого дві в позацензурному обігові. У 1983 році у Більську був співзасновником поетичного альманаху „Наш голос”, в якому поміщались твори підляських авторів, а також переселенців з Лемківщини, в тому числі учнів українського ліцею в Лігниці. Іван Киризюк є співорганізатором українського культурно-освітнього руху на Підляшші.

№ 3

Родові А. і Л. Кобеляків (з Крампною)
цей твір присвячую

Іване Златоустий,
Заспівай нашу пісню
Про Підляшшя,
А веселі скрипалі
Заграють у верболозах,
І засіє щастя, що нас жде
В соняшнику жовтім.
Ілле Громовладний
Ти ясною зорею
Запали наші очі,
Хай терпка ягода шипшини
Розсмакує нам уста...
Семафорить місяць у молодому небі
На дорогу щастя, на життя.
Надія, Віра і Любов,
І всі святі пророки,
Не ведіть нас шукати
Квітку папороті,
Наставте нас на путь.
Нині все йде по колу,
Від нещастя долоні в мозолях
І сивина на скронях.
Життя наше мов поле,
А поле, немов жребій,—
Не знаєш,
Що й кому?..
Неурожай!..
Наосліп хтось долю поволік
За синєє море,
І тільки Спас Всемогучий
Знає скільки нам
Пройти доріг,
Щоб знов потрапити на рідного...
Поріг!

№ 4

Сила увоскресіння
Переходить поріг мого уявлення
Про Пречисту.
Я знаю, це сонце і небо
На Твоїй долоні,
А рідна земля
З корінням предків
Шепоче недоспівану пісню
З літ дитинства,
Де Батьківщина замкнулась
У крапельці сльози проминання.
Кланяюсь низько
До землі, до порога,
А горло —
Стискає чужа сорочка.
Підляшшя — моя любов...

Моя рана, мій біль,
Внутрішня драма
Запекла у грудях,
Сумом накопчена в очах
По розкиданому гніздові.
Підляська душе,
Що блудиш з русалками
По весняному ольсові,
Увоскреси джерело
З пелюстків розцвівшого льону,
Хай заголубіють очі,
Хай стану знов на молодецькі ноги
І зачерпну з твоєї криниці
Силу мандрування
До могутньої теплині сонця,
До надій,
Що над куполом церкви
Сповіщає Благовіщення.

№ 5

Ти знаєш, хто блудить,
Ти знаєш, хто прав,
Хто з тобою говорить,
Має силу предків в собі,
Хто тебе шанує,
Знає мову і плач.
Засохли
На дерев'яному порозі
Розлука
І сльоза.
Скажи нині Мамо
Чом черемха гірко цвіте,
Чом латагтя
Сповіщає нещастя,
Чом вітер шалений
Гуляє по полі рідному...
І пустій хаті!
Чом святий образ
За чорним павутінням?..
Ще зруби стоять
На камінні,
Що батько привіз з поля рідного,
З того загону,
Що кормив нас і згодував.
А ми, щож ми,
Мов тиї лелеки
Потяглись в чуже гніздо
На голос зозулин.
Народе мій
Задавись ти хлібом з чужої печі
У темну ніч...
У останню мінуту
Не стало кому
Води
З криниці зачерпнути.

Підляшшя, 02 квітня 1993 р.

Як називались наші предки (частина I)

ІМЕНА

Перші списки імен наших підляських прадідів маємо щойно з XVI ст. і то далеко не зі всіх місцевостей, переважно тільки з тих міст, які належали до короля. Королівські врядники робили тоді описи (люстрації) землі, якою володіли люди, щоб знати скільки з кого брати податку. Звичайно записували вони власника ділянки землі, тобто господаря, а імена його жінки і дітей їх не цікавили. Якщо господар вже помер, а діти були ще малі, тоді записували ім'я вдови. Тому то в цих списках дуже мало жіночих імен, а значить нам прийдеться розповідати в основному про мужські імена. Якраз в 1560 році в містечку Кліщелі і сусідніх селах-передмістях — Косная, Нурець (зараз Черемха), Бабиці (зараз Кузава), Добра Вода і Труб'янка помірили і поділили всю землю на волюки. Цей список зберігся до наших днів і він буде основою для цього переліку імен тодішніх жителів. Користувався я також і іншими джерелами, а передовсім трьохчастинною працею А. Яблоновського про Підляшшя. Документи ті були писані польською мовою тому будемо передавати імена латинським алфавітом, щоб точно віддати стару їх форму. На жаль, старий польський правопис не був повністю унормований і тому сьогодні іноді важко зрозуміти, як насправді вимовляли колись деякі імена. Ось, наприклад, старопольська буква *-l* означала сьгоднішню букву *-l*, як і *-t* (*Belt* то *Belt*, *Lawryn* то *Ławryn*., але *Oleszko* то *Oleszko*). Буква *-g* означала *-g*, але часом також *-j* (*Jurga* то *Jurja*, *Gerzego* то *Jerzego*). Сполучення *-cz* могло також означати *-c*, а часом було навпаки (*Kocz* і *Koc*, *Sacz* і *Sac*, *Hricz* і *Hric*). Подібно було з літерами *-sz* і *-s* (*Hrysko* і *Hryszko*, *Panas* і *Panasz*, *Harasym* і *Haraszym*). Рідко і непослідовно вживалося також пом'якшення літер *-ś*, *-ć*, *-ź*, *-ń* (*Stasko* і *Staśko*, *Hrycko* і *Hryćko*, *Kuzma* і *Kuźma*, *Pronko* і *Pronko*) Інколи люстратор, просто кажучи, спольщував імена. Ось цей сам чоловік раз виступає як *Ławrynies*, а другий раз як *Wawrzynies*, або *Martyn* і *Marcin*. Звичайно, імена поляків (католиків) передавалися в тих списках, наскільки можна зорієнтуватися, незмінними, але їми в цій статті не будемо займатися. Треба пам'ятати також, що при переписуванні (а переважно маємо діло з копіями) траплялися звичайно помилки. Сьогодні важко, наприклад, сказати, чи форми імен *Ulian* і *Uljan* або *Ustian* і *Ustjan* є переплутанням, чи може той, хто записував, не був впевнений як ліпше передати справжнє звучання імені. Тому всі ці застереження треба враховувати читаючи старі імена.

Десь до XIII, а може навіть до XVI ст. наші предки вживали переважно імена слов'янського походження, але в XVI ст. значно переважають вже церковні імена, найчастіше грецького, єврейського та латинського

походження. В джерелах, на які ми спираємося, слов'янських імен є вже дуже мало, ось вони: *Jarostaw*, *Dobrohost*, *Trojan*, *Wotos*, *Rostan* – *Roston*, *Bohdan*, *Hleb*, *Borys* – *Boris*, *Zdan*, *Kij*, *Hrymach* – *Hrymak* – *Hrymajto* (від імені *Гремислав*), *Hostian* – *Hustian* – *Hus*, *Sadko*, *Niemir* – *Niemiera* – *Niemira*, *Niewiera* – *Newer*, *Rostan* – *Rusito*, *Tworyjan*, *Swiach* – *Swich* (від імені *Святослав*), *Stanisław* – *Staniuk* – *Stańko* – *Stas* – *Stasz* – *Stasko* (*Staśko*).

Слід однак додати, що є чимало імен, походження яких я не зміг встановити. Мають, більшість з них це також старовинні слов'янські імена, можливо, є також варіанти деяких церковних імен — *Balt* (*Balti*), *Dmysz* (може від *Dimitrij*), *Domach*, *Duszko*, *Falko*, *Fen*, *Hermak* (*Hremistaw?*), *Huk*, *Idko*, *Iwacz* (*Ioan?*), *Jaromin*, *Kisto*, *Koman*, *Kopot*, *Kot*, *Leczko* – *Liczko*, *Liasota*, *Łuba*, *Malko*, *Maniec*, *Mazan*, *Melech* (*Meletij?*), *Meten*, *Olchim*, *Oxima*, *Pribok*, *Rahoza*, *Selen*, *Solost* – *Szolost*, *Sokier*, *Sopotko*, *Szak*, *Teszim*, *Trotil*, *Warko*, *Wocz*, *Woczko*.

Люди, очевидно, не розуміли первісного значення грецьких, єврейських або латинських імен, а сприймали їх тільки фонетично, достосовуючи звучання окремих слів до норм своєї говірки, часто здрибуючи їх, що приводило до виникнення переважно значної кількості народних (говіркових) форм різних імен. Наприклад, грецьке ім'я *Theodoros*, що значить „Дар Божий”, яке мало церковнослов'янську форму *Феодор* народ називав як *Fiedor*, *Fedor*, *Fiedko*, *Fied'ko*, *Chodor*, *Chodorko*... Рекордним тут виявляється ім'я *Григорій*, яке записане в 31 варіанті. Багато також форм мало вже згадане ім'я *Феодор* (16), але разом з варіантами імен *Федом* і *Феодосій*, які неможливо розділити, *Ємільян* (13), *Євстафій* (12), *Константин* (11), *Косма-Кузьма* (11), *Іоан* (10), *Симеон* (10), *Георгій* (9), *Алексій* (9), *Матфій* (9), *Стефан* (9) і т. д. Виявилося також п'ять імен, які зовсім не змінили свого звучання і тому не мають жодної іншої форми. Це імена *Karp*, *Nikon*, *Prokop*, *Samson* і *Fit*. Є також декілька імен, які записані тільки в одному варіанті, але він фонетично інший, чим церковне ім'я: *Abram* (Авраам), *Anchim* (Анфимій), *Wolodko* (Владимир), *Owierko* (Аверкій), *Kuryto* (Кирил), *Chańko* (Фантим), *Jarywon* (Іларіон), *Onikiej* (Іоаннікій), *Oreszko* (Орест), *Kalenik* (Калиник), *Makar* (Макарій), *Marko* (Марк), *Mirko* (Мирон), *Pachul* (Пахомій), *Parchwien* (Парфеній), *Potap* (Потапій), *Protas* (Протасій), *Pupko* (Пупій), *Sawon* (Савин), *Sierhiej* (Сергій), *Strucz* (Стратон), *Taras* (Тарасій), *Trochim* (Трофим), *Rafalik* (Рафаїл).

Найчастіше крім імен виступають в 3-5 народних формах, часом так значно змінених, що й важко

інколи додуматися, від якого імені вони виникли. Пояснюю, що кирилицею тут подається спершу церковнослов'янське ім'я, а після народні варіанти тих імен, записані на Підляшші в XVI ст.

Аввакум — Bakun, Wocz, Woczko, Awoczko.

Авксентій — Aksiuła, Oksiuła.

Агафон — Hapou, Hapun.

Акила — Okuła, Wakuła, Wacz.

Александр — Aleksandr, Aleksandro, Lasko, Laszko, Sanko, Sańko.

Алексій — Alexi, Alexiey, Oleksiej, Oleksa, Oleksza, Olechno, Oleśko, Oleszko, Oleś, Olko.

Ананія — Anacz, Onacz, Onaczko, Onosko, Onoszko.

Андрій — Andrzej, Andrusz, Andruszko, Ondriej.

Апріоніан — Proń, Prońko, Pronko.

Арефа — Orechwa, Oreszko (ця форма також від імені Орест).

Артемон — Artym, Artem, Artysz, Artisz, Artis.

Афанасій — Opanas, Panas, Panasz, Panko, Pańko.

Василій — Wasil, Wasyl, Wasiuła, Wasko, Waśko, Waszko.

Венедикт — Bien, Bienko, Bieńko.

Власій — Wołos, Wołosko.

Гавриїл — Hauriło, Hawryło, Hauryło, Hawrińko, Hacz, Haczko.

Галактіон — Halitaj, Halka.

Григорій — Hrehor, Hrehorej, Hrehory, Hrihorej, Hrihorij, Hrihor, Hryhory, Hryhor, Hreś, Hrin, Hriń, Hryn, Hryń, Hriniec, Hrinko, Hrińko, Hriniczuk, Hrynisko, Hryniuszko, Hric, Hricz, Hrys, Hrycz, Hrycko, Hrys, Hrysa, Hrysza, Hrysko, Hriszko, Chrin, Chryn.

Георгій — Jurji, Juri, Jury, Jurij, Juryj, Jurej, Jur, Jurko Jocz (?).

Герасим — Harasim, Harasym, Haraszym, Hjerosim.

Гордій — Hordziej, Hurdziej.

Гурій — Hurko, Hurin, Hurcz, Hurecz (дві останні форми можуть бути також від імені Гордій).

Давид — Dawid, Dawyd, Dawidko.

Даміан — Damian, Demian, Diemian.

Даниїл — Daniło, Danyło.

Дасій — Das, Daszko, Dasko, Dasz, Dacz (ця форма також від Давид і Даниїл).

Димитрій — Demitr, Mic, Micz, Micko, Miczko, Mitko, Mit'ko

Діомид — Demid, Dec, Decz, Deczko (ці три останні форми можуть бути також від імен Даміан і Діонисій).

Діонисій — Denis, Dienis, Denisko, Desz, Deszko.

Дорофій — Doros, Dorosz, Dorosko.

Євсигній — Siehien, Siehień, Siech, Sieczko.

Євстафій — Ostafiej, Ostapiej, Ostap, Ostapko, Ostasz, Ostaszko, Ostiej.

Євстратій — Ostrejko, Strucz.

Євтихій — Jewtuch, Jottuch, Jutuch, Jottuszko, Jotczach, Ottuch.

Євфимій — Jewchim, Anchim, Awchim, Juchno.

Єлевферій — Olifier, Olichwier, Olichwiew, Olicz.

Єлисей — Olisiej, Olesiej, Oliszko, Jelisiej.

Ємилиан — Mielan, Mieleń, Mielech, Mielez, Mielezko,

Mielicz, Milicz, Mielisko, Milan, Miluta, Omelan, Omeljan, Omelian.

Єрмолай — Jarmola, Jermola, Jarmach, Jarmocz, Jarmucz, Jarmus, Jarmos, Jermak.

Єфрем — Ochrem, Ochrim, Ochrym, Ochrycz, Chrom, Chromola.

Захарія — Sachar, Zachar, Zacz.

Зиновій — Zien, Zienko, Zieńko.

Зион — Zan, Zanko, Zańko.

Іаков — Jakow, Jacko, Jacyna, Jacz, Jaczko.

Ігнатій — Ihnat, Ihnatko.

Ієремія — Jeremiej, Wieremiej, Weremej, Wierema.

Ілія — Iliasz, Ijasz, Iijasz, Ilko, Lusko, Luszko, Lucz (?).

Іоаким — Joachim, Jachim, Juchim, Jach, Jakim, Ochim.

Іоан — Jan, Janko, Jas, Jaśko, Iwan, Iwanko, Iwasko, Iwaszko, Jenan, Waniuła.

Іов — Ijow, Jow, Jona.

Іосиф — Jesko, Josko, Joszko, Josz, Osip, Osyp.

Ісаак — Sak, Sac, Sacz (дві останні форми також від Савва).

Іпатій — Patiej, Potiej, Pac, Pacz, Packo, Paczko, Paczuk.

Іуліан — Ulian, Uljan, Ulej, Ul.

Іустин — Ustian, Ustjan, Usko, Usiuk.

Калистрат — Kalis, Kalisz.

Киріон — Kuryjan, Kurian.

Кипріан — Kuprian, Kupryjan.

Климент — Klim, Klimunt, Klimko.

Кодрат (Кондрат) — Kondrat, Kundralo.

Конон — Konon, Kononko, Konunko. Kon, Konko, Konach.

Константин — Kostian, Koscian, Kostiuł, Kosciuk, Kostiuszko, Kostko, Koszczun, Kot, Koc, Kocz, Koczko.

Корнилій — Kornilo, Kurnilo.

Косма (Кузьма) — Kuzma, Kuz, Kuzko, Kus, Kusko, Kusz, Kucz, Kuc, Kuczko, Kuczuk, Kuchta (?).

Лаврентій — Ławryn, Łaurin, Łauryn, Wauryn, Wawryniec, Ławryniec.

Лазар — Łazar, Łoza, Łazuk.

Леонтій, Леонід, Лев — Lewon, Liwon, Lew, Lewocz, Lewko.

Лука — Łuka, Łucz, Łuczko, Łuszczyc.

Максим — Maksim, Maksym.

Малахій — Małachwiew, Małofiej, Małosz, Małos, Malko, Małyszko.

Мамант — Mamont, Monko, Mońko.

Мартин — Martin, Martyn.

Матфій — Matfiej, Matwiew, Matejko, Maciejko, Macko,

Macuch, Macz, Maczko, Mat'ko.

Мефодій — Mafij, Machwiew, Mafiedko.

Мина — Min, Minko, Mińko, Miniec.

Митрофан — Mitron, Mitr.

Мойсей — Mojsiej, Mosko, Moszko.

Мокій — Mokiej, Micz.

Михаїл — Michail, Michajło, Michałko, Miś, Mis, Misko, Miszko.

Михей — Michiej, Michno, Michien.

Назарій — Nazar, Nazaran, Nazarko.

Наум — Naum, Naucz, Nauch.

Нестор — Niestor, Niestior, Niestorko.

Никита — Mikita, Mikitka, Mikuta, Mikucz.
 Никифор — Niczypor, Nicz, Niecz, Necz.
 Николай — Mikołaj, Mikołajko, Mikłasz, Mikoła, Mikołko, Mikucz.
 Онисій (Онисим) — Onisim, Onis, Onisko, Anisko, Oniczyn, Onko.
 Павел — Paweł, Pawełko, Pawluk, Pasko, Paszko, Paszuk, Paszenko.
 Пантелеймон — Panko, Pańko.
 Парамон — Paramon, Monko.
 Петр — Pietrasz, Pietruszko, Pietruk, Piecz, Pietko, Pieszko.
 Полієн — Polian, Poljan, Pol, Połoszko.
 Полікарп — Karp, Pol.
 Порфирій — Pierchur, Pierchuta, Pierchucz, Perko.
 Родіон — Radko, Rad'ko, Radosz, Radysz, Rod'.
 Роман — Roman, Romanko, Romaszko.
 Савва — Sawa, Sawka, Sauka, Sacz, Sac.
 Сасоній — Sasin, Sas.
 Севастьян — Sobostian, Sowostjan, Sobko.
 Северин — Siewruk, Sewien.
 Серафим — Sierafin, Sarafin, Sar, Sarko.
 Сильван — Sieliwon, Sieliwan, Suliwon.
 Симеон — Simen, Semen, Siemion, Semko, Sien, Sieniec, Seneć, Sieniuta, Sienko, Sieńko, Sieńczuk.
 Симон — Simon, Symon, Simko, Symko, Szymko.
 Сисой — Sisko, Siska, Siesko, Sisto, Sysło.
 Софонія — Sochniej, Sachniej, Sopocz (?).
 Спиридон — Swiryd, Swirid.
 Стахій — Stach, Staszko, Staśko, Stacz (ці форми можуть бути також від імен Євстафій і Станислав).
 Стефан — Stiefan, Stiepan, Stepan, Stecz, Steczko, Stiec, Stieczko, Stacz, Stoczko.
 Терентій — Tierentij, Terech, Tereszko, Teresko, Czerech.
 Тимофій — Timofiej, Tymochwiej, Timosz, Timoszko, Tymos, Tymosz, Tomko.
 Тихон — Tichon, Tich, Tych, Tisz, Tysz, Tiszko, Tyszko.
 Трифон — Truchon, Truchan, Trochon.
 Феодор (Федот, Феодосій) — Fiedor, Fedor, Fiedko,

Fied'ko, Chodor, Chodorko, Chod, Chodot, Chodko, Chotko, Chocz, Chocko, Chwiedor, Chwiedura, Chwiedko, Chwiecko, Chwieczko, Chwietko, Chwiedula.

Феофил — Tofil, Tofiluk.

Филимон — Chil, Chilko.

Филипп — Filip, Pilip, Pylip.

Фома — Choma, Chomka, Chan, Tomko, Tomilo.

Фотим — Chotim, Chotym, Chotko.

Харитон — Charyton, Chac, Chacz, Chaczko.

В XVI ст. православні люди на Підляшші найчастіше вживали таких церковних імен (а властиво їх народних варіантів), як: Іоан, Іаков, Матфій, Николай, Петр, Андрій, Павел, Григорій, Феодор, Михаїл, Василій, Георгій, Тимофій, Симеон, Лаврентій, Іля, Фома, Косма (Кузьма), Євстафій, Димитрій, Афанасій, Трофим. Імена ці в документах стрічаються десятки, а перші з них навіть сотки разів. Більшість тих імен і сьогодні дуже популярна, однак, як бачимо, в списку виступає також дуже багато імен, які вже тепер в нас зовсім не вживаються. Всіх церковних імен нараховується в джерелах біля 200, а ще в 5-6 разів більше їх народних варіантів.

Треба також відмітити, що найбільш тоді популярним способом утворення нових форм імен було використання суфікса *-ко* (*Prońko, Paszko, Macko, Onisko, Staśko, Chodorko, Hrycko* і т. д.).

І ще пару слів про жіночі імена. В давнину жінок в документах називали по чоловікові, наприклад дружина підляського *Нрыця* то була *Нрычича*, дружина *Карпа* то *Карпича*. Ось інші приклади — *Wakulicha, Pawlicha, Ilczycha, Wojczycha, Chrapilicha* (?).

В джерелах удалося знайти всього десь з 20 імен, які належали самим жінкам: *Bulimka, Fetynia, Halka, Howoruszka, Jewa, Krupa* (?), *Marusza, Maryna, Nastazia, Ochapka, Owdotia, Panaska, Parka, Polaska* (Pałaszka?), *Prachna, Solanka, Solohubka, Taciana, Tomita*.

І знову бачимо, що деякі імена нам відомі, більшість однак вже давно призабута, тому й, мабуть, варто їх пригадати.

Микола Роценко



Дерев'ні прикраси ганку — Сапово

Фото Юрія Гаєрилока

KTO MIESZKA NA UKRAINIE

(Skład narodowościowy)

Na początku zaznaczam, że nie potrafię przedstawić dynamiki zmian liczebności poszczególnych narodowości na Ukrainie, chociaż byłoby to niewątpliwie interesujące, ponieważ nie dysponuję odpowiednimi danymi statystycznymi. Wydaje się jednak, że wiarygodnych danych na ten temat w ogóle nie ma, może z wyjątkiem drugiego powszechnego spisu ludności ZSRR z 1926 roku (pierwszy spis nie objął całej ludności), jako że wszystkie pozostałe spisy budzą poważne zastrzeżenia demografów. W dodatku publikowane materiały tych spisów były z biegiem lat coraz bardziej skąpe. Jeżeli materiały spisu z 1926 roku opublikowano w 56 tomach, to z 1979 roku wydano już tylko jeden tom. Materiały ostatniego spisu z 1989 roku są jeszcze opracowywane, więc na razie opublikowano jedynie podstawowe dane. Swoistym kuriozum był spis z 1937 roku, który właściwie został unieważniony, ponieważ wykazał, że jest o kilka milionów ludzi mniej niż przedtem ogłosił na zjeździe partii Stalin. Oczywiście nie opublikowano żadnych materiałów, a za dwa lata przeprowadzono nowy spis, który już wykazał wymaganą liczbę 170 milionów ludzi. W ten sposób starano się zatrzeć ślady sztucznego *hotodomoru* (głodu) na Ukrainie z lat 1932-1933, który pochłonął 4-6 mln ludzi i dziś jest traktowany jako akt ludobójstwa. Jeszcze większym kuriozum statystycznym jest fakt, że w tym właśnie spisie z 1939 roku gdzieś zginęło około 130 całych narodów. Otóż w 1926 roku na terenie ZSRR było ich 190, a spis z 1939 roku wykazał jedynie 62 narody. Z kolei powojenne spisy podają liczbę ok. 110 narodowości. Dodam jeszcze, że od 1975 roku została utajniona wszelka statystyka dotycząca migracji ludności w ZSRR. Wobec powyższego ograniczę się do przedstawienia obecnego stanu ilościowego głównych narodowości mieszkających na Ukrainie (w oparciu o dane ostatniego spisu ludności Związku Radzieckiego z 1989 roku) oraz ich krótkiej charakterystyki z pewnymi odniesieniami historycznymi.

Na początku, dla porównania przytaczam skład narodowościowy ukraińskiego obszaru etnograficznego (państwo ukraińskie, jak wiemy, wtedy nie istniało) w drugiej połowie XIX wieku. Dane te zebrał z różnych źródeł I. Żytecki i opublikował w piątym numerze czasopisma „Kijewska Starina” z 1883 roku. Obszar, który on uwzględnił, był nieco większy od dzisiejszego państwa ukraińskiego i liczył ok. 680 tys. km². Terytorium to zamieszkiwały takie narody: **Ukraińcy** (nazywani wtedy różnie — Małorosy, Choctły, Czerkasy, Rusyny, Rusnaky, Rutenci, Ruśki, Czerwonorosy) — 16 mln 455 tys. (78,7%), **Żydzi** — 1 mln 703 tys. (8,2%), **Rosjanie** — 1 mln 339 tys. (6,3%), **Rumuni** — 244 tys. (1,1%), **Niemcy** — 218 tys. (1%), **Polacy** — 212 tys. (1%), **Grecy** — 71 tys., **Bułgarzy** — 69 tys., **Białorusini** — 36 tys., **Ormianie** — 32 tys., **Cyganie** — 8 tys., i

pozostałe narody razem ok. 25 tys. osób.

Według spisu z 1989 roku mieszkańcy Ukrainy należą aż do 110 narodowości. A oto skład etniczny dzisiejszej Ukrainy:

Ukraińcy — 37,4 mln (72,7%)

Rosjanie — 11,4 mln (22,1%)

Żydzi — 486 tys. (0,9%)

Mołdawianie-Rumuni — 460 tys. (0,9%)

Białorusini — 440 tys. (0,8%)

Bułgarzy — 234 tys. (0,4%)

Polacy — 219 tys. (0,4%)

Węgrzy — 163 tys. (0,3%)

Grecy — 99 tys. (0,2%)

Tatarzy — 88 tys. (0,2%)

Ormianie — 54 tys. (0,1%)

Cyganie — 48 tys. (0,1%)

Tatarzy Krymscy — 47 tys. (0,1%)

Niemcy — 44 tys. (0,1%)

Gagauzi — 32 tys.

pozostałe narody — ok. 200 tys. (0,4%)

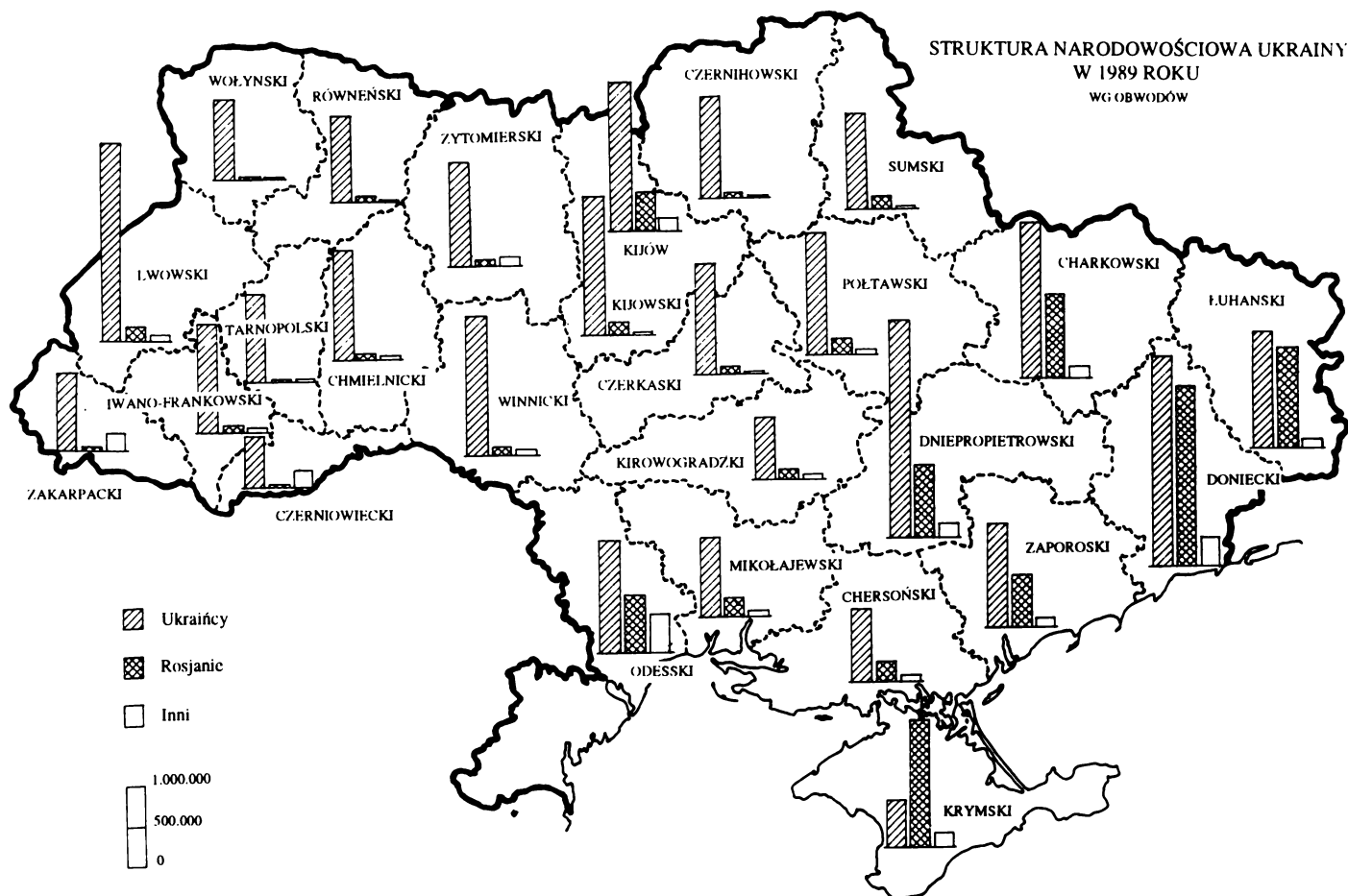
Ludność Ukrainy ogółem — 51 mln 452 tys. (100%)

Ukraińcy

Na terytorium własnego państwa Ukraińcy są rozmieszczeni dosyć nierównomiernie. Największy procentowo udział stanowią w obwodach zachodniej, północnej i środkowej Ukrainy, z reguły około lub ponad 90% ogółu mieszkańców. Największy odsetek jest ich w obwodzie tarnopolskim — 96,8%, iwano-frankowskim — 95%, wołyńskim — 94,6%, równeńskim — 93,2%, winnickim — 91,5%, czernihowskim — 91,4% i czerkaskim — 90,5%. Proporcjonalnie znacznie mniej Ukraińców mieszka we wschodniej i południowej części Ukrainy, np. w obwodzie donieckim — 51%, ługańskim — 51,9%, odesskim — 54,6%, zaporoskim — 63,1%, dnipropropietrowskim — 71,6%. Jak widzimy, wszędzie Ukraińcy stanowią absolutną większość i jedynie w autonomicznej Republice Krymskiej (półwysep ten został przyłączony do Ukrainy w 1954 r.) jest ich zaledwie 25,7%. Należy dodać, że przez stulecia Ukraińcy, nie posiadając własnego państwa, stale ulegali procesom asymilacji kulturowej i wynaradawianiu.

Rosjanie

Stanowią oni ponad 40% wszystkich Rosjan znajdujących się poza Federacją Rosyjską w postradzieckiej diasporze (łącznie 25 mln). Najwięcej Rosjan mieszka we wschodniej i południowej Ukrainie, a więc tam, gdzie jest proporcjonalnie najmniej Ukraińców. Rosjanie stanowią 2/3 mieszkańców Republiki Krym (67%) oraz 45% w obwodzie ługańskim, 44% w donieckim, 33% w charko-



wskim, 32% w zaporoskim, 27% w odesskim, 24% w dnipropietrowskim, 20% w chersońskim, a w stołecznym Kijowie jest ich 21%. O wiele mniej Rosjan mieszka w zachodniej i północnej Ukrainie. Z reguły stanowią oni tam około 5% mieszkańców tych obwodów. Najmniej jest ich w obwodzie tarnopolskim — jedynie 2%. Rosjanie w ogromnej większości mieszkają w miastach i, jak wykazały kolejne spisy ludności, ilość ich, zarówno w wymiarze bezwzględnym, jak i procentowym, stale wzrasta. Rosjanie mieszkali na Ukrainie od wieków i ciągle przybywali także nowi osadnicy, szczególnie w XIX wieku, gdy na Ukrainie zaczął rozwijać się przemysł. Najwięcej Rosjan osiedliło się jednak tu w okresie istnienia Związku Radzieckiego.

Żydzi

Na Ukrainie mieszka mniej więcej trzecia część wszystkich Żydów byłego ZSRR. Mieszkają oni głównie w dużych miastach, jak Kijów, Charków, Odessa, Dniepropietrowsk, Donieck, Lwów. Już od czasów Breżniewa, kiedy powstała możliwość ograniczonej emigracji, ilość Żydów w całym ZSRR, jak i na Ukrainie, systematycznie zmniejszała się i wyjazdy trwają nadal, czemu sprzyja trudna sytuacja ekonomiczna Ukrainy. Żydzi pojawili się na Ukrainie już w średniowieczu, ale najwięcej ich napłynęło na te ziemie w XIX wieku. Ci, którzy nie zdążyli ewakuować się w czasie ostatniej wojny, ulegli zagładzie. Żydzi są najbardziej wykształconą grupą narodową na

Ukrainie. Wśród Żydów jest największy procent inteligencji i studentów.

Rumuni (Mołdawianie)

Mołdawianie, którzy byli w ZSRR traktowani jako odrębny naród, poczuwają się do łączności etnicznej z Rumunami (identyczny język), więc rozpatrujemy ich tu łącznie, chociaż w spisach radzieckich występują oddzielnie. Prawie 90% Rumunów mieszka w obwodzie odesskim i czerniowieckim (czyli w południowej Besarabii i północnej Bukowinie) oraz w obwodzie zakarpackim. Jest to ludność autochtoniczna i w ogromnej większości wiejska.

Białorusini

Białorusini mieszkają na całym obszarze Ukrainy ale, podobnie jak i Rosjanie, najliczniej w południowej i wschodniej części państwa: w Republice Krym, w obwodzie donieckim, dnipropietrowskim, łuhajńskim, mikołajewskim, charkowskim, a także w Kijowie i obwodzie rówieńskim. Większość Białorusinów przybyła na Ukrainę już w okresie powojennym, znajdując pracę w jej największych ośrodkach przemysłowych.

Bułgarzy

Aż 71% Bułgarów mieszka w obwodzie odesskim i 15% w zaporoskim. Reszta jest rozrzucona w innych południowych rejonach Ukrainy. Bułgarzy są głównie mieszkańca-

mi wsi, szczególnie w obwodzie odeskim. Przybyli oni na Ukrainę w okresie wojen rosyjsko-tureckich w XVIII i XIX wieku, uciekając od niewoli tureckiej.

Polacy

Obecnie najwięcej Polaków mieszka w obwodzie żytomierskim, chmielnickim, lwowskim oraz w Kijowie. Większość Polaków mieszka w miastach, jedynie w obwodzie żytomierskim i chmielnickim dominuje ludność wiejska. Napływ Polaków na ziemie zachodniej Ukrainy rozpoczął się już w połowie XIV wieku, kiedy to Kazimierz Wielki zajął Ruś Czerwoną. Proces ten nasilił się po unii lubelskiej (1569 r.) po wejściu w skład Korony Polskiej większości ziem ukraińskich i objął głównie Wołyń i Kijowszczyznę. Wielu Polaków, mieszkając przez stulecia na Ukrainie, czuło się już autochtonami. W okresie rozbiorów napływ polskich osadników został znacznie zahamowany, ale odrodził się on z nową siłą w okresie międzywojennym, obejmując całe terytorium po Zbrucz (przybyło wtedy ponad 200 tys. nowych osadników). Później rozpoczął się proces odwrotny. Ilość Polaków na Ukrainie zaczęła się systematycznie zmniejszać. Początkowo było to wynikiem wysiedleń stalinowskich z lat 30-ch, później eksterminacji okresu wojny, następnie rozpoczęły się repatriacje z lat 40-ch i 50-ch (wyjechało z Ukrainy ponad 800 tys. Polaków), a później nasiliły się procesy asymilacyjne powodujące denacjonalizację. Spisy powojenne sygnalizują systematyczny spadek ilości Polaków na Ukrainie. Ostatnie lata przyniosły jednak pewne odradzenie się świadomości narodowej wśród Polonii. Niektórzy polscy autorzy szacują, że rzeczywista liczba Polaków na Ukrainie jest 2-4-krotnie wyższa od oficjalnej.

Węgrzy

Jest to najbardziej skoncentrowana mniejszość narodowa na Ukrainie, ponieważ prawie wszyscy Węgrzy (96%) mieszkają w obwodzie zakarpackim, który w swoim czasie należał do Węgier (tzw. Ruś Zakarpacka). Węgrzy są na Zakarpaciu autochtonami i mieszkają głównie na wsi. mają dobrze rozwinięte organizacje kulturalno-oświatowe i szkolnictwo w ojczystym języku. Utrzymują ściśle kontakty z sąsiednią macierzą.

Tatarzy Krymscy

Według ostatniego spisu na Ukrainie (głównie na Krymie) mieszkało około 50 tys. Tatarów Krymskich. Jednak w ciągu ostatnich trzech lat przybyło na Krym ponad 100 tysięcy osób tej narodowości i obecnie liczba ich jest gdzieś między 150 a 200 tysiącami osób. Od XIII wieku Krym stał się ojczyzną dla Tatarów. Po zajęciu Krymu przez Rosję, większość tego narodu wyemigrowała do Turcji. W roku 1944 prawie wszystkich Tatarów Krymskich (ok. 200 tys.) rząd radziecki wysiedlił do Uzbekistanu, oskarżając ich o kolaborację z Niemcami. Cały czas domagali się oni powrotu w ojczyście strony i wreszcie doczekali się tego. Osiedlają się Tatarzy Krymscy głównie na wsi, często w prowizorycznych domostwach. Nieraz dochodzi do konfliktów z miejscową ludnością, głównie w pasie przy-

brzeżnym, bardzo atrakcyjnym turystycznie.

Oprócz Tatarów Krymskich na Ukrainie, głównie w ośrodkach przemysłowych, mieszka jeszcze około 90 tysięcy zupełnie innych Tatarów, tzw. Wołzańskich (własna republika Tatarstan ze stolicą w Kazaniu). Jest to szósty co do wielkości naród byłego ZSRR, liczy on ponad 7 mln osób.

Niemcy

Obecnie jest ich niewiele, jednak przed wojną na Ukrainie mieszkało ok. 400 tysięcy Niemców, którzy po rozpoczęciu wojny niemal wszyscy zostali wysiedleni w głąb ZSRR, głównie do Kazachstanu, jako element politycznie niepewny. Niedawno rząd Ukrainy podpisał porozumienie, które umożliwi wszystkim wywiezionym Niemcom powrót na Ukrainę. Pomagać w repatriacji ma rząd niemiecki. Niemcy przybyli na Ukrainę głównie w XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku, kiedy to Rosja kolonizowała ziemie nad Morzem Czarnym zdobyte na Turkach. Koloniści niemieccy osiedlali się głównie na wsi, gdzie zakładali duże towarowe gospodarstwa rolne. Dziś Niemcy mieszkają nadal głównie na południu Ukrainy oraz w obwodzie zakarpackim.

Warto jeszcze wspomnieć o dwóch, niezbyt licznych ale autochtonicznych narodach, żyjących dziś na Ukrainie. Są to Gagauzi i Cyganie (Romowie). Oba te narody zamieszkują głównie obwód odeski. Besarabia od dawna była przecież europejską kolebką Cyganów. Gagauzi są narodem pochodzenia tureckiego, który przybył na te ziemie po zajęciu Półwyspu Bałkańskiego przez Turków. Przez stulecia zdołali zachować swą odrębność kulturową, chociaż zmienili islam na prawosławie. Gagauzi liczniej mieszkają na południu sąsiedniej Mołdawii, czyli w tej samej historycznej Besarabii.

Ogólnie ilość nie-Ukraińców na Ukrainie wynosi ok. 15 mln i stanowią oni ponad 27% ludności. Każdy co trzeci mieszkaniec miasta nie jest Ukraińcem, natomiast na wsi stanowią oni jedynie 13%. W ostatnich dziesięcioleciach stale zmniejszał się na Ukrainie przyrost naturalny ludności i był jednym z najniższych w całym ZSRR. Między dwoma ostatnimi spisami ludność Ukrainy zwiększyła się zaledwie o 4%, podczas gdy średnio w całym Związku Radzieckim o 9%. Niewiele tu pomógł fakt, że Ukraina jest atrakcyjna klimatycznie (Krym, Morze Czarne i Azowskie), wobec czego na jej obszarze osiedlało się dużo ludzi, szczególnie Rosjan, często pracujących przedtem na Syberii i Dalekim Wschodzie. Jak już wspominałem, danych o nowszych migracjach ludności nie posiadamy, jednak stały nadproporcjonalny wzrost ilości Rosjan na Ukrainie potwierdza powyższe stwierdzenie.

Rosjanie stanowią na Ukrainie poważny problem nie tylko dlatego, że jest ich dużo (każdy co czwarty-piąty mieszkaniec Ukrainy jest Rosjaninem), ale głównie dlatego, że i dziś na większości obszaru państwa dominuje język i kultura rosyjska, która skutecznie hamuje postępy narodowego odrodzenia ukraińskiego ostatnich lat. Wymownym potwierdzeniem tego jest fakt, iż prawie połowa młodzieży na Ukrainie uczy się w szkołach z rosyjskim

językiem nauczania. Również prawie 12 mln Rosjan, mieszkających na Ukrainie, stanowi pretekst dla pewnych ugrupowań nacjonalistycznych w Rosji do roszczeń terytorialnych wobec państwa ukraińskiego, szczególnie chodzi im o Krym, który należał przedtem do Federacji Rosyjskiej. Podobne argumenty ma jednak również i strona ukraińska. Otóż w latach 20-ch Stalin samowolnie przekazał Rosji znaczną część ziem należących dziś do obwodów kurskiego, briańskiego, biełgorodzkiego i woroneskiego Federacji Rosyjskiej, które zamieszkiwało w owym czasie ok. 2 mln Ukraińców. Ukraina jednak do tych obszarów nie rości pretensji, uznając zasadę nienaruszalności granic państwowych.

Ogólnie należy jednak stwierdzić, że mieszkający na Ukrainie Rosjanie pod względem kulturowym są w pozycji uprzywilejowanej. Na całą Ukrainę są retransmitowane programy telewizji i radia z Moskwy, a księgarnie i kioski są pełne książek i prasy rosyjskiej.

Spośród pozostałych mniejszości narodowych na Ukrainie (oprócz Rosjan), a liczą one ok. 2,5 mln osób (5% ogółu), jedynie połowa z nich uważa język swego narodu za język ojczysty, ale tylko 7,1% Żydów, 12,5% Polaków, 18,5% Greków, 23% Niemców, 36% Białorusinów. Pozostali w większości za swój język ojczysty uważają rosyjski, a pewna część ukraiński. Właśnie język ukraiński nazwało ojczystym w 1989 roku aż 67% Polaków, a także 33% Słowaków, 31% Czechów, 12% Cyganów i jedynie 1,6%

Rosjan. Tak duży procent osób posługujących się językiem innym niż język własnej narodowości świadczy o ich znacznej asymilacji kulturowej. Faktem pozostaje jednak i to, że dziś ok. 11 mln obywateli Ukrainy nie zna języka ukraińskiego, który jest przecież nominalnie jedynym oficjalnym językiem państwowym.

Na Ukrainie nie ma na szczęście poważniejszych konfliktów narodowościowych. Rząd, kierując się zasadą demokracji, gwarantuje obywatelom wszystkich narodowości równouprawnienie i stara się sprzyjać rozwojowi ich kultury, szkolnictwa i religii. W ostatnich latach powstały setki szkół, w których odbywa się nauczanie w językach narodowych. Wiernym różnych wyznań oddano także setki świątyń i domów modlitwy. Bardzo liczne organizacje mniejszości narodowych (samych polskich jest ok. 20) prowadzą aktywną działalność kulturalno-oświatową wśród własnych społeczności. Niestety, istniejący kryzys społeczno-ekonomiczny na Ukrainie uniemożliwia należyte wsparcie materialne ich działalności ze strony rządu. Ostry brak funduszy odczuwają także niemal wszystkie organizacje ukraińskie, ponieważ Ukraińcy również, chociaż to brzmi paradoksalnie, w niektórych rejonach własnego państwa muszą walczyć o równouprawnienie swej kultury — języka, szkolnictwa, prasy, teatrów.

Mikołaj Roszczenko



Над тихим озером в околиці села Бистри

Фото Юрія Трачука

HAJNÓWKA — KRONIKA PÓŁWIECZA

Obchodzone w ubiegłym roku 50-lecie istnienia parafii prawosławnej w Hajnówce stało się okazją do wydania monografii *Hajnowska parafia prawosławna Św. Trójcy*. Książka ta, napisana przez obecnego starostę (opiekuna) cerkiewnego Władysława Zina przy wydatnej współpracy zasłużonego parafianina Leona Tokarzewicza oraz pomocy wieloletniego proboszcza, ks. Antoniego dziewiatowskiego (co podkreśla W. Zin we wstępie), przedstawia dzieje prawosławia w Hajnówce i na Ziemi Hajnowskiej od zarania po dzień dzisiejszy.

Książka nie jest suchą relacją historyka, lecz pełną życia i niezwykle ciekawą kroniką tej parafii. Nie ograniczono się do przedstawienia kolejnych faktów z dziejów parafii, lecz starano się szeroko ukazać uwarunkowania oraz ogólną sytuację społeczności prawosławnej, a także sylwetki ludzi, którzy odegrali w historii parafii znaczącą rolę.

Opowieść rozpoczyna się od przybliżenia (w 2-ach pierwszych rozdziałach) dziejów prawosławia na ziemiach zachodnioruśkich, a w szczególności na Podlasiu oraz podaniem podstawowych informacji o ludności prawosławnej na Ziemi Hajnowskiej. Trafnie zauważa się tam m.in., że *mniejszości narodowe są większością na ziemi hajnowskiej* (s. 6), gdyż na 40 tys. osób mieszkających we wsiach znajdujących się na terenie byłego powiatu hajnowskiego prawosławni stanowią 96%, zaś w samej Hajnówce, która liczy ok. 25 tys. mieszkańców jest ok. 50% prawosławnych. Zwrócono również uwagę na problem świadomości narodowej miejscowej ludności prawosławnej: *Częstokroć wynikają wątpliwości, jak określić narodowość mieszkańców tego regionu, zaliczanych do mniejszości narodowych. Oni zazwyczaj stwierdzają w takich sytuacjach: „jesteśmy prawosławni”, zamiast określać swoją przynależność narodową. Najbliższe prawdy są poglądy, że ci ludzie są obywatelami Polski — ojczyzny dwojga narodów, lojalni wobec praw i obowiązków.* (s. 6) Warto tu zauważyć, że stwierdzenie *są obywatelami Polski* nie jest odpowiedzią na wszystkie pytania, gdyż obywatelstwo i narodowość to przecież dwa różne pojęcia i bycie obywatelem Polski nie stoi w sprzeczności z byciem Białorusinem czy Ukraincem.

Następnie przedstawiono zagadnienia etniczne i językowe na tym terenie: *Ludność Hajnowszczyzny, ta o rodowodach białoruskim, ukraińskim czy rosyjskim w przeważającej masie jest prawosławna. Mieszkańcy wsi z reguły, miasta zaś po części, we własnych środowiskach posługują się językiem gwarowym o etymologii rosyjskiej, białoruskiej, ukraińskiej, czy wreszcie polskiej. Po prostu mówią „po swojemu”, językiem miejscowym.* (s. 7) Sformułowanie *posługują się językiem gwarowym o etymologii rosyjskiej, białoruskiej, ukraińskiej czy wreszcie polskiej* nie wydaje się najtrafniejszym, ponieważ raczej nikt nie mówi jednocześnie mieszanką tych języków. Język, którym mówi (lub mówiła) ludność prawosławna Ziemi Hajnowskiej, to po prostu gwary języka białoruskiego lub gwary języka ukraińskiego, oczywiście z pewnymi wpływami polskimi i rosyjskimi. Rozdział ten kończy się ze wszech miar słuszną konkluzją, że *wartość człowieka-chrześcijanina w danej społeczności — winny określać nie narodowość, pochodzenie, czy nawet religia — lecz wartości moralne, intelektualne oraz społecznie akceptowana wiedza i przedsiębiorczość na chwałę Boga i bliźnich.* (s. 7)

Po krótkim rozdziale *Język i piśmiennictwo liturgiczne oraz kalendarz w Kościele prawosławnym* przystąpiono do dokładnego przedstawienia dziejów prawosławia w Hajnówce. Omówione zostało powstanie i rozwój miasta Hajnówka, kształtowanie się miejscowej społeczności prawosławnej. Wiele uwagi poświęca się zabiegom prawosławnych mieszkańców Hajnówki o powołanie tu samodzielnej parafii i budowę cerkwi oraz dyskryminowaniu społeczności prawosławnej przez władze państwowe w okresie międzywojennym (prawosławni byli jedyną wspólnotą religijną w Hajnówce nie posiadającą własnej świątyni, mimo że stanowili 30% mieszkańców). Rozdział dotyczący okresu międzywojennego kończy wykaz proboszczów, diakonów i psalmistów parafii w Dubinach, w skład której do 1942 r. wchodziła Hajnówka oraz biskupów diecezji grodzieńsko-nowogrodzkiej i metropolitów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

Kolejny rozdział to dzieje parafii w latach 1942-1972. Podkreślono rolę ks. Serafima Żeleźniakowicza w powstaniu i organizacji parafii hajnowskiej w 1942 r. oraz wielki entuzjazm i ofiarność prawosławnych mieszkańców Hajnówki w okresie tworzenia parafii i budowy cerkwi. Pokazane jest tutaj również kształtowanie się lokalnych tradycji cerkiewnych (np. święta ikony „*Нечайная радость*”) oraz życie religijne w tym okresie. W rozdziale tym znalazły się też krótkie biografie obu proboszczów: ks. S. Żeleźniakowicza (s. 22) oraz ks. Antoniego Dziewiatowskiego (s. 33-35).

Nową epokę w dziejach parafii otwiera decyzja o budowie soboru Św. Trójcy. W rozdziale *Sobór Świętej Trójcy w Hajnówce (lata 1973-1992)* szczegółowo przedstawiono historię budowy soboru oraz życie parafii w ostatnim dwudziestolecu. Znajdziemy tu również wiele ciekawych informacji o soborze i jego wyposażeniu.

Ostatnie rozdziały poświęcone są współczesności i ukazują dzień dzisiejszy oraz perspektywę na przyszłość. W odrębnych rozdziałach przedstawiono takie zagadnienia jak *Ruch turystyczny i ważniejsze wizyty w soborze, Relikwie świętych w soborze, Hajnowskie festiwale muzyki cerkiewnej.*

Książka jest bogato ilustrowana, zawiera wiele zdjęć przedstawiających najważniejsze wydarzenia w dziejach parafii, a także zdjęcia cerkwi, ikon oraz ludzi zasłużonych dla społeczności prawosławnej. Praca posiada również indeks nazwisk i wykaz literatury.

Monografia powstała w oparciu o ustne relacje świadków oraz unikatowe materiały źródłowe, jak kopie pism, wycinki prasowe, fotografie archiwalne czy rękopiśmienne notatki. Oparcie się na ustnych relacjach i materiałach źródłowych stanowi o oryginalności tej pracy i czyni ją niezastąpionym opracowaniem dla przyszłych badaczy dziejów naszego regionu.

Książka jest bogato ilustrowana, zawiera wiele zdjęć przedstawiających najważniejsze wydarzenia w dziejach parafii, a także zdjęcia cerkwi, ikon oraz ludzi zasłużonych dla społeczności prawosławnej. Praca posiada również indeks nazwisk i wykaz literatury.

Monografia powstała w oparciu o ustne relacje świadków oraz unikatowe materiały źródłowe, jak kopie pism, wycinki prasowe, fotografie archiwalne czy rękopiśmienne notatki. Oparcie się na ustnych relacjach i materiałach źródłowych stanowi o oryginalności tej pracy i czyni ją niezastąpionym opracowaniem dla przyszłych badaczy dziejów naszego regionu.

Książka nie jest pracą *sensu stricte* naukową (i nie to było chyba celem), lecz popularnym wykładem dziejów parafii hajnowskiej, przeznaczonym dla szerokiej rzeszy czytelników interesujących się tą problematyką, a w szczególności dla prawosławnych mieszkańców Hajnówki. Dzięki twórcom tej książki mają oni możliwość poznania dziejów własnej parafii, a często też odnalezienia na stronicach książki imion swych przodków czy nawet swoich własnych. Można co prawda zgłosić pewne drobne uwagi co do treści, czy układu i redakcji technicznej książki, ale w żaden sposób nie podważa to jej wielkiej wartości.

Chyba jeszcze żadna parafia prawosławna na Podlasiu (może poza parafią w Klenikach, która wydała w 1988 r. w języku polskim i ukraińskim popularną broszurkę autorstwa J. Hawryluka *Parafia prawosławna Woznesennia Hospodnioho w Klenikach*) nie doczekała się tak dobrego i popularnego przedstawienia swych dziejów w formie książkowej. Należy więc p. W. Zinowi i hajnowskiej parafii pogratulować tak ciekawego i cennego podsumowania jej 50-letnich dziejów i wyrazić nadzieję, że również inne parafie naszego regionu doczekają się takich wydawnictw.

Grzegorz Kuprianowicz

Władysław Zin, *Hajnowska parafia prawosławna Świętej Trójcy*, Hajnówka 1992, nakład 5000 egz., ss. 96, ilustracje, errata.

NA MARGINESACH „BIEŁARUSKICH NAWIN”

Z datą czerwiec 1993 wyszedł kolejny, 4 numer biuletynu Białoruskiego Zjednoczenia Demokratycznego „Biełaruskija Nawiny”. Wydanie liczy 20 stron i zawiera materiały 5 autorów, omawiających główne problemy białoruskiego ruchu politycznego w Polsce. Dwa z tych materiałów będą ciekawe również dla czytelnika ukraińskiego, gdyż odnoszą się również do sytuacji narodowościowej i politycznej na obszarze Północnego Podlasia, z którego ludnością białoruscy działacze zdają się wiązać swe główne nadzieje na przyszłość.

Pierwszy ze wspomnianych materiałów to krótki artykuł Jauhiena Miranowicza *Biełaruskaje Demakratycznaje Abjadnannie paśla dwuch hadou isnawannia*, w której autor krytycznie odnosi się do „sukcesów” politycznego ruchu białoruskiego, upatrując przyczynę niepowodzeń w rozbieżności pomiędzy dążeniami działaczy politycznych a stanem świadomości politycznej i narodowej społeczności „białoruskiej” (etnicznie białoruskiej i ukraińskiej) w woj. białostockim. Program działaczy białoruskich, będący w swej istocie programem liberalno-demokratycznym, skierowany był do ogółu społeczeństwa, które J. Miranowicz określa mianem feudalnego, a więc w swej masie niezdolnego do zaakceptowania i przyswojenia idei głoszących w miejsce dotychczasowego godzenia się z losem aktywną walkę o jego zmianę poprzez własne, niezależne działanie.

Problem ten nie jest jeszcze wyrokiem śmierci dla białoruskiej partii politycznej, opierającej swe działanie na wspomnianych ideach. Problem „nieprzystawania” działań narodowej awangardy z oczekiwaniami ogółu nie mogącego wyrwać się jeszcze z okowów przeszłości dotyczył lub dotyczy każdego społeczeństwa znajdującego się na krawędzi dwóch epok politycznych. Jedynym wyjściem jest tu wytrwała praca nad tworzeniem i skutecznym upowszechnianiem nowych wzorców aktywności społecznej i politycznej, mogących wyrwać tę „feudalną” społeczność z obecnego zaskorupienia. Jest to jednak praca nie tylko ciężka, ale i z samej swej istoty mogąca przynieść spodziewane owoce dopiero po dłuższym okresie czasu, liczonym nie na kilka lecz na kilkanaście czy raczej kilkadziesiąt lat.

Rzecz tak oczywista okazała się jednak obca znacznej części działaczy Białoruskiego Zjednoczenia Demokratycznego, co doprowadziło do pyrrusowego zwycięstwa podczas wyborów samorządowych w 1990 r. Dla ilustracji warto przytoczyć tu dłuższy cytat z rozważań J. Miranowicza:

Od samego początku istnienia BZD wśród jego aktywistów zderzały się dwie tendencje w działalności. Pierwsza z nich, świadomie lub nieświadomie, powracała do tradycji „Hramady” i KPZB. Nieistotne były dla niej zasady działania, program czy cel dla którego powstała partia — najważniejszy był fakt istnienia ruchu, statystyka, rzucające się od razu w oczy osiągnięcia. Brak cierpliwości i skłonności do kompromisu — nieodzowne w pracy każdej organizacji demokratycznej — nieraz były przyczyną kryzysów i dezorganizacji w partii. Niewielki sukces w samorządowych wyborach komunalnych według niektórych działaczy był totalnym zwycięstwem Białoruskiego Komitetu Wyborczego. Rzeczywistość okazała się jednak bezkompromisowa. Tam, gdzie Komitet zdobył kilka miejsc w samorządzie gminnym — na przykład w Hajnówce — już na drugi dzień po wyborach niektórzy działacze, zostawszy radcami, nie chcieli mieć żadnych stosunków z białoruskim ruchem politycznym; ruchem, który szczylił się nimi i bronił ich przed presją aktywistów solidarnościowych. W większości byli to działacze BTSK, lokalna nomenklatura, którzy idąc na umowę z miejscowymi polskimi patriotami starali się zabezpieczyć własne interesy prywatne. Tych ostatnich też

bardziej interesowali skompromitowani i twardogłowi działacze niż żywotny ruch białoruski.

Białoruskość radnych i wójtów w Dubiczach Cerkiewnych, Czeremsze, Czyżach, Narewce czy Białowieży można rozpatrywać wyłącznie w kategoriach etnograficznych. Do samorządów tych gmin trafili tzw. „swoi ludzie”, najczęściej nomenklatura, bo innych kandydatów tam nie było.

Oczywiście, rozpatrywanie w kategoriach etnograficznych białoruskości radnych i wójtów w Dubiczach Cerkiewnych, Czeremsze i Czyżach też trzeba uznać za nieporozumienie, gdyż trudno etnograficzną białoruskość przypisać osobom, które wyrosły w miejscowym środowisku, a więc etnograficznie ukraińskim, zaś ich związki z ruchem białoruskim wypływają jedynie z chwilowej koniunktury. Nieporozumienie to jest jednak charakterystyczne dla ogółu działaczy i publicystów białoruskich. Wprawdzie nikt bowiem nie zamierza zaprzeczać, iż na tym obszarze przyjęło się ludność miejscową określać mianem Białorusinów, część jej przedstawicieli używa tego określenia dla wyartykułowania własnych przekonań narodowych, a nawet zalicza się do grona aktywnych działaczy białoruskich, jednak wszystko to nie wynika z ich etnicznego pochodzenia lecz z konkretnej sytuacji politycznej i społecznej na przeciągu ostatnich dziesięcioleci. Jest to zjawisko w pewnych rysach zbliżone do zjawiskiem „polskości prawostawnej”, którą zresztą działacze białoruscy starają się zwalczać.

Bezpośrednio do spraw podlaskich odnosi się artykuł obecnego przewodniczącego BZD Aleha Łatyszonka *Parlamanckija wybary 1991*, w którym autor analizuje wyniki wyborów do Sejmu i Senatu w poszczególnych gminach. Analiza ta, zilustrowana tablicami rezultatów wyborów w poszczególnych gminach potwierdza wnioski płynące z analizy wyników wyborów w 1989 r. Okazuje się bowiem, iż jakiegokolwiek białoruskie działania polityczne będą w zasadzie niemożliwe bez szukania poparcia na obszarze zamieszkanym przez ludność etnicznie ukraińską.

Podczas wyborów do Sejmu w 1989 r. białoruski kandydat Eugeniusz Mironowicz otrzymał na obszarze zamieszkanym przez ludność ukraińskojęzyczną 74% sumy swoich głosów, a więc na obszarach etnicznie białoruskich jedynie 26%. W 1991 r. proporcje nieco się zmieniły, gdyż na obszarach etnicznie białoruskich kandydaci Białoruskiego Komitetu Wyborczego uzyskali około 38% swych głosów (cała lista otrzymała ogółem 4171 głosów). Zauważyć należy jednak iż większość tych głosów, bo 24,4% (1016) otrzymali na obszarze Białegostoku, zaś w gminach wiejskich, poza Gródkiem (173) i Narewką (94) są to ilości właściwie śladowe (od kilku do trzydziestu paru głosów). 88 głosów na listę białoruską padło w gm. Zabłudów, jednak jej południowa część zamieszкана jest też przez ludność ukraińskojęzyczną.

Na obszarze etnicznie ukraińskim największe poparcie kandydaci białoruscy uzyskali w Bielsku i okolicy (981 głosów w mieście i 201 w gminie), Hajnówce (423) i gm. Narew (260). Nieco ponad sto głosów padło listę białoruską też w gminach Dubicze Cerkiewne, Orla, Czyże i Hajnówka, zaś w gminie Boćki 76. Po 30-40 głosów zas padło w gminach Czeremcha, Kleszczele i Siemiatycze, zaś w gm. Grodzisk, Mielnik i Milejczyce od kilku do kilkunastu.

Tak więc poza Białymstokiem obszar, na którym kandydaci białoruscy otrzymali największe poparcie składa się — jak stwierdza O. Łatyszonak — z gmin Narew, Dubicze Cerkiewne, Czyże, Gródek, Narewka, Bielsk (z miastem), Hajnówka (z miastem) i Orla.

Poza Gródkiem i Narewką są to obszary zamieszkanе przez

ludność etnicznie ukraińską. Siłą rzeczy ta właśnie statystyka będzie zdecydowanie rzutować na stosunki ukraińsko-białoruskie na terenie woj. białostockiego. Wszelkie bowiem postępy ruchu ukraińskiego i wzrost ukraińskiej świadomości narodowej na tym terenie są bezpośrednim zagrożeniem dla dalszego funkcjonowania wpływów białoruskich na tym terenie. Jest więc całkowicie zrozumiałe, iż działacze białoruscy na wszelkie sposoby starają się marginalizować kwestię ukraińską. Widzimy to w tymże artykule A. Łatyszonka, gdy autor wspomina o sukcesie ukraińskiego kandydata M. Roszczenki, który startując na liście Komitetu Wyborczego Prawosławnych uzyskał 2 tys. głosów, a więc prawie połowę tego co cała lista białoruska (drugi kandydat ukraiński J. Ignatiuk uzyskał 0,5 tys. głosów). Z jednej strony A. Łatyszonek stwierdza iż był to wynik *nie tyle jakiejś przychylności tutejszej ludności do ukrainofilstwa, ile białoruskiej bezczynności*. No cóż, A. Łatyszonek wie lepiej... Jednak obok tych humorystycznych sformułowań zwraca uwagę cytowana przez autora wypowiedź pewnego „dziadźki”, który miał powiedzieć o M. Roszczence — *Wuon ukrajinec, ale swuoj, bitorus*. Wg A. Łatyszonka *trudno się z tym nie zgodzić*. Rzeczywiście, trudno się z tym nie zgodzić. Nie można jednak przemilczeć rzeczywistego znaczenia tej wypowiedzi, która wg białoruskiego autora być dowodem, że żadnych Ukraińców nie ma bo to „swoi, Białorusini”. W rzeczywistości za słowami „dziadźki” kryje się prosta prawda, że w tym przypadku określenie „bitorus” nie ma znaczenia narodowego. Dla owego „dziadźki” i większości społeczności, którą A. Łatyszonek określa mianem „Białorusini”, pojęcie „bitorusa” oznacza członka miejscowej społeczności, prawosławnego, mówiącego miejscowym dialektem ukraińskim, a więc jest przeciwnością Polaka i katolika. Pojęcie to, jak widzimy z wypowiedzi „dziadźki” nie jest w potocznej świadomości przeciwstawne ukraińskiej świadomości narodowej.

Zjawisko to zostało zauważone i opisane już ponad dwadzieścia lat temu przez pochodzącego z Podlasia socjologa Włodzimierza Pawluczuka. Opisując ogół prawosławnej społeczności w woj. białostockim podkreślał on m.in.:

Z określeniem „jestem Białorusinem”, tak jak i z określeniem „jestem ruski” lub jestem „tutejszy”, nie wiąże się tu najczęściej poczucie związku z ponadlokalnymi wartościami białoruskimi, z białoruską narodową kulturą lub językiem. Białoruski język literacki jest w poczuciu mieszkańców tych wsi językiem obcym, „nie tutejszym” w równym stopniu, jak język polski lub rosyjski. Dotyczy to zwłaszcza okolic dialektycznie północnoukraińskich, ale również na terenach etnograficznie białoruskich podkreśla się usilnie wszelkiego rodzaju odrębności miejscowej gwary od białoruskiego języka literackiego. Określenie „białoruski” w tym przypadku jest nazwą własnej grupy etnicznej, a nie własnego narodu i związane z tym określeniem wartości są całkiem inne od wartości narodowych. Ciekawe jednak, że nazwa „białoruski” poszerzyła się na całą grupę etniczną, ogarniając tereny etnograficznie północnoukraińskie, czy też, według innej terminologii zachodniopoleskie aż po Bug...

Przyczyną powstania takiej właśnie dwuetnicznej (białorusko-ukraińskiej) „grupy etnicznej” było to, iż świadomość tej ludności formowała się nie poprzez odniesienie do białoruskości i ukraińskości, a poprzez odniesienie do rosyjskości reprezentowanej głównie przez prawosławie i polskość, utożsamianej z katolicyzmem. Tak więc czynnikiem jednoczącym tę grupę było prawosławie, z którym łączyły się tendencje prorosyjskie, zauważalne do dzisiaj wśród starszego pokolenia, a nie język czy kultura ludowa. Jak stwierdza dalej W. Pawluczuk — *w zasięgu prawosławia ukształtowała się na wschodniej Białostocczyźnie grupa etniczna istniejąca zarówno w świadomości własnej, jak i w świadomości grup sąsiednich. W świadomości własnej istnieje*

ona jako grupa „swoich”, „prawosławnych”, „ruskich”, „białoruskich”. Określenia te używane są jako synonimy, przy tym z pojęciem „prawosławny” częściej spotykamy się wśród ludzi starszych, gdy pojęcia białoruski używa młodzież, zwłaszcza z pewnym wykształceniem. Świadomość białoruskości na tym terenie jest więc jedynie świadomością nazwy.

Owa świadomość nazwy utrzymała się w przeciętnych środowiskach wiejskich i miejskich na obszarach ukraińskojęzycznych do dzisiaj. W chwili obecnej celem aktywistów ukraińskich jest zmiana tego stanu rzeczy i wytworzenie na tym obszarze rzeczywistej świadomości narodowej. Z podobnymi zamiarami w stosunku do ukraińskojęzycznej ludności nad Bugiem i Narwią noszą się działacze białoruscy, na których korzyść wydaje się przemawiać długoletnia izolacja tego obszaru od wszelkich ośrodków ukraińskiego życia kulturalnego i narodowego, zaszczerpiany przez długie lata „Polski Ludowej” negatywny stereotyp Ukraińca, a także oswojenie się miejscowej ludności z samym pojęciem białoruskości, nauczaniem języka białoruskiego w szkole, białoruską prasą i działalnością organizacji białoruskich. Poza tym utrzymanie wpływów na obszarze etnicznie ukraińskim jest dla organizacji białoruskich właściwie warunkiem *sine qua non* dla zachowania jakiegokolwiek znaczenia na politycznej i społecznej mapie regionu. Wprawdzie bowiem najliczniejsza grupa świadomej ludności białoruskiej mieszka w Białymstoku, lecz w skali kilkuset tysięcznego miasta (1016 głosów na listę BKW stanowiło zaledwie 1,1% oddanych głosów) jest to liczba marginalna. Dlatego też w zakończeniu swego artykułu A. Łatyszonek podkreśla: *Głównym obszarem działania BZD powinno być kilka tych jeszcze żywych białoruskich gmin pomiędzy Hajnowką a Bielskiem.*

Dopóki więc pojęcie białoruskości będzie na tym terenie jedynie kwestią nazwy, poprzez którą manifestuje się swą prawosławną odrębność w stosunku do katolickiej polskość, wyborcze starania działaczy białoruskich będą nadal odnosić pewien skutek. (jh)



Ярослав Вішенко, Автопортрет з дружиною

II ZJAZD ZWIĄZKU UKRAIŃCÓW W POLSCE

II Zjazd Związku Ukraińców w Polsce odbył się 5-6 czerwca w Warszawie. Przybyło nań ok. 100 delegatów i niewiele mniej zaproszonych gości. Obecnych było na Zjeździe 6 polskich parlamentarzystów z wicemarszałkiem Sejmu P. Kurczewskim na czele oraz wiceminister kultury i sztuki M. Jagiełło. Wielu było także przedstawicieli różnych organizacji polskich, związanych swą działalnością z Ukrainą oraz przedstawicieli organizacji mniejszości narodowych w Polsce. List do Zjazdu wystosował także prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa.

Ukrainę reprezentowali na Zjeździe m.in. minister ds. spraw diaspory ukraińskiej W. Jemeć, przewodniczący Towarzystwa „Ukraina”, wybitny poeta I. Dracz oraz ambasador Ukrainy w Polsce H. Udowenko wraz z pozostałymi pracownikami ambasady. Przybyli także przedstawiciele działających na Ukrainie towarzystw „Łemkowszczyzna”, „Nadsiannia”, „Chołmszczyzna”.

Uczestniczyli w Zjeździe także reprezentanci chyba wszystkich regionalnych i zawodowych organizacji ukraińskich w Polsce. Związek Ukraińców Podlasia reprezentowali przewodniczący Zarządu Głównego ZUP J. Ignatiuk i redaktor naczelny pisma „Nad Buhom i Narwoju” M. Roszczenko.

Podczas dwudniowych obrad wystąpiło ok. 50 mówców w tym wielu zaproszonych gości. Poruszono bardzo szeroki zakres tematyczny, od spraw ogólnych polityki i stosunków polsko-ukraińskich do lokalnych problemów organizacyjnych poszczególnych kół Związku Ukraińców w Polsce. Oczywiście dominowała problematyka aktualna, sprawy trudne, nierozwiązane i niezłatwione. Podkreślano, iż formalnie dobre stosunki między naszymi państwami pozostają w sferze deklaracji, brak natomiast konkretnej szerszej współpracy, szczególnie w dziedzinie gospodarczej. Podstawowym problemem w działalności Związku Ukraińców w Polsce, jak konstataowało wielu mówców, jest brak funduszy na utrzymanie bazy materialnej organizacji, co z kolei zmusza do ograniczania działalności kulturalnej.

Pomimo niestabilnej sytuacji polityczno-gospodarczej w kraju i ogólnego zniechęcenia do działalności społecznej, Związek Ukraińców w Polsce w ciągu trzech lat kadencji ostatnich władz zdołał zrealizować podstawowe cele statutowe i zachować niemal nienaruszoną strukturę organizacji. W niektórych dziedzinach działalności, jak np. w szkolnictwie, zaznaczył się nawet pewien postęp. Jest więc niejako oczywiste, iż ponieważ poprzednie władze organizacji sprostają postawionym zadaniom, również w nowo wybranej Radzie Głównej zasiadać będą w zasadzie ci sami ludzie z przewodniczącym J. Rejtem i sekretarzem M. Kertyczakiem. Wydaje się, że dobrze wróży to dla organizacji, ponieważ w dzisiejszych czasach zdobyć zaufanie u ludzi, a szczególnie ugruntować je potrafi niewielu polityków.

W sprawach najbardziej istotnych, ale i drażliwych, dotyczących stosunku do mniejszości narodowych i problemów Cerkwi prawosławnej i greckokatolickiej w Polsce II Zjazd Związku Ukraińców w Polsce wystąpił z listami, m.in. do Prezydenta RP, Konferencji Episkopatu Polski i do Ministra Spraw Wewnętrznych RP. Dwa z nich, które wydają się najbardziej interesujące dla naszych czytelników, przytaczamy obok.

Mikołaj Roszczenko

Konferencja Episkopatu Polski
Na ręce Jego Eminencji
Księdza Kardynała Józefa Glempa
Prymasa Polski

Dla społeczności ukraińskiej sprawy wyznaniowe posiadają doniosłe znaczenie. Dzieje Cerkwi prawosławnej integralnie wplotły się w historię naszego narodu. Stąd jej rozwój, status prawny i majątkowy stanowią ważny element położenia naszej mniejszości narodowej w Państwie Polskim.

Z uwagą śledzimy rozwój dialogu ekumenicznego prowadzonego pomiędzy Kościołem katolickim a Kościołami prawosławnymi. Dostrzegamy w tym znak czasu, który świadczy o poszukiwaniu jedności wyznawców wiary w Chrystusa. Dlatego też z niepokojem przyjmujemy działania będące przejawem zlamania ducha i litery ekumenizmu.

Wspólną wiernych Cerkwi prawosławnej wstrząsnęła dewastacja cmentarza we wsi Rakolupy dokonana na polecenie księdza rzymskokatolickiego, podobnie jak przejęcie na własność przez parafie rzymskokatolickie cmentarza prawosławnego w Jabłecznej i Dobratyczach. Długim cieniem na stosunkach katolicko-prawosławnych kładzie się sprawa zgłoszenia roszczeń rzymskokatolickiego metropolity białostockiego do budynków monasteru w Supraślu. Nastąpiło to w sytuacji, gdy od tych roszczeń oficjalnie odstąpili Ojcowie Bazylianie.

Fakty te nakładają się na niewygasłe jeszcze napięcia wywołane problemami powstałymi wokół uchwalenia ustawy o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. W naszym odczuciu stawia to pod znakiem zapytania wniosłe deklaracje o potrzebie pojednania i równoprawnego traktowania Cerkwi prawosławnej.

II Zjazd Związku Ukraińców w Polsce zwraca się zatem do Konferencji Episkopatu Polski z apelem o zaniechanie roszczeń w stosunku do manastępu w Supraślu oraz zwrócenie cmentarza w Jabłecznej i Dobratyczach na własność parafii prawosławnej.

Ufamy, że krok ten będzie nie tylko uznaniem historycznych praw Cerkwi prawosławnej do tych obiektów, lecz przede wszystkim świadectwem otwartości i zrozumienia dla problemów siostrzanego Kościoła.

II Zjazd Związku Ukraińców w Polsce

Warszawa, 6 czerwca 1993 roku

* * *

Pan Andrzej Milczanowski
Minister Spraw Wewnętrznych
Rzeczypospolitej Polskiej

W ostatnim okresie wysocy funkcjonariusze Urzędu Ochrony Państwa publicznie stwierdzili, że zagrożeniem dla bezpieczeństwa Polski są mniejszości narodowe.

Wicedyrektor zarządu kontrwywiadu UOP podczas posiedzenia jednej z komisji parlamentarnych powiedział: „wysiłki obcych agentur mogą być wspierane przez niektórych obywateli polskich wywodzących się z mniejszości narodowych. Przez UOP będą zwalczane te przejawy nielojalności, które naruszają polskie prawo”. Wcześniej mówił on o szczególnej aktywności służb specjalnych Ukrainy.

W jednej z gdańskich gazet znalazła się informacja relacjonująca opinię miejscowej delegatury UOP o wszechobecnej działalności obcych agentur, które swoje zamierzenia „realizują

wykorzystując dostępne środki, w tym naturalne możliwości będące rezultatem zlokalizowania na terenie województwa ludności pochodzenia niemieckiego, białoruskiego, ukraińskiego oraz nasilający się napływ obywateli WNP”.

Twierdzenia te nie zostały poparte żadnym dowodem.

II Zjazd Związku Ukraińców w Polsce wyraża stanowczy sprzeciw wobec takich wypowiedzi. Wprowadzają one bowiem atmosferę podejrzliwości wokół mniejszości narodowych, podważają ich lojalność w stosunku do państwa polskiego. Przywołuje się w ten sposób obraz mniejszości narodowych jako V kolumny. Utwierdzony jest tym samym najbardziej negatywny stereotyp.

Wydawało się, że wraz z upadkiem systemu totalitarnego zniknie praktyka poszukiwania kozła ofiarnego, wynajdywania zagrożeń dla społeczeństwa ze strony obywateli niepolskiego

pochodzenia. Tym bardziej, że mniejszości narodowe stanowią 2-3% mieszkańców Polski.

Zdumienie budzi również to, że wypowiedzi te zdają się wyraźnie przeczyć oficjalnym wypowiedziom władz polskich o wzrastającej współpracy polsko-ukraińskiej w dziedzinie bezpieczeństwa. Podważają one coraz bardziej pozytywny obraz stosunków międzypaństwowych, czego świadectwem stała się zakończona niedawno wizyta prezydenta Lecha Wałęsy na Ukrainie.

Biorąc zatem pod uwagę wymienione czynniki, zwracamy się do Pana Ministra o wyjaśnienie poruszonej przez nas sprawy.

II Zjazd Związku Ukraińców w Polsce

Warszawa, 6 czerwca 1993 roku

DOKUMENTY WYBORÓW PARLAMENTARNYCH '93

OŚWIADCZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU UKRAIŃCÓW PODLASIA

Od chwili gdy z początkiem lat 80-ch ruch ukraiński na północnym Podlasiu zaczął wychodzić z fazy letargu i zaczął nabierać realnego znaczenia, czego następstwem stało się m.in. powstawanie kół Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, uwieńczone w 1992 r. powstaniem Związku Ukraińców Podlasia, działacze ukraińscy w tym regionie stali się obiektem niewybrednych ataków, zarówno w prasie (zwłaszcza na łamach „Niwy” i „Czasopisu”) jak też w publicznych wystąpieniach niektórych działaczy białoruskich.

W ostatnim czasie rażącym przykładem tego rodzaju akcji propagandowej stały się wystąpienia honorowego przewodniczącego Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego doc. dr hab. Aleksandra Barszczewskiego na festynach organizowanym przez Zarząd Główny Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Imprezy o charakterze kulturalnym wykorzystuje on do obraźliwych ataków na miejscową społeczność ukraińską i działaczy ukraińskich nazywając ich „pseudoukraińcami” i zarzucając im chęć rozniecania konfliktów na tle religijnym, poprzez rzekome dążenia do wprowadzenia unii religijnej. Świadcami jednego z tego typu wystąpień — 18 lipca br. w Kleszczelach — byli m.in. Przewodniczący ZG BTSK Jan Syczewski (kandydat na posła z listy Komitetu Wyborczego Prawosławnych), Redaktor Naczelny pisma „Orthodoxia. Przegląd Prawosławny” Eugeniusz Czykwini (poseł na Sejm XI kadencji z listy Bloku Wyborczego Prawosławnych, obecnie kandydat na senatora), Dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku Kazimierz M. Derkowski, dziennikarz i pisarz białoruski, członek redakcji pisma „Orthodoxia. Przegląd Prawosławny” Mikołaj Hajduk, Redaktor Naczelny dwumiesięcznika „Nad Buhom i Narwoju — Pismo Ukraińców Podlasia” Mikołaj Roszczenko (kandydat na posła z listy Komitetu Wyborczego Prawosławnych), Sekretarz Zarządu Głównego Związku Ukraińców Podlasia Jerzy Gawryluk oraz zgromadzeni mieszkańcy Kleszczel i okolicy.

Postępowanie doc. dr hab. Aleksandra Barszczewskiego, nacechowane złą wolą i agresywnością musimy uznać za niegodne honoru działacza społecznego, pisarza i naukowca, a także nie licujące z godnością uczciwego człowieka. W chwili obecnej, gdy przedstawiciele prawosławnej społeczności woj. białostockiego, a wśród nich członkowie organizacji białoruskich i ukraińskich, łączą się do wspólnego udziału w wyborach do Sejmu,

tego rodzaju działania noszą cechy prowokacji godzącej nie tylko w dobre imię działaczy ukraińskich na Podlasiu, ale też w całą społeczność prawosławną i zasługują na powszechne potępienie. Spodziewamy się też, że działacze organizacji białoruskich, zwłaszcza zaś Zarząd Główny i członkowie Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego odetną się od tego rodzaju postępowania, godzącego we współzycie społeczności o różnych orientacjach narodowych.

Bielsk Podlaski, 19.07.1993 r.

OŚWIADCZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU UKRAIŃCÓW PODLASIA W SPRAWIE WYBORÓW PARLAMENTARNYCH

Bieżące wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej i sprawa udziału w nich w województwie białostockim środowisk ukraińskich stały się powodem do snucia rozmaitych spekulacji dotyczących stanowiska Związku Ukraińców Podlasia.

Pierwotnym zamiarem Związku Ukraińców Podlasia był aktywny udział w wyborach i wystawienie swych kandydatów do Sejmu z listy Komitetu Wyborczego Prawosławnych, którego współtwórcą był też nasz Związek. Ponieważ jednak z przyczyn niekorzystnych postanowień ordynacji wyborczej kandydaci Komitetu Wyborczego Prawosławnych nie mogliby korzystać z udogodnień przewidzianych dla przedstawicieli organizacji mniejszości narodowych istnienie Komitetu Wyborczego Prawosławnych straciło sens. W tej sytuacji organizacje białoruskie oraz Towarzystwo „Ruś” zdecydowały się wystawić swych kandydatów w ramach listy zarejestrowanej przez Związek Białoruski, zaś Związek Ukraińców Podlasia zdecydował się nie brać formalnego udziału w kampanii wyborczej do Sejmu i nie udzielać jako organizacja formalnego poparcia żadnej z list wyborczych.

Jest więc oznaką złej woli pozbawione jakichkolwiek podstaw pomawianie Związku Ukraińców Podlasia o działanie na szkodę kandydatów białoruskich (patrz „Niwa”, nr 32 z dn. 8.08.1993 r., str. 1). Jest wprawdzie rzeczą oczywistą, iż zrezygnowanie Związku Ukraińców Podlasia ze współpracy w ramach listy Związku Białoruskiego zmniejszyło szanse wyborcze pozostałych kandydatów, nie byłoby jednak logiczne gdyby organizacja ukraińska wystawiała swych kandydatów na posłów na liście

firmowanej przez inną narodowość. Poza tym Związek Ukraińców Podlasia nie prowadzi żadnej akcji mogącej zwiększyć lub zmniejszyć szanse kandydatów białoruskich.

Fakt, iż kandydaci białoruscy spodziewają się uzyskania znacznej ilości głosów na obszarach zamieszkałych przez ludność ukraińską jest nam wiadomy. Rozumiejąc, iż aktywność narodu i polityczna ludności etnicznie białoruskiej jest minimalna, czego dowiodły poprzednie wybory, uważamy iż nie będzie szkoda dla Związku Ukraińców Podlasia jeżeli organizacje białoruskie wprowadzą swego posła do Sejmu także dzięki głosom miejscowej ludności etnicznie ukraińskiej.

Pragniemy przy tej okazji podkreślić, iż Związek Ukraińców

Podlasia nie jest organizacją kierującą się wąsko pojętymi interesami jakichkolwiek grup czy ambicjami poszczególnych osób. Zrzesza on działaczy pragnących bezinteresownie służyć miejscowej społeczności ukraińskiej — także w budowaniu normalnych i konstruktywnych stosunków ze społecznością białoruską, narażonych na ciągłe wstrząsy nieodpowiedzialnymi działaniami pewnych osób i środowisk nie umiejących pogodzić się ze stałym wzrostem znaczenia ruchu ukraińskiego na terenie Podlasia, zwłaszcza w południowej części woj. białostockiego.

Bielsk Podlaski, 16 sierpnia 1993 r.

KRONIKA PODLASKA — WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ 12-13 czerwca w Tarnopolu na Ukrainie przebiegał Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny. Folklor Podlasia przedstawiała studentka Instytutu Kultury w Równym i członkini studenckiego zespołu folklorystycznego „Horyna” Elżbieta Ryżyk (patrz str. 19).

◆ 22-30 czerwca odbywało się w Białowieży międzynarodowe seminarium młodzieżowe pt. „Mniejszości narodowe i religijne w Europie”, które zorganizowało Bractwo Prawosławne. Główne tematy omawiane na seminarium to miejsce mniejszości wśród narodów świata w świetle Starego i Nowego Testamentu, sytuacja prawna Cerkwi prawosławnej w Polsce przed II wojną światową i obecnie, konieczność opieki nad zabytkami mniejszości religijnych i narodowych w Polsce, obrona praw mniejszości w ramach działań Komitetu Helsińskiego.

Uczestnicy seminarium zredagowali „Apel do młodzieży świata”, w którym stwierdzali: *Uważamy, że zanik choćby jednej kultury narodowej jest nieodżałowaną stratą dla całej ludzkości.*

Apelujemy, by państwa i rządy poświęcały więcej uwagi problemom mniejszości zamieszkujących na ich terytorium.

Uważamy, że koniecznością jest zapewnienie mniejszościom narodowym specjalnych praw, zwłaszcza prawa do nauki w języku ojczystym, prawa do wypowiedziania się w tym języku w urzędach administracji państwowej, prawa do poszerzonego dostępu do środków masowego przekazu.

Chcielibyśmy, żeby człowiek w człowieku rzeczywiście widział brata...

W ocenie publicystki „Przeglądu Prawosławnego” seminarium z jednej strony było próbą odpowiedzi na pytanie: jak bronić praw mniejszości, z drugiej, uświadomieniem sobie, że pielęgnowanie religii i kultur mniejszości jest koniecznością. Kultura masowa, unifikująca, spadła na nas z całą arogancją i siłą. Alternatywą dla niej może być kultura mniejszości.

◆ Około 20 lipca doszło do włamania do kaplicy cmentarnej w Czarnej Wielkiej (gmina Grodzisk). Łupem złodziei padły 3 ikony z XVIII i XIX w. Ich wartość jest trudna do ustalenia.

◆ 22 lipca doszło do zmiany nazwy Komitetu Wyborczego Prawosławnych na Komitet Wyborczy Związku Białoruskiego, co wymusiło wycofanie się ze współpracy Związku Ukraińców Podlasia.

◆ 23-25 lipca w Białej Podlaskiej miał miejsce IV Podlaski Jarmark Folkloru organizowany przez białski Regionalny Ośrodek Kultury. Wśród uczestników znalazły się zespoły folklorystyczne z Polski, Kanady, Słowenii, Hiszpanii, Węgier, Bułgarii, Ekwadoru, Białorusi i Ukrainy, którą reprezentował zespół „Zaborol” z Równego.

◆ Otwarta została pierwsza wystawa w Białostockim Muzeum Wsi, znajdującym się w Osowiczach pod Białymstokiem. Wśród eksponatów pokazujących XIX-wieczne środki transportu wiejskie-

go znalazł się też wóz *żelazniak* z okolicy Milejczyc.

◆ 7-8 sierpnia odbył się w Węgorzewie, organizowany przez miejscowe Muzeum Kultury Ludowej, XVI Suwalski Jarmark Folkloru. Gośćmi Jarmarku były m.in. zespoły z okolic Bielska — z Dubiażyna i Knoryd, które zaprezentowały miejscowy folklor ukraiński. Rodem z Podlasia, z okolic Hajnówki, okazały się również dwie ukraińskie śpiewaczki, tworzące duet „Susidky”, mieszkające w okolicy Węgorzewa. Natomiast zespół z Krasnoho Sefa (gm. Boćki) zaśpiewał ludowe piosenki białoruskie.

◆ 10 sierpnia o północy minął termin rejestracji list wyborczych kandydatów do Sejmu. Do rywalizacji o 7 mandatów w woj. białostockim zgłosiło się 160 kandydatów wystawionych przez 16 komitetów wyborczych.

◆ 18-19 sierpnia na Św. Górze Grabarce miały miejsce coroczne uroczystości święta *Preobrażenia Hospodnioho (Spasa)*. Na Świętą Górę przybyły pielgrzymki z Hajnówki, Drohiczyna, Mielnika, Jabłecznej, Białegostoku, Sokółki i Białorusi. Święteczne modły rozpoczęły się w środę o godz. 6 wieczorem i trwały do godz. 14 w czwartek. Główną liturgię celebrował metropolita Bazyli. Ogółem uroczystości zgromadziły ok. 20 tys. prawosławnych wiernych.

◆ Wiosna i lato było okresem badań wykopaliskowych prowadzonych przez naukowców z Pracowni Archeologicznej przy Muzeum Okręgowym w Białymstoku. W maju rozpoczęto badania w Brańsku. Natrafiono na szczątki drewnianego mostu z XIV w., który łączył teren obecnego miasta z grodem wczesnośredniowiecznym. Jest to pierwsze tego typu odkrycie na terenie woj. białostockiego. Oprócz tego znaleziono inne interesujące przedmioty, m.in. grot strzały z fragmentem drzewca (bełtu) i szczątki fujarki. Zachowanie elementów drewnianych możliwe było dzięki konserwującym właściwościom torfowej gleby.

◆ W sierpniu ukazał się pierwszy numer nowego pisma lokalnego — „Gazety Czyżowskiej”, wydawanej przez Gminny Ośrodek Kultury w Czyżach. Twórcą i redaktorem tego miesięcznika ruchu społeczno-kulturalnego jest dyrektor GOK Jerzy Jakimiuk. Głównymi tematami, którymi zajmuje się „Gazeta Czyżowska” są codzienne problemy i wydarzenia w życiu gminy, a także miejscowej parafii prawosławnej. Sporo jest też materiału historycznego — m.in. znajdujemy tam przedruk naszego artykułu o ukraińskim teatrze w Klenikach.

◆ 1 września w wyższych szkołach Ukrainy rozpoczął się nowy rok akademicki. Wśród studentów nie zabrakło także młodzieży z Podlasia, która studiuje przede wszystkim w Instytucie Kultury w Równym oraz Instytucie Pedagogicznym w Tarnopolu. Pojedyncze osoby studiują także w Kijowie i Lwowie.

28 września Elżbieta Ryżyk, studentka czwartego roku Instytutu Kultury wręczona została, przyznana przez Radę Instytutu za postępy w nauce i pracę naukową, nagroda im. Mykoły Bilaszewskoho. Laureatka pochodzi ze wsi Knorydy koło Bielska, zaś

jej artykuły poświęcone folklorowi Podlasia można przeczytać w poprzednich numerach naszego pisma.

♦ 15 września Kleszczele odzyskały statut miasta, który utraciły w 1950 r. Prawa miejskie nadane zostały w 1523 r. przez *hospodara* (wielkiego księcia) litewskiego Zygmunta I, odnowione zaś rozporządzeniem Rady Ministrów podpisanym przez premier Hannę Suchocką. Akt nadania statusu miasta wroczytny został na posiedzeniu wspólnej komisji rządu i samorządu terytorialnego, obradującej w Warszawie 7 października. Wniosek o przyznanie statusu miasta Kleszczele złożyły w lipcu 1991 r.

♦ 19 września odbyły się wybory do Sejmu i Senatu RP. W wyborach do Sejmu w okręgu białostockim zwycięzcą okazał się Sojusz Lewicy Demokratycznej, który otrzymał 63 tys. głosów (24,8%) co dało mu 4 mandaty. Ponownie najwięcej głosów zebrał Włodzimierz Cimoszewicz — 51,7 tys. Drugi w kolejności był Siergiej Plewa — 4,3 tys. głosów. Dwaj pozostali posłowie SLD otrzymali po ok. 1 tys. głosów. Na drugim miejscu pod względem liczby zdobytych głosów znalazł się Katolicki Komitet Wyborczy „Ojczyzna” nie otrzymując jednak mandatu z powodu zbyt małej liczby głosów w skali kraju. Po jednym mandacie otrzymały natomiast listy Polskiego Stronnictwa Ludowego (26 tys. głosów — 10,2%), Unii Pracy (16,3 tys. — 6,4%) i Unii Demokratycznej (15,2 tys. — 6%). Lista Komitetu Wyborczego Związku Białoruskiego otrzymała 10 164 głosy — ok. 4%, w tym jej lider Antoni Mironowicz zdobył 5679 głosów.

W głosowaniu do Senatu zwyciężyli w woj. białostockim Barbara Maria Łękawa, reprezentująca Komitet Wyborczy Klubu Inteligencji Katolickiej oraz Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Archidiecezji Białostockiej (54,2 tys. głosów) i Jan Mulak, kandydujący z ramienia Sojuszu Lewicy Demokratycznej (53,5 tys.). Niewiele w tyle pozostał kandydat Komitetu Wyborczego Prawosławnych Eugeniusz Czykwini, który uzyskał 51,8 tys.

W odróżnieniu od wyborów parlamentarnych w 1991 r. Ukraińcy zrzeszeni w Związku Ukraińców w Polsce nie utworzyli własnego komitetu wyborczego. Kandydaci ukraińscy znaleźli się natomiast na listach ogólnopolskich ugrupowań politycznych — Unii Demokratycznej (woj. koszalińskie i legnickie), Kongresu Liberalno-Demokratycznego (woj. olsztyńskie i przemyskie), Unii Pracy (Warszawa) i Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform (woj. suwalskie). Jednocześnie kandydaci ukraińscy znaleźli się na listach krajowych poszczególnych ugrupowań. Dzięki temu z listy krajowej Unii Demokratycznej w Sejmie RP znalazł się Mirosław Czech, działacz ukraiński młodego pokolenia.

♦ 23-26 września w Zabłudowie miały miejsce IV Spotkania z Muzyką i Poezją Sakralną. Z koncertem wystąpił m.in. chór z cerkwi Św. Trójcy w Hajnówce. Imprezą towarzyszącą była wystawa ikon powstałych w szkole ikonopisów w Bielsku Podlaskim oraz twórcy z Białegostoku Dymitra Grozdewa.

♦ 30-31 października obył się w Bielsku, zorganizowany przez Związek Ukraińców Podlasia, III Festiwal Kultury Ukraińskiej na Podlasiu «Pudłańska Oseń». Całość imprezy składała się z trzech koncertów głównych w Bielskim Domu Kultury oraz koncertów towarzyszących w miejscowościach wiejskich Północnego Podlasia.

Inauguracją imprezy był koncert „Skarby podlaskiego folkloru”, w którym wzięły udział zespoły folklorystyczne z Dobrywody, Dubiażyna, Knoryd, Krasnoho Sela, Kuraszewa, Mielnika, Orzeszkowa i Wólki Terechowskiej. Koncert miał charakter konkursowy. Główne nagrody w postaci ikon wykonanych przez młodego malarza z Mielnika Jarosława Wiszenkę otrzymały zespoły z Orzeszkowa, Wólki Terechowskiej i Dobrywody. Puchar od wojewody białostockiego przypadł zespołowi z Krasnoho Sela.

Honorowym gościem tego koncertu i całego festiwalu był

nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Republiki Ukrainiejskiej w Polsce Hennadij Udowenko z małżonką, któremu towarzyszył II sekretarz ambasady Wołodymyr Jaceniwski. Rankiem 30 października ambasador spotkał się w Bielsku z przedstawicielami Zarządu Głównego Związku Ukraińców Podlasia, później zaś udał się do Białegostoku, gdzie miały miejsce spotkania z arcybiskupem Sawą oraz wojewodą białostockim Stanisławem Prutisem. Po wystąpieniu na inauguracji festiwalu ambasador Udowenko ponownie odjechał do Białegostoku, gdzie wziął udział w prowadzonej na żywo audycji Radia Białystok, odpowiadając na telefoniczne pytania radiosłuchaczy.

Na zaproszenie organizatorów przybyli także: prawosławny dekan bielski, ks. prot. Jerzy Tokarewski, Paweł Kazanecki, przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki, będącego głównym sponsorem festiwalu, Eugeniusz Bil-Jaruzelski, dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego, który przekazał puchar od wojewody białostockiego oraz dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku Kazimierz M. Derkowski. Nie zabrakło również posłów, członków sejmowej Komisji d/s Mniejszości Narodowych, którą reprezentowali posłowie białostoccy Sergiusz Plewa i Artur Smułka.

Zakończeniem pierwszego dnia festiwalu był wieczorny koncert muzyki popularnej i rockowej. W koncercie tym wziął udział bielski „Remix”, zespół wokalnie-instrumentalny „Barwy” ze Zdobunowa w obwodzie równeńskim oraz zespoły rockowe — „Powija” z Górowa Iławieckiego i „Dies Irae” z Przemysła.

Jednocześnie na terenie gmin Czyże i Dubicze Cerkiewne koncertowały cztery grupy złożone z artystów przybyłych z obwodu równeńskiego na Ukrainie, dzięki staraniom równeńskiego Stowarzyszenia Pracowników Kultury Związków Zawodowych. Ogółem dały one w tym dniu 7 koncertów — w Czyżach, Klenikach, Dubinach, Tofiłowcach, Jagodnikach, Grabowcu i Wojnówce.

W niedzielę rano ambasador Udowenko wyjechał do Hajnówki i Białowieży. Złożył kwiaty na grobach żołnierzy armii Ukraińskiej Republiki Ludowej na cmentarzu we wsi Dubiny koło Hajnówki oraz na cmentarzu w Hajnówce, na którym spoczywają żołnierze-Ukraińcy walczący podczas II wojny światowej w szeregach Armii Czerwonej. W Białowieży ambasador odwiedził skansen wsi podlaskiej, zaś w Hajnówce wziął udział w nabożeństwie w soborze Św. Trójcy. O godz. 13.00 rozpoczęło się w jednej z sal Bielskiego Domu Kultury otwarte spotkanie ambasadora ze społecznością ukraińską Bielska. Jako dar od bielszczan ambasador Udowenko otrzymał obraz olejny autorstwa siemiatyckiego malarza Leonida Wiszenki przedstawiający bielską cerkiew Św. Arch. Michała (opiekuna Ukrainy).

Ostatnim akcentem festiwalu na scenie Bielskiego Domu Kultury był koncert „Goście z Ukrainy”. Wzięły w nim udział zespoły folklorystyczne z obwodu równeńskiego — z Równego, Zdobunowa i Ostroga, akcentem podlaskim zaś był występ zespołu z Dubiażyna. Ten właśnie koncert, w którym wzięło udział ponad 80 wykonawców, zgromadził najliczniejszą widownię. Po występie w Bielsku artyści z Ukrainy koncertowali jeszcze w podlaskich wsiach — Malinnikach, Suchowolcach, Tymiance i Klukowiczach.

Festiwal «Pudłańska Oseń» był niewątpliwie najważniejszym wydarzeniem w życiu kulturalnym podlaskich Ukraińców, znalazł też swój oddźwięk na falach Polskiego Radia i miejscowej prasy polskiej. Dzięki staraniom równeńskich współorganizatorów festiwalu obszerne informacje o tym wydarzeniu znalazły się na łamach prasy, a także w audycjach regionalnych stacji radiowych i telewizyjnych w obwodzie równeńskim.

Obszerne relacje i materiały z festiwalu zamieścimy w następnym tegorocznym numerze naszego pisma.

ЛИСТИ — LISTY

Szanowny Panie Redaktorze.

Miło mi jest podzielić się z Panem i całym Zespołem Redakcyjnym takim oto spostrzeżeniem. Okazuje się, że czytanie NBiN to dla mnie nie tylko przyjemność, ale i pewien czynnik skłaniający do refleksji, a nawet do pewnych działań. Pozwoli Pan, że te refleksje zsumuję tym razem podziękowaniami. Oto one:

DZIEKUJĘ

p. drowi M. Siwickiemu za opracowanie i wydanie książki pt. „Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich”, t. 1-2, Warszawa 1992 (NBiN 1/5). Nie pretendując do roli recenzenta książki dziękuję dlatego, że pewne sprawy i zdarzenia opisywane w materiałach źródłowych przytaczanych przez M. Siwickiego znam. rzec by można, z własnego życiorysu. Ja, kilkunastoletni naówczas chłopiec (lata 1937-38) myślałem, że naciski na zmianę religii, administracyjne i fizyczne metody likwidacji Cerkwi Prawosławnej na Lubelszczyźnie, to działania nieodpowiedzialnych osób, a tymczasem — o Boże, strach pomyśleć — dokumenty świadczą, iż była to przemyślana, zaplanowana i konsekwentnie realizowana polityka władz. Mówiąc językiem dzisiejszym należałoby użyć znanego a niechlubnego określenia — były to poprostu „specyficzne czystki etniczne”. Jakże pragnąłbym, by książkę p. M. Siwickiego, a szczególnie zawarte w niej teksty źródłowe przeczytali nauczyciele historii, a może i katecheci, a to chociażby po to, aby ucząc historii i mówiąc m.in. o tolerancji zdawali sobie sprawę z tego, że różnie u nas w Polsce z tą tolerancją bywało...

DZIEKUJĘ

p. Wiesławowi Bondyrze, autorowi „Słownika historycznego miejscowości województwa zamojskiego”, Lublin-Zamość 1993. Z książki o tak skromnym tytule dowiedziałem się o wielu faktach mojej rodzinnej Zamojszczyzny. Czuję się w obowiązku zauważyć, że Autor w opracowanym słowniku podaje informacje często pomijane w wydawnictwach typu przewodników turystycznych. Autor podaje np. dane świadczące o tym, iż na Zamojszczyźnie żyli od wieków nie tylko sami Polacy, ale i Ukraińcy, Żydzi (por. opracowaną przez p. Bondyrę mapkę). Dobrze się stało, że Autor „Słownika...” pisze o tym i nie przemilcza faktów w przeciwieństwie do np. Redaktora Auguścika, który prezentując w TVP swój cykl „Kresy” robi to tak, jakby na onych Kresach mieszkali (żyli) tylko Polacy, a „INNYCH” to tam w ogóle nie było. Dziękuję p. W. Bondyrze za „Słownik...” i ...odwagę.

DZIEKUJĘ

p. Jerzemu Traczukowi za notatkę o Maksymie Tanku, oraz za podane (w jego tłumaczeniu) wiersze „Poety buntu i niepokory” (NBiN, nr 1(5)/1993). Dziękuję dlatego, że zamieszczo-

Внаслідок парламентських виборів у вересні 1993 р. на посольській лаві засів молодий український діяч

МИРОСЛАВ ЧЕХ

Витривалості й сили в цій нелегкій місії
бажають йому
Головна управа Союзу українців Підляшшя
та редакція „Над Бугом і Нарвою”

ny materiał świadczy o tym, że Redakcja NBiN odnosi się z szacunkiem, sympatią i życzliwością do narodu i kultury białoruskiej. Jaka szkoda, że nie można tego powiedzieć o braciach Białorusinach, tych, którzy piszą, rysują i publikują (patrz „Niwa”, nr: 1/93, s. 4, 8/93, s. 4, 15/93) „materiały” o sprawach diaspory ukraińskiej pełne złośliwości i ironii. Panowie Redaktorzy „Niwy”, przecież o sprawach — trudnych też — trzeba dyskutować, ale dyskutować „na argumenty” zachowując odpowiedni poziom i kulturę dyskusji. W przeciwnym przypadku będzie to pisanie i publikowanie nie zasługujące na odpowiedź.

DZIEKUJĘ

pp. G. Kuprianowiczowi i M. Roszczenko (NBiN, nr 1(5)/93) za rzeczową i moim zdaniem słuszną, krytyczną recenzję książki p. A. Saładiaka „Pamiętki i zabytki kultury ukraińskiej w Polsce”. Podzielim końcową sentencję Autorów recenzji. Mnie osobiście cieszy to, że recenzję książki opracowano rzeczowo, bez uszczypliwych uwag i złośliwości jakie zawiera notatka o w/w książce opublikowana w nr 6 „Przeglądu Prawosławnego”.

Na marginesie tej książki i innych opracowań publikowanych w wydawnictwach polskich i ukraińskich pozwałam sobie zaznaczyć, że niektórzy autorzy pisząc o sprawach religii w Polsce piszą tak, że przerysowują rolę i znaczenie wyznania grekokatolickiego, zaniedbując, deformując lub pomijając sprawy Prawosławia. Warto by chyba pamiętać, że pierwsi grekokatolicy wywodzą się z Prawosławia, a nie na odwrót.

DZIEKUJĘ

Redakcji NBiN za „LUBLIŃSKYJ UKRAJINŃSKYJ WISNYK”. Ten „DODATEK” do NBiN jest potrzebny, a nr 1(2)/93 wartościowy i ciekawy. Nie zachwycą mnie tylko tłumaczenie słowa „wisnyk” na „goniec”. Proszę o modyfikację.

Łączę wyrazy szacunku i serdeczne pozdrowienia

SL (Warszawa)

Mitex — SOT

Białystok, ul. Handlowa 4

tel. 236-50, 236-58, 236-59,
fax 249-21

poleca lody produkowane na najnowocześniejszych urządzeniach według włoskich receptur w 12 różnych smakach i różnorodnych opakowaniach.

W okresie jesienno-zimowym szczególnie polecamy szeroką gamę lodów w opakowaniach 1-litrowych — wiaderka, pojemniki, rolady.

U S Ł U G O W Y Z A K Ł A D P O L I G R A F I C Z N Y

BIELSK PODLASKI, UL. OKRĘŻNA 24

TEL. 33-67

Wykonujemy wszelkie prace poligraficzne w technice offsetowej do formatu B1 włącznie na papierach samoprzylepnych, jedno- lub dwustronnie kredowanych i innych.

Zakład specjalizuje się w druku etykiet jedno- i wielobarwnych.

Wykonujemy także: akcydensy manipulacyjne

◆ foldery ◆ broszury

◆ i inne druki

Terminy wykonania — ekspresowe!

Ceny — konkurencyjne!!

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!!!